

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 29-30 (1473-4) 1985-07-19 Cena 10 zł

SYSTEM PO ROKU

Z dyrektorem ds. pracowniczych mgr. inż. Stefanem NIZIOŁKIEM o zmodyfikowanych przed rokiem zasadach wynagrodzeń w KM HiL oraz o innych problemach związanych z płacami rozmawia Andrzej Barszcz.

— Minał rok od wprowadzenia w Kombinacie nowego systemu wynagrodzeń. Jest to dostatecznie długi okres, by opierając się na doświadczeniach w jego stosowaniu dokonać oceny tej innowacji. Jak pan dyrektor, jak współtwórcy tego systemu oceniają swoje dzieło po roku?

— Najlepszą ocenę wprowadzonego roku temu nowego systemu wynagrodzeń stanowią konkretne efekty, które osiągnięto w wyniku podpisania porozumienia pomiędzy dyrektorem naczelnym a NSZZ Pracowników KM HiL. Podam tylko te najbardziej is-

totne: po raz pierwszy od czterech lat zanotowano zwiększenie zatrudnienia na stanowiskach robotniczych, innymi słowy zahamowany został lawinowy odpływ pracowników z naszej huty. Ponadto 740 pracowników wycofało uprzednio złożone wypowiedzenia. Wspomnieć warto również o wprowadzeniu w ramach nowego systemu wielu nowych rozwiązań w zakresie tzw. odcinkowych zasad motywacyjnych, co w konsekwencji pozwoliło zauważyć wyraźniejszy związek pomiędzy efektami pracy i jej jakości a poziomem płac (wzrosty znacznie

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Uroczysta sesja DRN

Wczoraj w sali obrad DRN z okazji Święta Odrodzenia Polski odbyła się uroczysta sesja zorganizowana przez Prezydium DRN i RD PRON. Otwarcia sesji dokonał przewodniczący DRN Edward CISOWSKI, przemówienie o okolicznościowe nawiązujące do historycznej daty powstania Polski Ludowej wygłosił przewodniczący RD PRON Jan KUCHARSKI. Zasłużonym działaczom w trakcie sesji wręczone zostały odznaczenia państwowe. KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI został odznaczony Władysław Maraszkiewicz — radny DRN i Mieczysław Szczygielski — Montin. ŻŁOTYMI KRZYŻAMI ZA-SŁUGI: Antonina Marzec — służba

zdrowia, Anna Michalska — Samorząd Mieszkańców z os. Zgody, Teresa Michalik — RD PRON, Zofia Ozimek — Budostal-1, Kazimiera Sobieraj — Samorząd Mieszkańców z os. Zgody, Stefan Borowski — Samorząd Mieszkańców z os. Szklane Domy, Wojciech

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Wręczono nominacje

Na pierwszym posiedzeniu OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ NR 34 w Nowej Hucie, obejmującej swym zasięgiem miasta-gminy: Wieliczkę, Niepolomice, Proszowice oraz gminy: Biskupice, Drwinie, Gdów, Igołomie-Wawrzeńczyce, Kłaj, Kołomyżów-Luborzyce, Koniusze, Nowe Brzesko oraz Radziemice, wręczone zostały nominacje dla członków Komisji. Aktu nominacji dokonał wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Mieczysław CHOWANIEC.

W posiedzeniu, w którym uczestniczył m. in. przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Jan SKIBA, zatwierdzony został plan pracy, podział czynności, a ponadto omówione zostały zasady prawa wyborczego, zadania i tryb pracy Komisji oraz prawa i obowiązki członków Komisji.

Obchody w KM HiL

(B) Dziś o godz. 12 rozpoczęła się w Kombinacie uroczysta akademii poświęcona 41. rocznicy Polski Ludowej. Oprócz okolicznościowych wystąpień władz, najbardziej zasłużeni w pracy zawodowej i społecznej członkowie załogi wyróżnieni zostaną odznaczeniami państwowymi, branżowymi i miejskimi. Relacja w wydaniu z 2 sierpnia br.



ZPH w Bochni ma już 15 lat!

Wizytówka
nowoczesności

(B) W lipcu br. „stuknęło” najnowocześniejszemu zakładowi KM HiL — PRZETWORSTWA HUTNICZEGO w Bochni — 15 lat. Dokładnie tyle lat produkuje już profile gięte, natomiast najcenniejszą swą produkcję — blachy transformatorowe — od 10 lat. Dziś bocheński Zakład wytwarza ponad 170 typów wymiarów różnorodnych produktów na potrzeby rynku krajowego i eksportu. Tak się składa — jeśli podsumować jego 15 letnią produkcję, że około 22 lipca osiągnie ona ogółem 3 mln ton!

Ta suma wymaga oddzielnego wyjaśnienia. Składa się na nią bowiem 2,6 mln ton kształtowników zimnogiętych i 0,4 mln ton blach elektrotechnicznych. Chociaż pierwsza pozycja zdecydowanie dominuje tonażowo, to

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Aparatura kardiologiczna za 230 tys. dolarów dla Krakowa

Ważne porozumienia

W ostatni wtorek, 16 lipca w KM HiL doszło do podpisania dwóch dość istotnych porozumień. Pierwsze z nich zostało zawarte pomiędzy AKADEMIA MEDYCZNA im. Mikołaja Kopernika w Krakowie, a KOMBINATEM METALURGICZNYM HUTA IM. LENINA.

Porozumienie to dotyczy usług medycznych, świadczonych pracownikom kombinatu oraz członkom ich rodzin przez Instytut Kardiologii Akademii Medycznej w Krakowie. Obie strony zgodziły się, że w związku z potrzebą rozszerzenia i podniesienia poziomu opieki zdrowotnej, sprawowanej nad pracownikami kombinatu i członkami ich rodzin, biorąc pod uwagę liczne wnioski i postulaty załogi huty w tej

sprawie, zachodzi konieczność prowadzenia specjalistycznych konsultacji oraz leczenia chorób układu krążenia. Huta im. Lenina zobowiązała się do zakupu aparatury kardiologicznej o wartości około 230 tys. dolarów, którą prześle (pozostając nadal jej właścicielem) w użytkowanie Instytutowi Kardiologii AM. W zamian Instytut Kardiologii będzie zobowiązany

CIĄG DALSZY NA STR. 2

NASTĘPNE WYDANIE „GHN” UKAŻE SIĘ 2 SIERPNIĄ

(B) Już od czterech lat działa w Krakowie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej powołane i zarejestrowane przez grupę ludzi związanych z różnych powodów sympatią z Socjalistyczną Federacją Republiką Jugosławii. Jedynym tego rodzaju Towarzystwem powstało z inicjatywy przedstawicieli Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ, grupy przewodników w języku serbo-chorwackim, przedstawicieli różnych instytucji i organizacji utrzymujących od lat kontakty ze swoimi jugosłowiańskimi odpowiednikami, np. Huty im. Lenina, Federacji Sportu, KPT „Wawel-Tourist”, Akademii Ekonomicznej, „Telpodu” i wielu innych.

U przyjaciół Jugosławii

Celem Towarzystwa jest pogłębienie przyjaźni między narodami Polski i Jugosławii, poznawanie kraju naszych przyjaciół, jego historii, kultury, języków, pieśni i tańców, przyrody, poznanie ciekawych ludzi itd. Realizacja założonych celów odbywa się poprzez organizowanie uroczystych spotkań z okazji świąt Socjalistycznej Federacji Republiki Jugosławii, spotkań z ciekawymi ludźmi, wieczorów filmów, przeżyci, wieczorów pieśni i tańców różnych republik, prelekcji z różnych dziedzin życia Jugosławii. Przy Zarządzie TPPJ działa Komisja ds. Polaków, byłych partyzantów polskich w Jugosławii, która skupia byłych uczestników walk narodowo-wyzwoleńczych.

W Jugosławii nie ma odpowiednika krakowskiego Towarzystwa, stąd realizacja postawionych sobie celów przez Zarząd — poza wspomnianymi już formami — polega na ułatwieniu kontaktów odpowiednich instytucji, organizacji czy przedsiębiorstw bezpośrednio z ich „odpowiednikami” w SFRJ. Znacznego poparcia w tych działaniach udziela Towarzystwu Ambasada Jugosławii w Warszawie.

Chociaż krakowski Zarząd ma zgodnie z warunkami określonymi przy jego rejestracji zasięg wojewódzki, o szeroką pomoc i kontakty zwracają się doń liczni przyjaciele Jugosławii właściwie z całego kraju. Np. Zakłady Naprawcze Lokomotyw Elektrycznych w Gliwicach, Zarząd PTK w Poznaniu, harcerze z Ornety w województwie elbląskim, Klub Sportowy „Start” w Chorzowie i wiele innych zarówno grup, a także osób indywidualnych. Dla zainteresowanych podajemy adres siedziby Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej: Kraków, ul. Stolarska 7 (Dom Sportu).

Dla uzupełnienia dodać należy, iż w grupie społeczników działają indywidualni członkowie zwyczajni (jest ich 370) oraz wspierający, których listę otwiera KM HiL. Na czele Zarządu działa wybrany przed dwoma miesiącami na stanowisko prezesa dyrektor kombinatu ds. handlowych mgr Bolesław Szkutnik.

PERSONALIA

(B) Mgr inż. Tadeusz POŁUDNIAK, pełniący dotychczas obowiązki kierownika Zakładu Walcowni Gorących Kęsisk, Profil i Taśm (ZW) został powołany od 1 lipca br. na stanowisko kierownika tego Zakładu.

1 lipca br. stanowisko zastępcy kierownika Zakładu Rur Zgrzewanych ds. ekonomiczno-pracowniczych (ZZ) powierzono inż. Władysławowi MAJDECKIEMU (zafrudnionemu dotychczas na stanowisku specjalisty ds. motywacji i taryfikacji pracy (LN), w miejsce mgr. Edwarda KOTULY, który od 1 lipca br. przeniesiony został na W-90 na stanowisko kierownika Zespołu Ekonomicznego.

OGŁOSZENIA

ANNIE SROCE zam. w Krakowie, os. Handlowe 13/7 skradziono prawo jazdy na samochód, wydane przez Wydział Komunikacyjny Urzędu Dzielnicowego Nowa Huta.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI zam. w Krakowie os. Na Lotnisku 8/12 zgubił prawo jazdy autobusowe.

FRANCISZEK WYSOCKI zam. w Krakowie os. Złotego Wieku 8/21 — zgubił prawo jazdy samochodowe wydane przez Urząd Dzielnicowy Nowa Huta.

Sprzedam „Syrenę” 105 z 1979 r. Wiedomość tel. 44-09-40, w godz. 8-15.

APARATURA KARDIOCHIRURGICZNA ZA 230 TYS. DOLARÓW DLA KRAKOWA

Ważne porozumienia

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

do przestrzegania zasady preferencyjnego zaspokajania wszystkich potrzeb zdrowotnych pracowników kombinatu i członków ich rodzin, w zakresie diagnozowania i leczenia schorzeń układu krążenia. Będzie to możliwe dzięki pomocy, obejmującej wysoko specjalistyczne konsultacje w trudnych przypadkach wad serca, stanów przed i po zawalowych serca, chorób obwodowego i centralnego układu naczyniowego. Dzięki przekazanej aparaturze Instytut Kardiologii AM zapewni chirurgiczne leczenie schorzeń naczyń obwodowych i wielkich naczyń, wszczepianie sztucznych rozruszników serca, operacyjne leczenie wad serca, dokonywanie operacji na otwartym sercu, leczenie chirurgiczne w chorobie wieńcowej serca, operacyjne leczenie niektórych następstw zawału serca i inne niezbędne zabiegi na narządzie krążenia.

W momencie otrzymania nowej aparatury kardiologicznej Instytut przekaże użytkownikowi dotąd przez siebie echokardiograf Krakowskiemu Szpitalowi Zespolonemu im. Gabriela Narutowicza. Zobowiązania zawarte w porozumieniu realizowane będą w praktyce pomiędzy Instytutem Kardiologii a Przemysłowym Zespołem Opieki Zdrowotnej — Nowa Huta.

który będzie kierował chorych pracowników huty na leczenie wprost do Instytutu. Leczenie, o którym mowa wyżej, będzie nieodpłatne i nie obciąża finansowo kombinatu.

W swoim wystąpieniu dyrektor Eugeniusz Pustówka podkreślił swoje zadowolenie z faktu przezwyciężenia wszystkich przeszkód formalnych i powiedział, że chociaż droga do tego porozumienia była dość długa, to szczęśliwie udało się dobrać do końca.

Drugie porozumienie zawarte zostało pomiędzy Krakowskim Szpitalem Zespolonym im. Gabriela Narutowicza, a Akademią Medyczną i Kombinatem Metalurgicznym HiL.

W drugim przypadku chodzi o przekazanie w użytkowanie echokardiografu oraz usług medycznych, świadczonych przez szpital Narutowicza pracownikom kombinatu i ich rodzinom. W zamian za użytkowanie echokardiografu, o którym mowa szpital zobowiązuje się do świadczenia usług i konsultacji dokonywanych przy pomocy przekazanego sprzętu, a także innych usług i konsultacji kardiologicznych, których szczegółowy zakres zostanie uzgodniony bezpośrednio pomiędzy Oddziałem Kardiologicznym KSZ im. G. Narutowicza a PZOZ — Nowa Huta.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać jak ważne są te porozumienia dla hutników potencjalnych cierpiących na choroby układu krążenia ale również wszystkich mieszkańców Krakowa którzy przecież także będą korzystali z nowej aparatury. Poświęcmy natomiast odrobinę miejsca trybowi kierowania pacjentów na badania do szpitala Narutowicza. To powinno niektórym osobom wiele ułatwić i oszczędzić czasu.

Pacjent, pracownik lub członek jego rodziny leczony w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej lub innej jednostce służby zdrowia będzie musiał się zgłosić do Poradni Kardiologicznej PZOZ — Nowa Huta wraz z dokumentacją swojego schorzenia. Na podstawie tej dokumentacji i ewentualnego badania uzupełniającego lekarz wystawi skierowanie na badania echokardiograficzne do szpitala Narutowicza. Jeżeli pacjent z uwagi na stan zdrowia nie będzie się mógł zgłosić w PZOZ osobiście, skierowanie na badania będzie mógł pobrać członek rodziny lub inna upoważniona osoba, po przedstawieniu dokumentacji medycznej chorego. W przypadku wyjątkowych PZOZ obowiązany jest pomóc choremu poprzez udostępnienie karetki pogotowia.

JACEK KRAĆ

Wizytówka nowoczesności

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

pod względem wartości oraz złożoności i nowoczesności wytwarzania druga właśnie zasługuje na szczególną uwagę. Dodać przy tym należy, iż produkcja blachy transformatorowej jest antyimportowa (używana do produkcji krajowych transformatorów od największych po najmniejsze np. radio-we), a ponadto, iż bocheński Zakład jest jedynym producentem tego wyrobu w całym RWPG. Bardzo cieszy załogę i satysfakcjonuje fakt, iż 91,2 proc. ogólnej produkcji blach transformatorowych wytwarzana jest w najwyższych gatunkach w jakości dorównującej poziomowi produktom renomowanych firm światowych w krajach wysokorozwiniętych.

Bocheński Zakład zajmuje znaczące miejsce i pozycję w eksporcie KM HiL. Wytwarzane tu profile sprzedawane są za granicę od 1976 roku. W rok później z dużym powodzeniem rozpoczęto również eksport blach transformatorowych. Również tu, pod koniec 1977 roku wdrożono i rozpoczęto produkcję korzystając z własnej technologii — blachy prądnicowej. Również i ten produkt odznacza się wysokimi parametrami jakościowymi.

Od 1977 roku ZPH pracuje na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego. Radzi sobie z tym znakomicie. Rezygnując z dłuższej listy przykładów potwierdzających to stwierdzenie, poprzestane na jednym. W pierwszym półroczu br. planowany zysk przekroczone o 80 procent.

Kończąc ten „telegraficzny” zapis o bocheńskim Zakładzie, należy przyznać samokrytycznie, iż o jego problemach — sukcesach i kłopotach piszemy w „GNH” bardzo rzadko. Stwierdzając to zapowiadamy równocześnie szerszy reportaż z ZPH w Bochni już w następnym wydaniu. Oczywiście nie zamierzamy na tym poprzestać...

Koleżankom i kolegom, kierownikowi W-17 i wszystkim, którzy okazali mi serce w tych ciężkich chwilach po stracie najukochańszej MATKI,

MARII DZIWIŚ,

składam serdeczne podziękowania

JOLANTA SUSKA z rodziną

Koleżance mgr ELŻBIECIE MIKLABIEWSKIEJ-SKOWRON

najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają Koleżanki i Koledzy Działu Eksportu Dyrekcji Handlowej

Wszystkim Przyjaciółom, którzy w bolesnych dla nas chwilach spowodowanych śmiercią najukochańszej CORKI i SIOSTRY IZABELI WOJCIK

okazali nam wiele serca i pomocy, a w szczególności pp. B. Rechowicz i J. Węglowskiemu — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowania

MATKA, BRAT I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w ostatnich dniach pożegnaliśmy Towarzyszy Broni, wiernych Synów Ojczyzny, byłych żołnierzy II wojny światowej, którzy odeszli od nas na wieczną wartę. Są to: JÓZEF GRZYBOWSKI, długoletni pracownik Zakładu Wielkopieczowego KM HiL, doskonały fachowiec, zdyscyplinowany i cieszący się sympatią wśród kolegów, były żołnierz Armii Krajowej; JÓZEF NOWAKOWSKI — długoletni pracownik Zakładu Koksochemicznego KM HiL, bardzo dobry, sumienny i zdyscyplinowany, cieszący się sympatią wśród kolegów byłych żołnierzy wojny obronnej 1939 roku; Mgr JÓZEF RÓZEK — były kierownik Apteki Przyzakładowej KM HiL, nieodżałowany kolega, bardzo zaangażowany społecznie również i w przyzakładowym ZBoWiD-zie w Komisji Historycznej, żołnierz września 1939 roku, a następnie Armii Krajowej; ZYGMUNT DZIKOWSKI — wieloletni zasłużony pracownik Zakładu Materiałów Ogniotrwałych KM HiL, były żołnierz wojny obronnej 1939 roku.

Wszyscy byli odznaczeni medalami wojennymi, państwowymi, resortowymi i regionalnymi za wieloletnią nienaganną pracę w Kombinacie Metalurgicznym Huty im. Lenina, za udział w walkach z okupantem i pracę społeczną.

Rodzinom Zmarłych przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL, Koledzy, Kombatanci i Współtowarzysze pracy

Rzecznik Prasowy DN informuje...

● W Kombinacie obradowała Komisja Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Zagospodarowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska Rady Narodowej Miasta Krakowa. Ważnym tematem dyskusji było oddziaływanie HiL na środowisko naturalne miasta i znaczenie inwestycji Kombinatu w jego ochronie. Wiele uwagi poświęcono oczyszczalniom wody i obiegom zamkniętym zastosowanym w hucie.

● KM HiL odwiedził przebywający na zaproszenie „Trybuny Ludu” reporter „Prawdy” Władysław Poradnia. Fotoreporter odwiedził podstawowe zakłady huty i przygotował obszerny materiał, który będzie prezentowany w największym radzieckim dzienniku.

Uroczysta sesja DRN

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Kosiarek — radny DRN, Tadeusz Kowalczyk — Samorząd Mieszkańców z os. Piastów, Jan Krasoń — Samorząd Mieszkańców z os. Willowego, Mieczysław Rogóż — Budostal-5, SREBRNYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI: Józef Podolski — KPRI-2 i Maksymilian Zastawny — Samorząd Mieszkańców z os. Hutniczego, zaś BRAZOWYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI: Elżbieta Blaut — RD PRON i Władysław Strona — PRB.

Dwustu dwudziestu wyróżniającym się aktywnością społeczną działaczom rad narodowych i samorządów mieszkańców wręczone zostały „Medale 40-lecia Polski Ludowej”. Dokonano także uroczystego wpisu do Księgi Honorowej Zasłużonych Ludzi Nowej Huty. Oto lista osób, które w dowód najwyższego uznania za twórcę wkład znalazły się na tej zaszczytnej liście: Tadeusz Cebula — kierowca z „Transbudu”, Anna Filek — emeryt, Witold Jakubowicz — dyr. Cementowni, Jerzy Klewar — zastępca kierownika Zakładu Stalowniczego KM HiL, Maria Korbut — dyr. SP nr 129, Stanisław Papaj — technolog Zakładu Koksochemicznego KM HiL, Eugeniusz Pustówka — dyrektor naczelny KM HiL, Bolesław Szkutnik — dyrektor handlowy KM HiL, Stanisław Baranik — poseł na Sejm PRL, Kazimierz Miniur — I sekretarz KF PZPR KM HiL, Witold Künstler — gl. specjalista w pionie dyr. ekonomicznego KM HiL. (dom)

zarobki, ale jednocześnie odnotowano istotny wzrost indywidualnej wydajności pracy).

Najkrócej oceniając to — jak pan się wyraził — „swoje dzieło” należy stwierdzić bez fałszywej skromności, że dziś trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie Kombinatu bez wprowadzenia nowego systemu wynagradzania.

— Nie taję, że nie wszyscy zachwyceni są doskonałością systemu. Na jednym biegunie grupy niezadowolonych stoją ci, dla których nowy system wynagrodzeń w dalszym ciągu jest nieczytelny — mimo pierwotnych zamysłów uproszczenia, w dalszym ciągu płaca jest „obrośnięta” w liczne zmienne składniki. Druga grupa to niezadowoleni z niedostatecznej „ostrości” zasad motywacyjnych i bodźących nowego placowego porządku.

Wydając generalnie pozytywną ocenę wprowadzonego przed rokiem systemu wcale nie twierdzę, że jest on doskonały. Wręcz przeciwnie, jestem głęboko przekonany o bezwzględnej potrzebie jego stalego udoskonalania. Zgadza się także, że istnieje owo „obrośnięcie” różnymi składnikami. Przypominę jednak, że niejako wynikiem wprowadzenia nowego systemu było zlikwidowanie rekompensat pracowniczych, tzw. premii stabilizacyjnej, różnego rodzaju regulaminów premiowania, które utraciły swój motywacyjny charakter, a ponadto ponad 25 składników płac — kumulując je w jeden fundusz specjalny. Dokonano więc ważnego kroku w kierunku uproszczenia struktury płac.

Mnie osobiście martwi co innego: mianowicie coraz częściej różni „wynalazcy” placowi starają się udowodnić potrzebę tworzenia coraz to nowych zasad dodatkowego nagradzania: a to za terminowy rozładunek wagonów, czy

też za nieuszkodzenie wagonów przy wyładunku itp. Tak, jak gdyby rzetelne wykonywanie zadań przez różne grupy pracowników, nie należało po prostu do ich podstawowych obowiązków.

Inni znawcy przedmiotu oczekują, że system placowy będzie panaceum na wszystkie bolączki, na braki organizacyjne, niedostatek dyscypliny itd. Tymczasem prawda jest inna — każdy system wynagrodzeń funkcjonuje tym lepiej, im wyższy jest poziom organizacyjny. Zgadza się również z tą grupą, która twierdzi, że nasz system jest niedostatecznie „ostry”. Istotnie, w ak-

nieczności w celu uzupełnienia niedoborów zatrudnieniowych. Wywołanie zaś efektywnej i wydajnej pracy zależy od tego jak funkcjonują systemy motywacyjne. Ale na ten temat mógłbym odpowiadać na pańskie drugie pytanie. Dodam tylko z przykrością, że niektórzy pracownicy, w tym także przedstawiciele dozoru technicznego, możliwość dodatkowego zarobku w dni harmonogramowo wolne traktują jako okazję do wyłudzenia pieniędzy. Te karygodne postawy będziemy też z całą konsekwencją.

— Przy okazji — ile wynosi obecnie średnia płaca w Kombinacie?

a im mniejsza rentowność, tym mniejszy zysk. Dlatego też w naszych warunkach bardzo musimy dbać o koszty, a precyzyjnie mówiąc o ich obniżce. Każda zaoszczędzona cegła ogniowa — wpływa bezpośrednio na poziom rentowności z jej wszystkimi, korzystnymi skutkami.

— Co nowego w systemie wynagrodzeń w najbliższym czasie? Czy będzie modyfikowany, udoskonalany? — słowem, co dalej?

— W najbliższym okresie nie przewiduje się żadnych zasadniczych zmian systemowych w postanowieniach obo-

SYSTEM PO ROKU

tualnej sytuacji zatrudnieniowej, a ściślej mówiąc przy wysokich niedoborach rąk do pracy w naszej hucie i poza nią — systemy placowe muszą być wręcz agresywne, muszą wywoływać coraz wyższą, indywidualną wydajność pracy. Chcę jednak powtórzyć, że pracę nad udoskonalaniem zasad motywacyjnych traktować należy jako ciągły, niekończący się proces przy ciągle zmieniających się warunkach techniczno-organizacyjnych i społecznych.

— W hucie można dziś dobrze zarobić wydłużonym czasem pracy, pracą w dni harmonogramowo wolne od pracy. Niektórzy zadają pytania, czy nie można osiągnąć zarobku wyższego od średniej, pracując wydajnie i efektywnie wyłącznie w czasie harmonogramowo na to przeznaczonym?

— Można i należy. Praca w dni harmonogramowo wolne jest przykrą ka-

— Średnia miesięczna płaca osiągnięta w pierwszych pięciu miesiącach br. uwzględniająca 1/12 wynagrodzenia z rocznej Karty Hutnika wynosi około 27.700 zł na jednego statystycznego pracownika zatrudnionego w Kombinacie.

— Z różnych wypowiedzi oficjalnych wynika, że wobec gwałtownej dekapitalizacji majątku huty, pilnych potrzeb modernizacyjnych, rentowność Kombinatu maleje. Jak to się ma do kondycji placowej huty?

— Rzeczywiście, rentowność Kombinatu w porównaniu z niektórymi krakowskimi przedsiębiorstwami (operującymi np. cenami umownymi) jest dziś ciężej niż, co w istotny sposób ogranicza możliwość w sferze polityki placowej. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że obciążenia na rzecz Państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej są realizowane z wypracowanego zysku,

wiązującego „Porozumienia” o zakładowym systemie wynagradzania. Natomiast w dalszym ciągu będziemy prowadzić prace nad doskonaleniem odcinkowych zasad motywacyjnych. Zgodnie z założeniami ustawy regulującej problematykę placową — po dwóch latach stosowania nowych zasad należy dokonać ich wszechstronnej oceny. Być może wówczas wspólnie z naszymi partnerami, w tym głównie związkami zawodowymi, dojdziemy do wniosku, że należy dokonać istotniejszych zmian, choć nie sądzę, aby tak się stało. Myślę, że system ten jako taki będzie funkcjonował znacznie dłużej — przy założeniu systematycznej korekty pewnych zagadnień na określonych odcinkach czy kierunkach.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ANDRZEJ BARSZCZ

W 41. ROCZNICĘ PKWN

Z okazji Święta 22 Lipca nadane zostały pracownikom Kombinatu HIL odznaczenia państwowe i wyróżnienia. Oto wykaz osób uhonorowanych Medalem 40-lecia Polski Ludowej oraz odznakami regionalnymi i branżowymi:

MEDAL 40-LECIA POLSKI LUDOWEJ

Jerzy Danek „GNH”, Stanisław Janowski TT, Krystyna Ostrowska EM, Leopold Senkara TT.

ODZNAKA „ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ DLA MIASTA KRAKOWA”

Wojciech Baran ZU, Edward Duda NSZZ, Marian Furman ZT, Antoni Gaska P-96, Stanisław Kruszyna ZK, Adam Latała ZZ, Ryszard Łuczyński

ODZNAKA „ZA ZASŁUGI DLA ZIEMI KRAKOWSKIEJ”

ZŁOTA

Stanisław Czosnyka ZS, Jan Dąbek ZK, Jan Dobrzański ZW, Bogdan Pronobis ZK, Józef Pomykala ZW, Jan Sarota LA, Stefan Waśko DX, Stanisław Wawak DT.

SREBRNA

Jan Barański ZR, Krzysztof Borowski ZR, Józef Bukowiec ZU, Kazimierz Czop ZT, Barbara Długosz TO, Stani-

ZA, Helena Jarzyna DX, Stanisław Jurek ZM, Leopold Kaczmarczyk EZ, Tadeusz Kaczmarczyk ZT, Antoni Kowalski ZB, Tadeusz Kozień DKJ, Zofia Kuś ZH, Wiesław Kwaśniewski W-97, Julian Kondarak ZW, Stanisław Koźmie W-29, Bronisław Kubica ZR, Marian Kutek W-29, Władysław Kwiatkowski ZH, Krystyna Kwiecień ZB, Aleksander Kwietniowski ZD, Jan Kwinta DI, Roman Leszczyński ZH, Gustaw Lembas ZS, Edward Litwin ZE, Stanisław Lubaszka ZK, Ryszard Łobodziński ZA, Józef Łojek ZG, Zdzisław Małski ZH, Stanisław Matuszyk DE, Bolesław Matyjanek ZK, Tadeusz Madyda W-25, Władysław Majdecki DL, Józef Mięso W-26, Mirosław Myszkowski ZB, Stefan Nędra ZB, Antoni Nowak DT, Jan Nowak TT, Stanisław Nowak ZT, Jan Orzech ZZ, Alicja Ogórek DW, Józef Oleksy W-26, Janina Pabian DW, Stanisław Pawelec W-25, Jan Pawlik ZK, Stanisław Pacek ZR, Halina Parowicz ZB, Ludwik Piotrowicz ZU, Józef Proszowski ZA, Zdzisław Raj ZR, Ewa Ratusz-Stanuch DR, Jan Rączka

Z OKAZJI

LIPCOWEGO ŚWIĘTA

Uroczystość u kombatantów

W środę, 17 lipca, w siedzibie Zarządu Fabrycznego ZBoWiD KM HIL w os. Górali odbyło się spotkanie okolicznościowe z okazji Święta Odrodzenia Polski, połączone z koncertem, zatytułowanym „Kwiaty z tamtych lat”. Na spotkaniu obecni byli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych dzielnicy i kombinatu oraz reprezentanci Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes ZF ZBoWiD KM HIL Władysław Michalski, a następnie dokonano dekoracji kilkudziesięciu kombatantów odznaczeniami państwowymi i regionalnymi.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Czesław Pionka, a Mieczysław Mazur, Antoni Gaska i Zbigniew Szabakiewicz. Krzyże Kawalerskie OOP. Medalem „40 lecia PL” udekorowano Władysława Sadowskiego. Krzyże Partyzanckie wręczono Mieczysławowi Cabajowi, Helenie Musze, Józefowi Bielańskiemu, Edwardowi Włodarczykowi i Janowi Plucie. Pozostali odznaczeni otrzymali: „Medale za 1939 rok”, „Medale Zwycięstwa i Wolności”, „Medale za walki w obronie władzy ludowej”, srebrne medale „Opiekuna Miejsca Pamięci Narodowej” i odznaki „Budowniczy Nowej Huty”.

Dwunastu jubilatów kombatantom wręczono uroczyste pisma z okazji ich urodzin.

★

W wielu nowohuckich zakładach pracy i instytucjach odbywają się uroczyste okolicznościowe spotkania, akademie i wieczornice dla uczczenia 41. rocznicy Manifestu PKWN.

(Jaśko)

ODZNACZENI I WYRÓŻNIENI

ZS, Piotr Nowak DKJ, Ludwik Siota ZR, Henryk Szmalec ZS, Stanisław Znamirowski DW, Maciej Wężyk W-97, Mieczysław Żurek ZT.

SREBRNA

Antoni Beluch ZK, Bolesław Błoński ZR, Józef Ciepiela ZB, Jan Dziad ZG, Władysław Fitryk ZU, Bogdan Gronczyk ZB, Leszek Gacek W-26, Jan Golec ZS, Henryk Graboń W-22, Ryszard Guliński ZH, Józef Habryło ZM, Henryk Hady ZW, Regina Jarzyna LA, Marian Jaszczewski DJ, Antoni Krakowski ZO, Tadeusz Krzeminski ZK, Józef Kurczyna ZW, Danuta Majos DX, Bogdan Michalkiewicz ZG, Stanisław Michno TE, Teresa Mlynarska W-29, Maksymilian Mucha ZW, Janusz Nawłoka P-96, Jan Nowak ZG, Stanisław Pawelec W-25, Zbigniew Pittner NSZZ, Zbigniew Smoter ZK, Józef Synowiec ZB, Halina Sznajder ZE, Adam Szymchel ZD, Zbigniew Zachemba ZA, Eligiusz Ziębacz ZM, Stanisław Tyka ZO, Czesław Wojnar ZT, Jerzy Woźniak DT, Jan Wójtowicz DW, Władysław Wąchałowski ZM.

BRĄZOWA

Andrzej Głowacki W-93, Zbigniew Jantas W-29, Andrzej Pabis DT, Józef Zak DI.

ślaw Gawlik ZM, Marian Grojec ZB, Tadeusz Kasprzyk TD-1, Emil Klamra ZH, Marek Komarnicki ZB, Jan Korytowski ZG, Józef Otwinowski ZS, Antoni Prusak ZH, Kazimiera Puchalska ZD, Leszek Rokita ZK, Zbigniew Roman ZR, Stanisław Różański LK, Fryderyk Sak ZO, Stanisław Sawrej W-22, Jerzy Skarla DX, Józef Skibiński ZU, Olgierd Turyna ZS, Jerzy Turzański ZS.

ODZNAKA „BUDOWNICZY NOWEJ HUTY”

Antoni Badura ZW, Stefan Bielawski W-99, Eugeniusz Brożyna ZM, Remigiusz Bróg ZS, Leszek Baranowski ZT, Jadwiga Blady DT, Julian Bednarczyk ZU, Bogusław Bogusławski ZK, Waleria Bukowiecka LA, Tadeusz Cieślak ZG, Stanisław Dajworek ZT, Stanisław Dobrowolski W-26, Zenon Drak ZR, Stanisław Dury LA, Czesław Dawiec ZW, Stanisław Dawczyk P-96, Jan Dworzecki DKJ, Bogdan Gronczyk ZB, Andrzej Gadzik ZO, Eugeniusz Golik ZU, Henryk Graboń W-22, Józef Gugula ZU, Ryszard Gondek W-22, Stanisław Górski ZZ, Czesław Grobelny ZM, Andrzej Hajduk ZG, Magdalena Hajto DX, Stanisław Hanmasz ZW, Witold Hajduga DI, Stanisław Hanus ZO, Józef Irlik

ZS, Zdzisław Rydlewicz ZT, Romuald Salagan ZE, Edward Sieniawski ZH, Wacław Sienko ZR, Marian Szczygieł ZS, Stanisław Szul W-29, Zofia Sala ZE, Kazimierz Sikora ZE, Danuta Skorek DE, Jerzy Skorek DT, Roman Szubert ZH, Józef Świerczek ZG, Zbigniew Szwaczka ZM, Zygmunt Świerzewski ZH, Stanisław Tekielak DKJ, Stanisław Tykalewicz P-67, Zdzisław Walek ZB, Teofil Wilkosz DT, Stanisław Wolkowski ZM, Janusz Wilgierz ZW, Ryszard Włodarczyk TO, Antoni Wysocki DX, Tadeusz Żalusi P-96, Edward Zapiór P-96, Stanisław Zieliński ZM, Tadeusz Żelazny ZO.

ODZNAKA

„ZASŁUŻONY DLA KM HIL”

ZŁOTA

Jerzy Borgosz TE, Aleksander Kiszka W-26, Jan Tomczykiewicz TT.

SREBRNA

Waldemar Burdajewicz DKJ, Czesław Chmista DI, Jan Dyb W-26, Mikołaj Gut W-26, Franciszek Pyrlík W-26, Tadeusz Świerk W-26, Stefan Szydek DI, Zofia Więsko ZB, Stanisław Zieliński ZM.

Zwykle do tej pory spotkania KLUBU MISTRZA nie miały wielkiej frekwencji. Nie wiem, z jakiego powodu, czy brak czasu nie pozwalał tym ludziom na „wykrojenie” tych dwóch, trzech godzin na spotkanie w gronie kolegów, czy też poczynania Klubu za bardzo ich nie interesowały? Faktem jest, że zarówno w Klubie NOT, jak i przy innych okazjach widziało się zwykle te same twarze aktywne. Szeroka natomiast mistrzowska rzesza trzymała się z dala. Sądząc, że przelom już się dokonał: 9 lipca na zebraniu Klubu Mistrza było w sali teatralnej huty po prostu tłoczno. Na spotkanie to przybyli z kierownictwa huty: sekretarz ekonomiczny KF PZPR HiL Stanisław KORZEŃ oraz dyrektorzy Adam KOTUŁA i Stefan NIZIOLEK.

O pracy Klubu i o jego dotychczasowych działaniach mówił prezes Wacław Matoga. Okazało się, że sporo udało się zrobić. Z aktywności tego grona ludzi przykład mogą brać inne Kluby Mistrza w całym kraju. Doświadczeń nabierało się niemało. Oprócz dotychczasowych form działalności, takich jak spotkania z przedstawicielami dyrekcji na wszelkie interesujące mistrzów tematy, wprowadzone zostały nowe. Myślę o stałej i pełnej informacji dla mistrzów (służą temu doskonale „biuletyny”, służy również kolportaż pisma „Doświadczony Mistrz”), o wymianie doświadczeń i o ruszającej z miejsca akcji wyjazdów do innych zakładów pracy i wycieczek.

Tym inicjatywom można tylko przyklasnąć. Pewne jest, że zostaną dostrzeżone i właściwie ocenione przez mistrzów, a to z kolei spowoduje — jak sądzę — ich czynne włączenie się do klubowej działalności.

Drugi punkt porządku dziennego to sprawy bhp. Stara to prawda i właściwie nie ma potrzeby jej przypominać, że od mistrzów szczególnie dużo zależy. Np. czy są wypadki przy pracy czy ich nie ma? Zwykle ok. 70 proc. wypadków można uniknąć. Zdarzają się jednak, bo zabraknie porządku i ładu na stanowisku pracy, zabraknie nadzoru nad stosowanymi metodami pracy. A rozluźnienie dyscypliny i łamanie przepisów bhp to już niemal pewne, że wypadki dadzą o sobie znać.

O uwarunkowaniach, którym szczególnie mistrzowie muszą się przeciwstawiać, aby praca w hucie, z natury rzeczy niebezpieczna i bardzo trudna, nie powodowała jednak tragedii, inwalidztwa oraz wszelkich innych strat, mówił kierownik Działu BHP huty Łukasz Gądzik. Zwrócił uwagę na fakt, że mamy w hucie grono mistrzów znakomicie organizujących brygadową pracę, dbających o ludzi i o produkcję, pracujących bez wypadków. Im powinna być wdzięczna cała załoga, oni bowiem wytworzą swą postawą klimat sprzyjający bezpiecznej pracy.

Tym wzorowym mistrzom corocznie przyznawane są nagrody dyrektora naczelnego huty. Tym razem kryteria ocen zostały zastrzeżone: wniosko-

wano o nagrody tylko dla mistrzów dobrze organizujących pracę, potrafiących zagwarantować szacunek dla przepisów oraz dobrze, owocnie współpracujących z inspektorami bhp. Nagród nie było więc dużo, ale były za to solidnie wypracowane właściwą postawą wobec bezpieczeństwa pracy.

Najlepszych mistrzów, dowodzących swym przykładem, że można pracować w hucie bez wypadków, warto Czytelnikom przedstawić. Nagrody DN i listy pochwalne otrzymali: Marian Kuciel z ZR, Jan Wójcik z ZR/R-2, Henryk Pawlak z ZR/R-3 i Jan Łata z ZR/R-4. Henryk Jankowiak, Krzysztof Żurek, Tadeusz Szczepocki, Jan Korytowski i Adam Krukowiecki z ZG. Paweł Miliszewski, Kazimierz Hyla, Marian Komenda i Eugeniusz Tokaj z ZO. Eugeniusz Golik z ZU/U-4. Zdzisław Kobas, Stanisław Chrzyszcz i Zenon Goldyn z ZB. Stanisław Raźny, Bronisław Baran i Jan Rylewicz z ZW. Stanisław Bęberek z ZW, Bogdan Wilk, Józef Drewniak i Zdzisław Rusek z ZK, Andrzej Lasyk,

MIEDZY NAMI MISTRZAMI

Jerzy Mirocha, Jan Walczak, Jan Kręt z Wydziału Gł. Energetyka, Zbigniew Bochorzski z ZE, Henryk Kurowski, Alfred Gieroński i Stefan Fyda z ZT. Stanisław Goraj, Stanisław Rajski, Stanisław Krzysztanek i Zbigniew Łach z ZB. Jerzy Widerek i Mieczysław Łańcy z ZZ. Marian Róg, Ignacy Mularczyk i Zbigniew Malaga z ZS, Krzysztof Obrusik, Józef Smęda i Mieczysław Skotek z ZP, Andrzej Braja, Henryk Bialko i Stanisław Oleksak z ZM, Jan Rosiek z P-96.

Spotkanie z mistrzami wykorzystał dla przedstawienia im problematyki nauki zawodu i w ogóle dokształcania się dyrektor Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Kombinatoru HiL mgr Leopold Sułkowski. Prosił mistrzów, aby rozmawiali ze swymi pracownikami i zachęcali ich do podwyższania swych kwalifikacji zawodowych. Poinformował, że 2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa kształci operatorów urządzeń metalurgicznych, operatorów urządzeń obróbki plastycznej metali, ślusarzy-mechaników, murarzy pieców przemysłowych i monterów instalacji energetycznych. Do wpisu potrzebne są następujące dokumenty: podanie o skierowanie do szkoły, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, Kandydaci do ZSZ nie zdają egzaminu wstępnego, 3-letnie Technikum kształci w specjalnościach: metalurgia surowki i stali, przeróbka plastyczna metali, maszyny i urzą-

dzenia hutnicze, maszyny i urządzenia elektryczne, elektryczna i elektroniczna automatyka przemysłowa, energetyka cieplna. Dokumenty konieczne do wpisu: podanie kandydata o skierowanie do szkoły oraz świadectwo ukończenia ZSZ w zawodzie zgodnym z wybieraną specjalnością. Kandydatów obowiązują pisemny egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki oraz egzamin ustny z fizyki. Uwaga: egzaminy odbędą się w dniach 22 i 23 sierpnia o godz. 15 w budynku Technikum, os. Złota Jesień 2.

Uprawnienia uczniów: Pracownicy którzy chcą otrzymać skierowanie i korzystać z ulg oraz świadczeń podpisują z zakładem pracy umowę określającą szczegółowo ich uprawnienia i obowiązki w czasie nauki. Pracownicy ci mogą korzystać z następujących świadczeń: z urlopu szkoleniowego 6-dniowego (6 dni roboczych) w każdym roku nauki i dodatkowo z 6 dni wolnych od pracy na egzaminie w ostatnim roku nauki.

Dyrektor Sułkowski przedstawił następnie 10 najlepszych mistrzów dyplomowanych, tych którzy otrzymali najwyższe oceny na egzaminach Są to: Stanisław Nawrot — mistrz pieców martenowskich, Stefan Palonek — mistrz utrzymania ruchu urządzeń energetycznych, mgr inż. Bogdan Kwartnik — starszy mistrz taboru technologicznego w ZG, Czesław Kielb — mistrz przygotowania wsadu w ZK K-1, mgr inż. Janusz Grabowski — mistrz zmianowy formiarni ZO, mgr inż. Ryszard Miś — mistrz profilaktyki gazowej w Wydz. W-26, inż. Stefan Lusina — starszy mistrz robót strzałowych w ZH H-8, Adolf Żmudzki — mistrz rozdzielni robót w ZM M-3, inż. Kazimierz Rudzki — inżynier elektryk urządzeń dźwigowych w ZB, Ryszard Guzy — mistrz kontroli jakości w ZH H-1. Dyplomy mistrza wręczył wymienionym dyrektor Stefan Niziolek.

Kilka słów o dyskusji. Głos zabrali: Witold Piskorz, Alfred Gieroński, Stanisław Gołaj, Aleksander Grzybezyk, sekretarz KF Stanisław Korzeń oraz dyrektorzy Stefan Niziolek i Adam Kotuła. Mistrzowie mówili o sprawach swych zakładów, o braku taboru kolejowego, o trudnościach wynikających z niepełnych obsad, o doświadczeniach zakładowych klubów mistrza. Był także jeden głos pełen niepokoju o losy piłki nożnej w hutniczym klubie sportowym. Dyrektorzy skupili uwagę na problemach ogólnohutniczych — działaniach reformy gospodarczej, funkcjonowania motywacyjnego systemu płac, budownictwa mieszkaniowego, remontów modernizacyjnych i nowych inwestycji. Odpowiedzieli także na postawione im pytania, w tym i na temat aspiracji piłkarzy KS Hutnik. W wypowiedziach sekretarza KF St. Korzenia i dyrektorów był spory ładunek aktualnych informacji o sytuacji huty, które powinny poprzez mistrzów trafić do całej załogi. Miejmy nadzieję, że tak się stanie. Dyrektor Kotuła podziękował serdecznie hutniczej załodze, przez mistrzów, za wysiłek włożony w pracę i za dobre wyniki produkcyjne II kwartału br., a co za tym idzie — za pomyślne odrabianie strat produkcyjnych.

JERZY DANEK

NA KOLONIACH I NA WCZASACH

Wizyta bez zapowiedzi

Aby dowiedzieć się całej prawdy, jak faktycznie jest na koloniach i na wczasach, należy trzymać lustrację tych placówek w ścisłej tajemnicy. Tak też się stało. Nikt nie wiedział wcześniej, gdzie zawita delegacja kierownictwa huty, a gdzie nie, a była to delegacja wysokiego szczebla w osobach: dyrektora ds. pracowników mgr. inż. Stefana Niziołka, zast. prezesa ZK NSZZ Pracowników HiL Władysława Sitkowskiego i kierownika Ośrodka Wczasów i Kolonii mgr. Wojciecha Barana.

Pierwszy etap podróży — BARTKOWA. Delegacja usłyszała od wczasowiczów dużo dobrego o wakacyjnym pobycie nad Jeziorem Rożnowskim. Pogoda wspaniała, a więc i nastroje urolopowiczów były znakomite. Nikt nie narzekał. Podczas oględzin terenu ośrodka stwierdzono niedostateczny postęp robót przy budowie hangaru na sprzęt wodny. Natychmiast zapadła więc decyzja o zmianie wykonawcy.

Postanowiono również, w myśl wniosku zgłoszonego przez wczasowiczów, zróżnicować ceny skierowań w zależności od standardu pokoi (wyposażenie w natryski). Propozycja będzie zrealizowana w nowym sezonie wczasowym.

Ogólne wrażenie — dobre, widać troskę patrona ośrodka tj. Zakładu Stalowniczego, zatem dla załogi na czele z mgr. Jerzym Klewarem oraz dla kierownictwa ośrodka — podziękowania.

W NOWYM SĄCZU przebywa na kolonii w Domu Dziecka na Placu Kolegiackim 40-osobowa grupa dzieci pracowników huty. Warunki mają wyjątkowo dobre, dzieci mieszczą się w pokojach 2- i 4-oso-

bowych (szafki, dywaniki). Piękny, zabytkowy budynek, ładna jadalnia. Słowem: ocena — piątka z plusem.

KRYNICA — kolonia w Szkole Podstawowej nr 3. Wypoczywa tu 70 dzieci hutników i 70 dzieci z Gdańska (wymiana). Uczestnicy bardzo pozytywnie wypowiadali się o programie swego pobytu, mówili, że nawiązali szereg osobistych kontaktów — zamierzają prowadzić korespondencję. Dzieci zwiedziły Krynice, Zegiestów Zdrój i Muszynie.

W DW „WALCOWNIK” w dniu lustracji przy obiedzie serwowano wczasowiczom kawę i ciastka ponieważ kończył się turnus i zostało trochę pieniędzy. Wczasowicze bardzo zadowoleni z pobytu. Nato, miał jeden krewki gość (pracownik Wydz. Samochodowego) awanturował się z powodu zamykania o godzinie 21 sali do tenisa stołowego. Taką postawę można tylko napiętnować bowiem nie każdy chce słuchać wieczorem monotonicznych uderzeń celuloidowej piłeczki.

Delegacja omówiła sprawę remontu domu, co po blisko 10 latach eksploatacji będzie konieczne.

KOLONIA W PIWNICZNEJ. Jest to największa placówka huty goszcząca 240 dzieci. Dzieci korzystały właśnie z ciszy poobiedniej za wyjątkiem grupy dyżurnej, która sprzątała teren w ramach realizacji hasła: wypoczynek — wychowanie — praca. Prace te wykonywały dzieci polskie dla swych rówieśników z Francji, którzy za dwa dni mieli rozbić w Piwnicznej namioty. Dla hutników bardzo interesująca wiadomość: w czasie przyszłych wakacji, w ramach rewizyty, 30 naszych dzieci pojedzie zwiedzać Francję od Paryża, poprzez zamki Loary i Wybrzeże Atlantyku w Bretanii z wyspą Re.

W dalszych zamierzeniach delegacji była jeszcze lustracja Białki i Zakopanego (kolonia, obóz młodzieżowy), ale nieprzewidziane okoliczności zmusiły delegację do zmiany marszrut.

RABA NIŻNA. Obecnie jest to obok Karni, perła letniego wypoczynku Kombinatoru HiL. Nie brakuje tu niczego, a szczególnie atrakcję stanowią baseny kąpielowe z podgrzewaną wodą (temperatura 25 stopni niezależnie od pogody).

Jedną uwagę z lustracji natury dość ogólnej — w czasie trwania turnusów wakacyjnych nie powinno się w ośrodkach przeprowadzać żadnych prac modernizacyjnych, bo to przeszkadza wczasowiczom.

(jd)

Na odcinku drogi państwowej Kraków — Sandomierz, tuż za Cementownią, istniało poważne zagrożenie ruchu na skutek wjeżdżania ogromnych wywrotek samochodowych „BIEŁAZ” w drodze z hałdy żużla do oddziału żużla kawałkowego i z powrotem. Ciężkie, dymiące i rozsypujące na zakrętach żużel wywrotki „BIEŁAZ” wjeżdżały na drogę Kraków — Sandomierz przed wiaduktem kolejowym, aby po przejechaniu 250 m i mostku na Suchym Jarze skrócić do oddziału żużla kawałkowego. W drodze powrotnej niebezpieczeństwo było jeszcze większe, gdyż wywrotki huty dwukrotnie przecinały ruch na drodze przy skrętach w lewo, co spowodowało już kilka wypadków samochodowych z ofiarami śmiertelnymi.

Obecnie zagrożenie to należy już do przeszłości, gdyż huta kosztowno ponad 20 mln złotych wybudowała most na Suchym Jarze (obok dotychczasowego) oraz niezależny odcinek drogi tylko dla

KORESPONDENCI PISZĄ:

HUTA SOBIE I MIASTU

wywrotek HiL obok drogi państwowej (wg proj. racjonalizatorskiego niżej podpisanego) tak że samochody huty nie mają już potrzeby wjeżdżania na drogę państwową w drodze z hałdy żużla do oddziału żużla kawałkowego i bezpiecznie kursują w dzień i w nocy.

Budowę drogi technologicznej dla wywrotek HiL i mostek na Suchym Jarze wykonał sprawnie Budostal-5 pod kierownictwem Ob. Kroczyka. Z ramienia huty nadzorowali i koordynowali prace w terenie inżynierowie S. Opalski, E. Sękowski i J. Baziuk.

Wybudowanie tego odcinka drogi poza względami bezpieczeństwa drogowego daje również oszczędności wynikające ze skrócenia czasu przejazdu wywrotek z hałdy żużla do OŻK oraz unika się wypłacania Zarządowi Dróg kar finansowych za niszczenie nawierzchni drogi państwowej Kraków — Sandomierz nieprzystosowanej do tak ciężkich nacisków, jakie powodują wywrotki „BIEŁAZ” z żużlem.

Budowa ta jest przykładem splatania się interesów huty z interesami miasta, które mogą być rozwiązywane z obustronną korzyścią.

ALBIN KSINIOWICZ

Rozmowy z prokuratorem

Z zeznań 51-letniego świadka, rencisty: „Od 12 kwietnia 1985 roku nie opuszczam swojego mieszkania, gdyż się go boję (tj. W. H. — podejrzanego o znęcanie się fizyczne i moralne nad swoją żoną — przypom. AD). Boję się, że mnie zabije, bo jak zdążyłem się dowiedzieć, że jest to człowiek nieobliczalny, do wszystkiego zdolny (...).”

Trzy dni później żona W. H., 34-letnia rencistka, składa w Prokuraturze Rejonowej dla Krakowa-Nowej Huty ustne zawiadomienie o przestępstwie, podając co następuje:

„(...) zawiadamiam, że WH z chwila opuszczenia zakładu karnego w dniu 29 czerwca 1984 roku znęca się nad mną fizycznie i moralnie oraz nad dziećmi, przy czym używa pod moim adresem groźby pozbawienia mnie życia. Mając na uwadze obawy, że groźby te mogą być spełnione wnoszę o ściganie i ukaranie WH (...). Przyszedł codziennie do domu pijany, wszczynal awantury, krzycząc do dzieci: ty b...u, ty s...e! W pierwszych miesiącach, gdy WH (inicjały z uwagi na dobro sprawy zostały zmienione) wyszedł z zakładu karnego nie zgłaszałam o biciu, — gdyż nie chciałam, aby wrócił do więzienia, lecz teraz jego zachowanie jest nie do wytrzymania. (...) Ostatnio jednak, 15 kwietnia, gdy usiłował uderzyć dziecko, stanęłam w jego obronie. Wywiązała się wtedy bójka między nami. Mąż w pewnej chwili wrócił z kuchni z pompką rowerową mówiąc: — I tak ciebie k...o, zabije!

Cztery lata temu odbył się rozwód, lecz współmałżonek nadal zamieszkiwał wraz z żoną i córkami w mieszkaniu w os. Hutniczym. Za znęcanie się fizyczne i moralne nad byłą żoną WH na mocy artykułu 184 Kodeksu Karnego zostaje pod koniec 1983 roku skazany na karę 2 lat pozbawienia wolności. Na mocy amnestii w ostatnich dniach czerwca ubiegłego roku WH opuszcza zakład karny.

Upłynęły dwa miesiące i G. H. składa w Prokuraturze następujące oświadczenie: Oświadczam, że korzystam z przysługującego mi prawa odmowy zeznań przeciwko mojemu byłemu mężowi WH. Nie chcę, aby sprawa była kierowana do sądu. Były mąż ma się wyprowadzić i uważam, że wreszcie będzie spokojnie.

Prokuratorowi nie pozostaje w tej sytuacji nic innego jak tylko podjąć decyzję o umorzeniu dochodzenia i napisanie w uzasadnieniu tej decyzji: „(...) zebrany materiał dowodowy daje jedynie podstawy do przyjęcia, że podejrzany dopuścił się względem żony występku z art. 181 § 1 i 182 § 1 Kodeksu Karnego, polegających na zniewagach i naruszeniu nietykalności cielesnej. Opisane występkę ściągane są z oskarżenia prywatnego, a brak jest interesu społecznego do objęcia ich ściganie z urzędu.

Mając powyższe na względzie postanowiono dochodzenie przeciwko W. H. umorzyć wobec braku w jego czynnie znamion przestępstwa ściganego z urzędu.

Decydowanie więcej konsekwencji wykazała Jolanta Ch. z Siedlisk, gmina Koniusza. Jej małżonek, Edward Ch., 18 marca ubiegłego roku otrzymał karę jednego roku pozbawienia wolności, której wykonanie sąd zawiesił na 3 lata. Powodem było znęcanie się fizyczne i moralne oskarżonego nad małżonką, czyli przestępstwo z art. 184 KK. Ojciec dwojga dzieci (7 i 1,5 roku), zatrudniony jako murarz w Hucie im. Lenina, mimo „odsiedzi” nadal przychodził do domu pijany i urządzał awantury, wypędzając m. in. regularnie żonę z mieszkania. Trwało to od kwietnia

1984 aż do ostatniego dnia maja br. Krytycznego dnia Edward Ch. pobili żonę, która musiała korzystać z pomocy lekarskiej. Przestępstwa w charakterze podejrzanego małżonek nie przyznał się do winy, składając zaprzeczające wyjaśnienia. Został tymczasowo aresztowany, a jednocześnie do Komisji ds. przeciwdziałania alkoholizmowi wpłynął z Prokuratury wniosek o wszczęcie wobec oskarżonego postępowania administracyjnego. Jest to wniosek o leczenie odwykowe. Tym razem żona nie wycofała oskarżenia i małżonka oczekuje zasłużonej

kara, chociaż przed sądem może jeszcze skorzystać z prawa odmowy zeznań. Stopień niebezpieczeństwa czynu jest bowiem znaczny z uwagi na nagminność tego rodzaju przestępstwa, a także z uwagi na osobę podejznanego, karanego już za podobne przestępstwa.

Nieplacenie alimentów. 30 listopada 1981 r. przed Sądem Rodzinnym dla Krakowa-Nowej Huty została zawarta ugoda między małżonkami N., na mocy której mąż zobowiązał się płacić na rzecz czworga dzieci alimenty w kwocie po 1 tys. zł na każde dziecko. Małżonek jednakże nie płacił, nie podejmował także żadnej stałej pracy zarobkowej. W tej sytuacji matka od lutego br. zaczęła pobierać alimenty z ZUS. Zostały one podwyższone w toku procesu rozwodowego w 1983 r. do kwoty po 2 tys. zł na każde dziecko, zaś w lipcu ub. roku do kwoty 3,5 tys. zł na dwoje starszych dzieci oraz po 2,5 tys. zł na dwoje młodszych. Od 30 listopada 1981 r. do końca maja br. Adam N. z zawodu murarz uporczywie uchylał się od ciężącego na nim obowiązku placenia rat alimentacyjnych na rzecz nieletnich dzieci, narażając je na niemożność zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych. Został oskarżony o przestępstwo z artykułu 186 § 1 Kodeksu Karnego i jak wynika z oświadczenia ZUS, oskarżony Adam N. zalegał z płatnością alimentów do 30 sierpnia 1984 r. na kwotę 170 917 zł, zaś do 5 czerwca br. — już 254 917 zł.

Innego rodzaju przykład. Krzysztof C. z wyższym wykształceniem technicznym, pracujący na kierowniczym stanowisku w jednym z krakowskich przedsiębiorstw, ojciec dwojga dzieci (13 i 12 lat). Ma na „sumieniu” trzy przestępstwa. Pierwsze — z artykułu 184 § 1 KK o znęcanie się fizyczne i moralne nad żoną w okresie od września 1981 r. do lutego br. Drugie — z artykułu 186 § 1 KK o to, że od stycznia 1984 r. do lutego br., będąc

zobowiązany na mocy wyroku Sądu Rodzinnego do lożenia na utrzymanie małoletnich dzieci po 5 tys. zł na każde, uporczywie uchylał się od tego obowiązku. Trzecie — z artykułu 212 § 1 KK o to, że 17 stycznia br. zniszczył w domu aparat telefoniczny, magnetofon, radio, drzwi, lodówkę, dwa fotele, trzy krzesła, stół, dwie lampki nocne, lampki i ozdoby choinkowe, szafkę kuchenną, ściany w przedpokoju, dwa okna, dwie szyby, taboret o łącznej wartości 85 150 zł na szkodę żony.

Tę karczmą burdę uczynił będąc pijanym. Niezależnie od procesu oczekiwac go będzie leczenie odwykowe.

Ale nie chodzi tutaj o trudności dowodowe bądź udowodnienia winy „drugiej” strony za wszelką cenę. Rolą prokuratora w odniesieniu do tzw. spraw „rodzinnych” jest przede wszystkim zadbanie o ciągłość istnienia rodziny i małżeństwa. Z tego powodu prokurator uczestniczy w rozmowie pomiędzy małżonkami, wskazuje na skutki nagannych zachowań, na odpowiedzialność za decyzje o małżeństwie, o założeniu rodziny, o zapewnieniu dzieciom opieki ze strony ro-

dziny o znęcanie się. Równocześnie B. czy się jednakże i z tym, że już w toku dochodzenia może nastąpić swego rodzaju oprzytomnienie małżonków i jeśli nadzieje na ich porozumienie są realne, strona pokrzywdzona korzysta z prawa odmowy zeznań. Efektem jest wtedy zwykłe umorzenie postępowania, ale przecież w tym wszystkim chodzi o interes społeczny, a takim bez wątpienia jest dobro rodziny.

Niesnaski rodzinne, spory i kłótnie, przeradzające się z biegiem czasu w awantury z rękoczynami. Obelgi, wyzwiska, groźby zamordowania, najczęściej odnoszące się do żon. Problem stary jak świat, w Nowej Hucie nawet ostrzej zarysowujący się.

— Dlaczego akurat Nowa Huta obfituje w znaczną liczbę awantur na tle rodzinnym? — z tym pytaniem zwróciłem się do pani prokurator Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Kraków-Nowa Huta JANINY GLĄBIK.

— Wprawdzie ogromna większość mieszkańców naszej dzielnicy to ludzie spokojni, ciężko pracujący, solidni, znający swoje obowiązki rodzinne i znajdujący wspólny język z otoczeniem, niemniej Nowa Huta jest jak

wiadomo specyficzną dzielnicą Krakowa. Istotną rolę odgrywa tu element napływowy, częstokroć kryminalny. Z uwagi na przemysłowy charakter dzielnicy dawniej i teraz znajdują też pracę ludzie z różnych stron kraju. Niestety, nasza dzielnica, jeżeli chodzi o sprawy przestępcze o charakterze rodzinnym, wiecie prym wrażliwość. Z analizy spraw z artykułu 184 Kodeksu Karnego, czyli o fizyczne i moralne znęcanie się nad członkiem rodziny, jasno wynika, że w przeważającej części spraw rodzinnych główną przyczyną jest alkohol i jego nadużywanie.

Nie tylko zresztą alkohol jest źródłem konfliktów małżeńskich. Innym źródłem jest — mówiąc najprościej — nieumiejętność wypracowania norm współżycia rodzinnego, nie wspominając już o kłopotach lokalowych. Jakże często bowiem do konfliktowych sytuacji rodzinnych dochodzi między rozwiedzionymi małżonkami, którzy nadal zmuszeni są zamieszkiwać w jednym mieszkaniu.

Prokuratura w przypadku spraw rodzinnych stosuje środki profilaktyczne w postaci rozmów ostrzegawczych, w przypadku nadużywania alkoholu kierujemy wnioski o leczenie odwykowe, w przypadku zaś zalegających alimentów powiadamy o tym zespół ds. osób uchylających się od pracy przy UD Kraków-Sródmieście. Jeżeli zaś sprawa trafia do sądu, o tym fakcie powiadamy zakład pracy podejznanego.

dziców, bo taka jest przecież najlepsza. Przypomina także skłóconym małżonkom o tym, że ich postawy będą miały później wpływ na kształtowa-

ARTYKUŁ 184 § 1 KODEKSU KARNEGO: Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy albo nad małoletnim lub osobą bezradną, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5.

ARTYKUŁ 186 § 1 KK: Kto uporczywie uchyla się od wykonywania ciężącego na nim z mocy obowiązku lożenia na utrzymanie dziecka, rodziców lub innej osoby najbliższej i przez to naraża ją na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

ARTYKUŁ 212 § 1 KK: Kto mienie społeczne lub cudze mienie niszczy, uszkadza lub czyni niezdawnym do użytku, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5.

nie się osobowości i psychiką dziecka, na jego postępy w szkole, dobór rówieśników w kontaktach koleżeńskich itp.

Dopiero po wyczerpaniu takich środków profilaktycznych i po uznaniu, że zachowanie agresywnego współmałżonka nosi cechy przestępstwa decyduje o wszczęciu dochodze-

W I kwartale bieżącego roku z artykułu 184 KK zarejestrowano w nowohuckiej Prokuraturze 52 sprawy, z czego do sądu trafiło 26 i w porównaniu do analogicznego okresu z ubiegłego roku spraw o fizyczne lub moralne znęcanie się jest znacznie więcej. To samo odnosi się do nieplacenia alimentów. W tym przypadku do Prokuratury w pierwszych trzech miesiącach br. trafiło 50 spraw, z czego do sądu wpłynęło 16 aktów oskarżenia. W analogicznym okresie 1984 r. zarejestrowano 31 spraw, a w sądzie znalazło się z tej liczby 13 spraw...

ANDRZEJ DOMAGALSKI

Wiadomości związkowe

Ukonstytuowała się Komisja Pojednawcza

16 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie nowo powołanej w Hucie Zakładowej Komisji Pojednawczej (o jej powstaniu pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Głosu”). Uczestniczyli w nim: wiceprzewodniczący ZK NSZZ Jerzy Lichoń, przedstawiciel Rady Pracowników Kombinatu HiL Ewa Ratusz-Stanuch, zast. dyrektora ds. pracowniczych Władysław Florek. Obecny był również dotychczasowy wieloletni przewodniczący Zakładowej Komisji Rozjemczej Kazimierz Niedzielski.

Zabierając głos Jerzy Lichoń podkreślił, że Komisja Pojednawcza posiada ustawo-

wo określone kompetencje w dziedzinie rozpatrywania sporów, łagodzenia konfliktów

między ludźmi oraz między zalogą a zakładem pracy. Ma ona również za zadanie informowanie pracowników o przysługujących im uprawnieniach.

W wyniku wyborów przewodniczącym Komisji został mgr Sławomir Lipski z ZK, wiceprzewodniczącymi — inż. Roman Masior z ZD i mgr Zbigniew Rösner z DE. Komisja Pojednawcza przyjęła na tym inauguracyjnym działaniu posiedzeniu regulamin swego funkcjonowania.

Wizytacje wczasów i kolonii

W skład delegacji OPZZ wyjeżdżającej na lustrację obiektów wczasowych i kolonijnych na terenie całej Polski Południowej weszli z

NSZZ Pracowników HiL Franciszek Stega. Wizytacja w której udział bierze również przedstawiciel PIH, potrwa ok. tygodnia.

Nad morze, na kontrolę kwater prywatnych wynajętych hutnikom, wyjeżdża delegacja Kombinatu HiL w składzie Zbigniew Pittner i Leon Banaś. Kontrola potrwa ok. tygodnia.

Na wizytację ośrodków wczasowych oraz kolonijnych huty oraz kwatery prywatnych wyjechała delegacja z przewodniczącym Związkowej Komisji Socjalnej Marianem Woźniakiem.

Spotkanie

z dyr. Marianem Ratuszem

Ostatnio odbyło się spotkanie Prezydium ZK NSZZ z

Głównym Księgowym Kombinatu HiL dyr. Marianem Ratuszem. Omawiano m. in. sprawę prawidłowego potrącania z poborów składek związkowych oraz sprawę funduszu na remonty mieszkań i na zapomogi (z Funduszu Socjalnego).

Dyżury radców prawnych

Informujemy, że w dalszym ciągu mgr Kazimierz Niedzielski udziela porad prawnych osobom zainteresowanym działając z ramienia organizacji związkowej Kombinatu HiL. Szczególnie udziela porad z zakresu prawa pracy, którego jest specjalistą. Dyżury — w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 9 do 14, sala po b. Komisji Rozjemczej, budynek „s” Centrum Administr.

VII sesja DRN przy współudziale RD PRON

Z udziałem m. in. dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM Krakowa Zdzisława Wójcika, przewodniczącego DRN Edwarda Cisowskiego, przewodniczącego RD PRON Jana Kucharskiego, naczelnika dzielnicy Zdzisława Zaręby, posła na Sejm Stanisława Baranika, sekretarza KF PZPR HiL Wacława Morawskiego, przewodniczących DK ZSL i DK SD Mieczysława Barszczaka i Bogdana Garusa 11 bm. odbyła się VII ZWYCZAJNA SESJA DRN przy współudziale RD PRON.

Tematem sesji oprócz oceny stopnia realizacji wniosków zgłoszonych w czasie ubiegłorocznej kampanii wyborczej do rad narodowych i organów samorządu mieszkańców była sprawa oceny stanu zdrowia ludności, aktualna sytuacja w lecznictwie oraz perspektywy jego rozwoju.

W ciągu lat 1983-84 liczba lekarzy w poradniach ogólnych zwiększyła się o trzynastu, w lecznictwie pediatrycznym o sześciu oraz o pięciu ogólnych i wychowania. Występują następujące braki kadrowe wg. danych Dyrekcji ZOZ nr 2. Brakuje więc 16 pediatrów, 8 lekarzy ogólnych, 5 okulistów, 3 rehabilitantów, 4 laryngologów i tyleż samo radiologów.

Stosownie do uchwały DRN z 7 października 1982 roku przygotowane zostało przeprowadzenie badań specjalistycznych ludności, zamieszkalej w strefie ochronnej Kombinatu Metalurgicznego. Badaniami tymi ma być objętych tysiąc osób, w tym również dzieci i młodzież. Celem jest naukowe określenie wpływu środowiska skażonego czynnikami chemicznymi emitowanymi przez hutę na stan zdrowia ludności oraz wprowadzenie praktycznych wniosków co do dalszego pozostawienia tej ludności i uprawiania roli w tej strefie ochronnej HiL.

Zakończenie badań oraz opracowanie wyników powinno nastąpić do końca przyszłego roku. Wspomiane badania mają być przeprowadzone przez ekipę zorganizowaną w oparciu o Katedrę Medycyny Pracy pod naukowym kierownictwem prof. dr Kiecia z udziałem Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej UM z pokryciem wydatków na ten cel przewidzianych przez Wydział Ochrony Środowiska RN m. Krakowa przy jednoczesnym zobowiązaniu się KM HiL do zakupu niezbędnego sprzętu medycznego na rynku dewizowym.

Oprócz wzrostu zachorowań na choroby cywilizacyjne — układu krążenia, oddechowego, trawiennego notuje się w Nowej Hucie również i negatywne zjawiska takie jak alkoholizm oraz wzrost liczby przypadków uzależnień lekowych, przede wszystkim zaś narkomanii. Problematyką zwalczania alkoholizmu zostały zainteresowane wszystkie placówki lecznictwa otwartego oraz Szpital im. Żeromskiego. W poradni przeciwalkoholowej zatrudniono trzech

lekarzy psychiatrów. Lekarze przyjmują pacjentów wyłącznie w godzinach popołudniowych, natomiast psycholodzy pracują na dwie zmiany. Z Poradnią Przeciwalkoholową współpracuje Społeczny Komitet Przeci-

alkoholowy prowadzący profilaktyczną działalność w odniesieniu do środowiska młodzieżowego i zakładów pracy. Szczególnie niepokojącym problemem jest narkomania w środowisku młodzieżowym, według ewidencji DUSW jest w naszej dzielnicy 800 młodych narkomanów. — Wszyscy lekarze, zarówno lecznictwa otwartego, jak i zamkniętego, zostali zobowiązani do udzielania pomocy pacjentom, u których stwierdzili objawy narkomanii względnie uzależnienia od leków. Niezależnie od tego podjęte zostały inne działania ograniczające dostęp do narkotyków. Narkotyki zapisywane są chorym na specjalnych receptach, które są drukami ściślego zachowania i przechowywane są w zamkniętych kasach metalowych, narkotyki wydawane są tylko i wyłącznie w wypisanych aptekach.

Aby mogła się poprawić opieka lekarska, niezbędne są nowe inwestycje dla służby zdrowia. Na początku przyszłego roku otwarty zostanie oddział dla przewlekłych chorych w adaptowanym na ten cel hotelu robotniczym HiL w os. Młodości. Ta inwestycja oraz budowa pawilonu ginekologiczno-polożniczego spowoduje konieczność modernizacji istniejącej w tym rejonie kotłowni w celu zwiększenia

szczenia parametrów ogrzewania i produkcji pary technologicznej.

Ale najważniejszą priorytetową sprawą jest budowa Szpitala „B”, bo tylko jego oddanie może spowodować poprawę sytuacji nie tylko na terenie dzielnicy, ale całej aglomeracji krakowskiej. Do końca br. mają być ukończone obiekty zaplecza, łącznie 14 składników kubaturowych. Są to m. in. budynki kuchni-pralni, kotłowni-spalarni, wymiennikowni, hydroforni itp.

W trakcie ostatniej sesji dokonana została zmiana na stanowisku przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Nowym przewodniczącym został dotychczasowy wiceprzewodniczący tejże Stanisław Adamski, zaś przewodniczącym Ko-

misji Czynów Społecznych wybrany został Józef Wnek.

REALIZACJA WNIOSKÓW Z KAMPANII WYBORCZEJ. Postulaty i wnioski, będące najczulszym wykładnikiem potrzeb nowohuckiej społeczności, dotyczą różnorodnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego dzielnicy. Bez względu na to, czy odnoszą się one do jednego bloku lub osiedla, czy też mają zasięg ogólnodzielnicy, wszystkie one sprowadzają się do jednego wspólnego mianownika. Jest nim „najogólniej rzecz ujmując, osiągnięcie poprawy warunków bytowych mieszkańców oraz ucywienie codziennego życia łatwiejszym i bezpieczniejszym. Realizacja szeregu postulowanych zadań napotyka duże trudności związane z aktualną sytuacją gospodarczą. Jednakże wiele spośród nich udaje się doprowadzić do szczęśliwego końca dzięki zaangażowaniu ludzi oddanych dzielnicy, potrafiących zmobilizować inicjatywę społeczną.

Niektóre wnioski i postulaty zostały zakwalifikowane do bieżącej działalności. Część zadań jednakże po przeprowadzeniu szczegółowej analizy okazała się niemożliwa do realizacji, albo też była społecznie nieuzasadniona. Były to postulaty w rodzaju:

Wnioski i postulaty z kampanii wyborczej do organów samorządu mieszkańców. Ogółem zgłoszono ich 245, tyle samo przyjęto do realizacji. 79 spośród nich jest o charakterze administracyjnym, pozostałych 166 o charakterze gospodarczym. Z tej liczby wniosków i postulatów, realizowanych przez jednostki stopnia podstawowego, 121 zostało zrealizowanych do końca maja br., 47 ma być zrealizowanych do 31 grudnia br., a realizację 77 przewidziano na lata 1986-1990. Pomimo postulatów nie weszły jednakże do programu inwestycyjnego na lata 1986-1990 obiekty, które zdaniem zainteresowanych są niezbędne, a więc budowa przedszkola w os. Piastów oraz szkoły podstawowej w os. Bieńczyce-Nowe.

SŁUŻBA ZDROWIA. Nowohucki Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2 obejmuje opieką lekarską także miasto i gminę Niepołomice, gminy Klaj i Drwinę. Na terenie dzielnicy działa ponadto Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2, spełniający świadczenia profilaktyczno-lecznicze nie tylko w stosunku do pracowników zakładów pracy. Łącznie nowohucki ZOZ obejmuje opieką profilaktyczno-leczniczą 255 tysięcy mieszkańców, w tym dzieci i młodzież 57 tysięcy.

W ubiegłym roku nowohuckie przychodnie udzieliły bez mała półtora miliona porad, o 40 tysięcy więcej niż w poprzednim roku. W 1984 roku w lecznictwie otwartym pracowało 203 lekarzy oraz 78 lekarzy-stomatologów, z czego w lecznictwie szpitalnym — 182 lekarzy. Średnia płaca miesięczna w służbie zdrowia w ubiegłym roku wynosiła 11 820 zł; dla lekarza nie uwzględniając dodatków i dyżurów 15 349 zł, a dla pielęgniarek bez dodatków — 12 523 zł.

SZPITAL „B” W CENTRUM UWAGI

misji Czynów Społecznych wybrany został Józef Wnek.

REALIZACJA WNIOSKÓW Z KAMPANII WYBORCZEJ. Postulaty i wnioski, będące najczulszym wykładnikiem potrzeb nowohuckiej społeczności, dotyczą różnorodnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego dzielnicy. Bez względu na to, czy odnoszą się one do jednego bloku lub osiedla, czy też mają zasięg ogólnodzielnicy, wszystkie one sprowadzają się do jednego wspólnego mianownika. Jest nim „najogólniej rzecz ujmując, osiągnięcie poprawy warunków bytowych mieszkańców oraz ucywienie codziennego życia łatwiejszym i bezpieczniejszym. Realizacja szeregu postulowanych zadań napotyka duże trudności związane z aktualną sytuacją gospodarczą. Jednakże wiele spośród nich udaje się doprowadzić do szczęśliwego końca dzięki zaangażowaniu ludzi oddanych dzielnicy, potrafiących zmobilizować inicjatywę społeczną.

Niektóre wnioski i postulaty zostały zakwalifikowane do bieżącej działalności. Część zadań jednakże po przeprowadzeniu szczegółowej analizy okazała się niemożliwa do realizacji, albo też była społecznie nieuzasadniona. Były to postulaty w rodzaju:

Mogila, Pleszów, Branice, Clo, Tropiszów, Igola-mia, Złotniki, Wawrzeńczyce-osiedle i osady, rozłożone na obszarze terasy wiślanej. Niespełna 25 km w sumie 70 stanowisk archeologicznych. Teren nasycony wykopaliskami, swoisty raj dla archeologów. Nie tylko brnąć do ręki łopaty i grzebać...

W archeologii poręcz niezbędnych predyspozycji zawodowych, popartych wiedzą i rutyną, niebagatelną rolę odgrywa też przypadek. Nie inaczej było w położonych niespełna 2 km od Cementowni BRANICACH. Siłą sprawczą odkrycia archeologicznego był tutaj... spychacz.

Mówi o tym kierownik nowohuckiego Muzeum Archeologicznego dr JACEK RYDZEWSKI: — Było to na początku czerwca ubiegłego roku. W Branicach ekipy budowlane przystępowały do budowy oczyszczalni ścieków dla kombinatu. Dzięki Bogu robotnicy dopiero przystępowali do robót. Ale spychacz zdołał już zebrać orną warstwę ziemi, mniej więcej było tego jakieś 30 cm. Na polu znaleźliśmy dużą liczbę skorup. Trafiliśmy na zniszczony piec garncarski. Badania wykazały, że pochodzi on z III wieku naszej ery, z okresu wpływów rzymskich.

Nie był to, co oczywiście i zrozumiale, piec w pełni zachowany. Wnęka miała pięć metrów długości. Przypomnę tylko, że ówczesne piece składały się z trzech elementów: jamy przypiecowej, kanałów powietrznych lub wlotowych oraz komory paleniskowej z rusztem, na którym usytuowane były garnki do wypalania. Udało nam się odkryć resztki pieca poniżej rusztu.

Stanowisko w Branicach oznaczone jest na mapie archeologicznej numerem 76. Oprócz dwóch pieców garncarskich odkryto tu jeszcze dom z piwniczką, gdzie z kolei odnaleziono fragment importowanego naczyńia typu terra sigillata z ornamentem w postaci płaskorzeźby. Były one pozostałościami kontaktów handlowych z rzymskimi prowincjami, a ponadto odkryto jamy zasobowe oraz szereg palenisk służących do rozmaitych działań gospodarczych.

Ogółem w Branicach archeolodzy przebadali 43 ary powierzchni. Na wyplaszczaniu terasy odkrycia sięgały okresu III, a nawet V tysiąclecia przed naszą erą. Tam też odkryto gospodarczą jamę neolityczną oraz gób szkieletowy o nieokreślonej chronologii. W tym miejscu mieściło się najstarsze w tych rejonach osadnictwo.

Z kolei na skłonie terasy zalewowej znajdowała się osada z okresu późnorzymskiego, gdzie oprócz wspomnianych wcześniej pieców garncarskich znaleziono

pieców pochodzą z rozwiniętej fazy kultury przeworskiej, z III-IV wieku naszej ery.

Mogila, Branice i inne miejscowości w tym rejonie znajdowały się podówczas na skrzyżowaniach uczęszczanych szlaków handlowych, wiodących z prowincji rzymskich, na północ i wschód. Obszar ten stojący pod względem kulturowo-cywilizacyjnym bardzo wysoko zamieszkiwali garncarze oraz ludzie żyjący z uprawy ziemi oraz hodowli zwierząt, zwłaszcza bydła rógatego.

„Dopomógł” spychacz

wspomniany wcześniej dom z piwniczką i szereg innych obiektów. Oprócz późnorzymskiej osady odkryto dwa inne obiekty (w tym chatę) z rzadką ceramiką w typie praskim, pochodzącą z VI wieku naszej ery. Stanowiło to potwierdzenie, że tutejsze osadnictwo było już osadnictwem słowiańskim.

Obszar, począwszy od Mogiły, a skończywszy na Wawrzeńczycach, wypełnia 70 stanowisk archeologicznych. W tym rejonie, w tej liczbie również w Branicach, odkryto 10 osad, w których znajdowały się pracownie garncarskie. Wszystkie one pochodzą z okresu kultury przeworskiej.

Kultura ta w przypadku Małopolski zamyka się w przedziale czasowym: koniec I wieku przed naszą erą — koniec IV wieku naszej ery i jedną z jej najbardziej charakterystycznych cech było daleko posunięte garncarstwo. To właśnie m. in. w Branicach istniała osada, którą zamieszkiwali rzemieślnicy, specjalizujący się w garncarstwie. Tereny lessowe sprzyjały tego rodzaju rzemiosłu, w lesie bowiem było daleko łatwiej drążyć piece garncarskie. Odkryte pozostałości

W chwili obecnej materiały zebrane przez archeologów w Branicach są opracowywane przez zespół nowohuckich archeologów i z końcem bieżącego roku powinny być gotowe. Trafia wtedy one do rocznika „Materiałów Archeologicznych Nowej Huty”. Jedno nie ulega wątpliwości — stwierdza dr JACEK RYDZEWSKI — nie było to jakieś tam tuzinkowe odkrycie, a uprost przeciwnie. Branice ze swoimi piecami garncarskimi, z okresu wpływów późnorzymskich, potwierdzają tylko tezę, że między Nową Hutą a Nowym Brzeskiem onegdaj istniał silnie rozwinięty ośrodek kultury przeworskiej.

*

Odkrycie w Branicach było dziełem przypadku. Przy tej sposobności można tylko zaapelować do przedsiębiorstw, prowadzących prace ziemne na terenie Nowej Huty i na jej obrzeżach o natychmiastowe zgłaszanie wszelkich odkryć do nowohuckiego Muzeum Archeologicznego, os. Zielone 7, tel. 44-09-40. Znamy bowiem w dalszym ciągu kryje wiele tajemnic cywilizacyjno-kulturalnych. (dom)

W stosunku do pracy Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w naszej dzielnicy zawsze mieli sporo pretensji. Przez lata narosło też wiele mitów i niedomówień. Utało się na przykład takie przekonanie, że normalną drogą niczego nie da się w nim załatwić, na wymianę zwykłej wykładziny PCV, którą po kilkunastu latach przedsiębiorstwo ma obowiązek wymienić, czy na naprawę wadliwego piecyka łazienkowego, za którą to usługę lokator musi niemal zapłacić, też normalnie nie ma co liczyć. Z drugiej strony lokatorzy nieraz mieli dowody na to, że w „pewnych przypadkach” deficytowe artykuły jakoś się znajdowały... Niezadowolone najemców narastało, podobnie jak i rosły stopy podań niezadowolonych przez PGM. Kierownictwa oddziałów wciąż tłumaczyły się tym samym: ogólnymi brakami materiałowymi charakterystycznym przecież dla całego kraju, brakiem rąk do pracy etc. Dla wielu najemców zmuszonych korzystać z „usług” takiej firmy stało się jasne, że w PGM-ie musza się dziać rzeczy dziwne. Ludzie zachodzili w głowę, jak w takiej sytuacji — wobec mrowia kłopotów, w dodatku w czasie, kiedy obowiązuje reforma gospodarcza — tego rodzaju przedsiębiorstwo może w ogóle egzystować? Okazało się, że może, różnica polegała jedynie na tym, że nie była to całkiem legalna działalność prowadzona przez niektórych nieuczciwych pracowników. Kilka miesięcy temu Prokuratura Rejonowa dla dzielnicy Kraków — Nowa Huta zakończyła dochodzenie w sprawie nadużyć gospodarczych ujawnionych w PGM Nowa Huta, a zwłaszcza w Oddziale Obsługi Mieszkańców nr 5, w ciągu ubiegłego roku. W toku dochodzenia stwierdzono rażące uchylanie w zarządzaniu i ochronie mienia społecznego znajdującego się w dyspozycji tamtejszego przedsiębiorstwa. Zasadniczą nieprawidłowością było nieprzestrzeganie przepisów związanych ze świadczeniem usług dla lokatorów. Polegało to na tym, że rozpisywano np. usługi na instalacje pieców łazienkowych, waniów czy flizów na osoby w rejonie działania oddziału, podczas gdy w rzeczywistości usługi te były fikcyjne. Podobno taka praktyka była w przedsiębiorstwie tolerowana zarówno przez kierownictwa oddziałów, jak i dyrekcję. Do tego dochodziły nieporozumienia między dyrekcją, przedstawicielami dozoru i samymi pracownikami na tle całokształtu działalności przedsiębiorstwa. Wszystko to doprowadziło do zmiany na stanowisku dyrektora...

PGM. Zapowiedziałem zmianę systemu wynagradzania — przejście przedsiębiorstwa z III kategorii do II (pojawienie się miała możliwość zwiększenia uposażeń ludzi), a także wprowadzenie akordu jako jednego z elementów motywacyjnych.

— Przekonało to ludzi?

— Muszę panu powiedzieć, że w większości tak. Ci, co zostali, wykazali sporo zrozumienia dla zakładu. Za to serdecznie im dzisiaj dziękuję. Zależy, jednak, że nie objąłem steru PGM wcześniej, może zatrzymałbym wtedy innych i dzisiaj nie zachodziłbym w głowę, skąd wziąć około 200 pracowników, bo tytuł brakuje mi przynajmniej do normalnego funkcjonowania zakładu. W grudniu ubiegłego roku było w PGM dokładnie 746 pracowników, dzisiaj jest ich już ok. 810. Ale to wciąż kropla w morzu potrzeb...

— Panie dyrektorze, interesuje mnie, w jaki sposób przystąpił pan do odbudowy zaległości materiałowych?

— Zaczęłem od zmian organizacyjnych. Został powołany pion zastępcy dyrektora ds. środków produkcji i zaplecza, którego dawniej nie było. Zreorganizowano służby zaopatrzeniowe oraz całą gospodarkę sprzętowo-narzędziową. Od tej pory problemem zaopatrzenia w materiały i sprzęt zajął się

— Mieszkańcy tego rejonu przyjęli to chyba z wielką ulgą i zadowoleniem. W Oddziale nr 1 nie dość że nie mogli niczego załatwić, to jeszcze nachodzili się tyle...

— Jak takie połączone oddziały miały należycie czuwać nad tak olbrzymią powierzchnią użytkową? Jeden z Oddziałów miał do obsługi 280 000 metrów kwadr. powierzchni, a ludzi do pracy niewiele ponad 30. Okazało się, że taki scentralizowany system zarządzania opierający się na stworzeniu jednego zakładu eksploatacyjno-remontowego, który zarządzał poszczególnymi Oddziałami, nie zdaje egzaminu. W tej sytuacji — ucząc się na błędach — wprowadziliśmy rozdział pomiędzy służbami eksploatacyjnymi a remontowymi. Powołaliśmy jeden Zakład Remontowy, podlegający zastępcy dyrektora ds. technicznych, który to Zakład będzie załatwiał wszelkie kwestie związane z remontami gruntownymi, bieżącymi oraz inwestycjami realizowanymi na terenie administrowanym przez PGM. Oddział on w ten sposób poszczególne Oddziały, na których kiedyś spoczywał obowiązek wykonywania remontów. Od teraz zajmować się one będą wyłącznie działalnością eksploatacyjno-konserwatorską. Jednakże żeby Zakład Remontowy mógł spełniać swoją funkcję wła-

— Moim marzeniem jest sprostać potrzebom najemców...

Rozmowa z mgr. inż. Antonim Solecim, dyr. naczelnym PGM Nowa Huta

Od stycznia nowym dyrektorem PGM Nowa Huta został mgr inż. Antoni SOLECKI, człowiek o ponad 10-letnim stażu przy budowie Huty Katowice, gdzie m. in. uczestniczył w generalnym wykonawstwie sieci ciepłowniczej, w realizacji infrastruktury mieszkaniowej miast Zagłębia.

— W jakiej sytuacji zastał pan przedsiębiorstwo?

— Można powiedzieć, że z jednym ogromnym bagażem zaległości, niezrealizowanymi od lat zamówieniami i podaniami od najemców zarówno jeśli chodzi o sferę remontową jak i usługową. Strona organizacyjno-prawna, a także kwestia zatrudnieniowa mogą stanowić osobny rozdział do raportu o stanie przedsiębiorstwa. Mogę o jednym wspomnieć — jest to oczywiście moje zdanie — że poprzedni system organizacyjno-zarządzający w PGM wykluczał poprawne funkcjonowanie zakładu w aspekcie statutowej jego działalności.

— Czyżbyśmy mieli do czynienia ze swoistą „Stajnią Augiasza” w tym tak znanym przedsiębiorstwie w dzielnicy?

— Nie jest to być może najbardziej trafne określenie, nie najbardziej adekwatne do określenia sytuacji, w jakiej znalazł się zakład, ale prawda jest, że skala i waga problemów narosłych przez lata, a także szybka reorganizacja wewnętrznej struktury

przedsiębiorstwa stała się nakazem chwili.

— Z czym trzeba było się jak najszybciej uporać?

— Przede wszystkim musiałem dokonać natychmiastowych zmian personalnych oraz generalnej zmiany systemu zarządzania zakładem. Dodatkowo czekało nas możliwie jak najszybsze — w takich, jakie są, warunkach ekonomiczno-gospodarczych kraju — przełamanie barier braków materiałowych i środków produkcji. Nie mogło być przecież mowy o tym, żeby firma zwana PGM powołana do działalności eksploatacyjnej i usługowej nie miała czym tej funkcji spełniać. W magazynach nie było farb, klejów, wykładzin PCV, zlewozmywaków, waniów, umywalk. Środki transportowe przedstawiały sobą opłakany stan. Pod koniec IV kwartału odeszło od nas około 100 pracowników z ponad 10-letnim stażem pracy, świetnych fachowców, o rzadkich specjalnościach: monterów wodno-kanalizacyjnych, murarzy, posadzkarzy, fliziarzy itp. Było to z pewnością wynikiem niesnasek, jakie panowały w całym zakładzie, ale także marnych perspektyw płacowych rysujących się przed pracownikami. Nie zresztą nie zapowiadało zmian

— Musiał więc pan natychmiast działać...

— Musiałem, udało mi się jeszcze przemówić do paru osób, które były na wypowiedzeniu, by pozostały w

specjalny zespół w dyrekcji. Zmiany przyniosły pierwsze efekty. Pomimo trudnej sytuacji zaopatrzeniowej, utrzymującej się na rynku, udało nam się zdobyć nieco deficytowych artykułów. Obecnie mamy wystarczającą ilość farb do robót malarskich, wykładzin do robót posadzkarskich, częściowo urządzenia gazowe: kucharki, termy, piece łazienkowe, ale niestety nie stanowi to jeszcze nawet częściowego zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Wciąż na wymianę kucharek na przykład czeka blisko 600 mieszkańców, podań o wymianę wykładziny jest ok. 750, a trzeba pamiętać o tym, że są to tylko podania zaległe. Nie liczę wniosków o nowego rodzaju usługi, które wpłynęły w pierwszym półroczu tego roku. Zalegamy sporo w robotach dekarских (lokatorzy skarżą się na zacieki z dachów), nie możemy polepszyć funkcjonowania c.o. w mieszkaniach przez tak prozaiczne roboty, jak dolozenie kilku dodatkowych żeberk do kaloryferów.

— Słyszałem, że z powrotem ma pan zamiar uruchomić „agendy” swojego przedsiębiorstwa (popularne administracje) tam, gdzie one kiedyś były...

— Nie tylko, że mam zamiar, ale tak już się stało częściowo. Powstał Oddział Obsługi Mieszkańców nr 6 mieszczący się w os. Centrum A bl. 5 dla os. Centrum A, Ogrodowego i Hutniczego.

ciwie, muszę znaleźć przynajmniej 200 dobrych fachowców w podstawowych zawodach budowlanych. Pytanie tylko, skąd ich wziąć, kiedy konkurencja, z HIL-em na czele, wielka?

Zdaje mi się, że polubią pana mieszkańcy starych osiedli nowohuckich?

— Nie o lubienie czy nie lubienie tu chodzi. Jeżeli zdecydowałem się na podjęcie pracy w PGM-ie, to dlatego, że widzę szansę, by chociaż trochę pomóc ludziom. Moim marzeniem, moją dewizą jest sprostać potrzebom najemców i podratować katastroficzny stan budynków administrowanych przez PGM. Ale lokatorzy muszą zrozumieć, że nie da się wszystkiego załatwić od razu. Musi upłynąć czas potrzebny na stabilizację przedsiębiorstwa, musimy zgromadzić niezbędne środki materiałowe, uporać się jakoś z deficytem rąk do pracy, odrobić zaległości z niewykonaniem zleceń, aby bieżąca realizacja potrzeb najemców mogła być już prowadzona w normalnym trybie. PGM jest instytucją powołaną do administrowania 1 200 000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej i użytkowej, czyli 707 budynków, oraz ma pod sobą blisko 100 hektarów terenów zielonych. Jest także zakładem świadczącym odpłatnie usługi swym lokatorom. Świadomość tej służebnej roli mamy cały czas, mimo że ciągle pozostajemy pod pregiem opinii publicznej.

MACIEJ MALINOWSKI

Wyścig z czasem

Każdy właściciel samochodu, który pobierał benzynę w samoobsługowej stacji na os. Strusia, musi przyznać, że zasługuje ona na słynną żółtą kartkę magazynu „KRAM”. Nie ze względu na nieuprzejmość pracujących tam agentów, których rola ogranicza się przecież do wycięcia kuponu i zainkasowania gotówki bądź też okresowych wezwań przez megafon w rodzaju „żółty fiat” — podjeżdżać, „skoda” — pan płacić?, ale z powodu bezsensownej budowy, gdzie wjazd jest jednocześnie wyjazdem, a stano-

we bliżej niż kasa i znacznie od niej oddalone, stąd też odbywające się wyścigi via auto — kasa — auto — podjazd do poboru benzyny. Poganianie słabszych biegaczy przez zniecierpliwionych czekaniem innych klientów mogłoby nawet śmieszyć, gdyby nie ewidentna strata czasu i w ogóle system, który zaprzecza logice.

Oddalone pomieszczenie pracowników nie pozwala obserwować, co robią samochodziarze, którzy wlewają benzynę już nie tylko do plasti-

kowych kanistrów, ale nawet do cienkich butelek po oleju, obficie zraszając reglamentowanym środkiem jezdnie przy stanowiskach z paliwem.

Ponadto duży ruch pojazdów spowodował, iż w jezdni przy wjeździe — wyjeździe powstały olbrzymie dziury sięgające nawet do osi koła malucha. Wybite są również duże otwory przy zbiornikach z benzyną.

Takich zaniedbań nie spotyka się nawet na najgłuchszej prowincji.

Oczekujemy informacji od dyrekcji CPN, kiedy stacja w os. Strusia będzie remontowana i przystosowana do współczesnych norm dla zmotoryzowanych?

ES

Drobne usługi krawieckie takie, jak przeróbki spodni, skracanie ich, zwięzanie, naprawy, przyszywanie latek itp. nie cieszą się popularnością wśród krawców i to zarówno prywatnych, jak i zatrudnionych w państwowych punktach krawieckich. Wiadomo: dużo pracy przy minimalnym zarobku.

Nie więc dziwnego, że mieszkańcy naszej dzielnicy wędrowali aż do Krakowa w poszukiwaniu odpowiedniego punktu usługowego. Od pewnego czasu ku wielkiemu zadowoleniu części nowohuckian, którzy nie

GUZIK Z PĘTELKĄ

mają ochoty wyrzucać dobrej jeszcze odzieży, w os. Na Lotnisku bl. 6, w piwnicy, zaczął prosperować z dużym powodzeniem skromny punkt krawiecki, prowadzony przez rencistę, mistrza krawieckiego, który to punkt zajmuje się wyłącznie takimi niezbędnymi usługami.

Wydawałoby się, że zielone światło będzie świecić jasno dla tego rodzaju prawdziwych rzemieślniczych usług. Sprawa zaczyna się jednak komplikować: podobno punkt ma być zamknięty. O przedłużeniu zezwolenia na dalszą działalność Wydział Handlu nie wyraża zgody. Plotka to czy prawda? Klienci wręcz nie wierzą, aby taka decyzja mogła zapaść, biorąc pod uwagę społeczne zapotrzebowanie i braki w tej dziedzinie na terenie największej przecież dzielnicy Krakowa.

ES

Siedzimy z Hanką SIATKOWSKĄ w kacie czytelników Klubu MPIK w Nowej Hucie pochłonięci wspomnieniami z dawnych czasów. Rozmowa nie ma końca, stale odtwarzamy z pamięci coś frapującego z historii Nowej Huty: „Czerwone Kąci”, świetlice osiedlowe, powstanie — najpierw „Nurtu”, a potem „Ludowego”. „Dni Młodości”, festyny robotnicze nad Zalewem. Dziesiątki zdarzeń, jeszcze więcej nazwisk ciekawych ludzi. Starczyłoby materiału na książkę, która w podtytule miałaby dopisek: rzecz o awansie kulturalnym Nowej Huty.

Aнна Siatkowska była wówczas uczennicą Liceum w Ostrowcu Świętokrzyskim. Tam zwerbowała ją do PO „Służba Polsce” i z całą grupą młodzieży wysłano niebawem do Wrocławia przygotowywać zlot zjednoczeniowy organizacji młodzieżowych. Jest rok 1948. Wrocław. O Zlocie pisać nie będą, wspomnę tylko, że po powstaniu Związku Młodzieży Polskiej młodzi ludzie masowo garnęli się do tej organizacji. Wstąpiła również nasza licealistka, która już miała wytknięty cel życiowy — studiować polonistykę, a później poświęcić się sprawom rozwoju kultury w jakimś robotniczym środowisku.

Tak się stało. Została studentką UJ, a za profesorów miała takie polonistyczne sławy, jak: Pigoń, Klemensiewicz, Wyka, Kleiner, Markiewicz. Mogę zdradzić, że pracę magisterską pisała o twórczości Edmunda Wasiłowskiego w okresie Rzeczypospolitej Krakowskiej.

W czasie studiów nastąpiło jej pierwsze zetknięcie się z Nową Hutą i całkiem po prostu zafascynowanie tą wielką socjalistyczną inwestycją. Ze studentami byli parę razy na „czynnie społecznym” — pomagali w pracy budowniczym osiedli C-1 i C-2. Wtedy zobaczyła owe „Czerwone Kąci”, o których już słyszała, ale nie za bardzo mogła sobie je wyobrazić. Mówiąc szczerze nie spodobały się jej te mini-świetlice. Wiało z nich nudą, nie cieszyły się wielką frekwencją.

Anna Siatkowska nawiązała kontakt ze studentkami zespołami artystycznymi i zaprosiła je do Nowej Huty, właśnie do „Czerwonych Kąci”. Strzał był w „dziesiątkę”: gdy usłyszano, że w świetlicy coś się dzieje, zaczęły grupkami napływać ludzie. Zainteresowały ich występy, przyszli — zobaczyli, posłuchali. Z czasem stali się z nich bywalcy tych małych świetlic, sami zgłaszali pani Siatkowskiej swe potrzeby i oczekiwania. Tak oto zaczął się w „Czerwonych Kąciach” ruch. Zmęczeni pracą ludzie odwiedzali je widząc, że znajdują dla siebie coś interesującego. A u Anny Siatkowskiej dojrzało postanowienie: po studiach iść nieodwołalnie do pracy w Nowej Hucie.

Nie od razu jednak dostała się tam, gdzie chciała, tam, gdzie wymarzyła sobie pracę. Nie było wolnych miejsc. Trzeba było więc iść za nakazem pracy do Wojewódzkiego Wydziału Kultury w Krakowie, wszakże z obietnicą, że jak tylko będzie wolne miejsce zostanie skierowana do Nowej Huty. Ten rok nie był zresztą znarowiany, zapoznała się z zasadami pracy w administracji, nabrała pewności siebie. No i w końcu, ze skierowaniem na stanowisko zast. kierownika Wydz. Kultury, zameldowała się u swego nowego szefa w Nowej Hucie. Było ich wtedy w wydziale sześcioro, kierownikiem był Stanisław Kozłowski. Tak zaczęła się mgr Anny Siatkowskiej walka

o rozwój kultury w najmłodszej dzielnicy Krakowa a zarazem jej wielką nowohucką przygodą.

We wrześniu 1957 roku objęła kierownictwo Wydz. Kultury, a oddała je przechodząc na emeryturę w 1982 roku. Równie ćwierć wieku wiodła więc tym „resortem”, a w opinii wszystkich, którzy ją znają, i którzy z nią współpracowali, pozostanie jako człowiek inicjatywy i działacz kulturalny z najprawdziwszego zdarzenia.

Jest żywą historią „Nowohuckich Dni Młodości”. Było tych „Dni” 19, niestety dwudziestych nie udało się już zorganizować. Z różnych powodów cykl tych dorocznych świąt Nowej Huty został w 1975 roku — niestety — przerwany, a wielka szkoda, usiłuje się bowiem teraz reanimować tę imprezę nawiązując do tradycji „Dni Młodości”. Była to autentyczna, pełna młodzieżowego zaangażowania impreza. Wielu działaczy oddawało jej swe siły i umiejętności organizatorskie z ogromną pasją. Pozostały w pamięci konkursy na najlepiej działającą grupę szkolną. Barwne korowody młodości. Widowiska nawiązujące do przeszłości tej ziemi i do pięknych legend z nią związanych. Wspomnieniem o tym, co było, towarzyszy dziś po prostu rozróżnienie, sentyment.

Dobrze układało się od samego początku współdziałanie z plastikami mieszkającymi i tworzącymi w Nowej Hucie. Środowisko odznaczało się inicjatywą i zaangażowaniem, a nikt mu w jego poczynaniach nie przeszkadzał, a to podobno najważniejsze. Duszą inicjatyw plastyków nowohuckich i jednocześnie bardzo zdolnym organizatorem, co tak rzadko idzie w parze z uzdolnieniami artystycznymi, był Janusz Trzebiatowski. Wiele cennych pomysłów wniósł również



Fot. St. Gawliński

Marian Kruczek. Warto wspomnieć o niezwyklej galerii sztuki „Pod Chmurką”. Otóż pomiędzy blokiem, w którym mieszkał artysta, a Klubem MPIK, po dwóch stronach alejki osiedlowej ustawiono bramki piłkarskie. Zbudowano zadaszenie, Szpaler tworzyła galeria obrazów. Wystawę zainaugurował Marian Kruczek pochodzący ze sztandarami i z kapelą cygańską. Pierwszy eksponował swe prace Eugeniusz Mucha, a po nim inni nowohucki artyści. Ta wystawa malarstwa w plenerze przeszła do historii również dlatego, że nigdy nic z niej nie zginęło, a na innych wystawach to się przecież zdarzało...

Na każde pięćdziesiąt lat Nowej Huty odbywało się święto nowohuckiej plastyki — wystawy, spotkania, wernisaże. Roczny cykl wystaw indywidualnych (eksponowanych najczęściej w Domu Kultury KM HiL, w Salonie TPSP lub w Dworcu Matejki) kończył się wielką wystawą zbiorową, zazwyczaj — w DK przy ulicy Majakowskiego. Nazwa tego cyklu wystaw — „Prezentacje”.

Inną inicjatywą Janusza Trzebiatowskiego była wystawa plenerowa w witrynach sklepowych „Świat Dziecka”. Co ciekawe: handel z dużym zrozumieniem podszedł do tej formy prezentacji dzieł sztuki rezygnując z wystawiania towarów na rzecz... plastyki. Ta ekspozycja miała wyjątkowo masową widownię, a byli nią przechodnie. Wystawę bardzo żywo komentowano.

Z wystawami próbowano również dotrzeć do szkół średnich i ten pomysł wypalił. Odbyły się trzy ekspozycje Ryszarda Ledwosa, Ireny Dembińskiej i Aleksandry Konior. Wystawom towarzyszyły spotkania artystów z młodzieżą.

Annę Siatkowską przez cały czas jej szefowania kulturze w Nowej Hucie mocno absorbował Teatr Ludowy. Niektórzy o nim mówili że jest... za dobry dla Nowej Huty. A nikt nie mówił, że za dobry był dla Nowej Huty kombinatu metalurgicznego. A przecież, powiedzmy szczerze, Nowa Huta była znana w kraju z kombinatu metalurgicznego i z Teatru Ludowego...

Bywalcy tego teatru zawiązali Koło Przyjaciół Teatru Ludowego, czynnie uczestniczyli w życiu tej placówki. Byli obecni na próbach generalnych, brali udział w dyskusjach z reżyserem, scenografem i z aktorami. Wiele inicjatyw przejawiali wtedy: mgr Władysław Sadowski, Aniela Rogula, inż. Marian Przybylski i inni.

Inicjatywa Urzędu zmierzająca do pomocy teatrowi i jednocześnie do krzewienia kultury teatralnej polegała natomiast na tym, że kupowano bilety na spektakle do „Ludowego” i wręczano je wraz z zaproszeniem działaczom Samorządu Mieszkańców. Przed spektaklem odbywała się zawsze krótka prelekcja stanowiąca wprowadzenie do sztuki, przygotowanie do jej odbioru. Następnie ten i ów przychodził do Urzędu i oświadczał, że był po raz pierwszy w życiu w teatrze. Mówił o swych wrażeniach, pytał, czy będą znowu zaproszenia. Jeden pan zaś zapytał po prostu: powiedzcie mi proszę, które miejsca w teatrze są lepsze z przodu widowni, czy z tyłu?

Wielu z tych widzów zostało później stałymi bywalcami teatru: myślę, że ogromną osobistą satysfakcję mogą mieć ci wszyscy, którzy się do tego przyczynili. Później organizowane było upowszechnianie teatru wśród młodzieży szkolnej. Na spektakle przychodziły całe szkoły. Odbywały się dyskusje, młodzież brała udział w quizach na temat oglądniętych sztuk. Zdarzały się także zaimprovizowane ad hoc realizacje teatralne tych młodych widzów. Duszą przedsięwzię-

cia i aranżerem go.

Przeżycia, w mi. Właściwą powtórzenie społeczne z tego obiektu główną rolę w „Liście do młodych”. Na pieczętny, kiedy to konnica, kilka łó się do ucieczki. Dziś ani pomysłu. Hm, świadkiem drogi, w tak kany Nowej Huty.

Wspominamy zakładów pracy dziedzinie światła sięgająca, o kt. angażowały się jak można skuci kultury w Lipcowe” oraz nów robotniczych kłady pracy Nowości dające do pozostałe. Były ich nazwy, k. zlecenia drogą główny księgow na imprezie, aby podpisać rachunki wyjątki.

Atmosferę w: rzy: wśród wie. techniki i organ. Pełnym zrozum. pojeni: Piotr G. Mostosta, Juli. ciałek z Żelbet. uczestniczyli w r. gając innych w.

Rozmowa się. cze Hankę, kosztowało. prostu tak:

— Z każdą s. mieliśmy dość potrzeby. Nator. nym zaangażow. zrozumieniu, du. mówimy o osi. a są one przeci. wynikają one. Dziś będąc już animatorów ku. z największym. zadowolę swo.

Anna Siatkow. wo, nadal zajm. strony dokume. wlatki nowohuc. wań będzie mo. tylko wnukowi. ra się do „zerów

Dobry handlowiec towaru się nie

Już ponad trzy miesiące temu, dokładnie 26 marca, otworzył swoje podwoje nowy pawilon spożywczy w os. Na Lotnisku, obok domu handlowego „Wanda”. Ten najnowszy i jednocześnie największy w Nowej Hucie pawilon spożywczy nazywa się po prostu „nr 475”, ale oczywiście numery nie przeciętnemu człowiekowi nie mówią. Zapomina je w pięć minut po opuszczeniu sklepu. Wystarczy jednak powiedzieć, gdzie się dana placówka znajduje, aby wszystko było jasne.

Podczas uroczystości, tuż przed pierwszym otwarciem drzwi sklepowych i wpuszczeniem klientów, podziwiając pełne towarów półki (choćby muszę przyznać, że żadnych sensacyjnych towarów nie było), umówiłem się z panią Stefaną Krawczyk, kierowniczką sklepu, na ponowną wizytę, ale już po kilku miesiącach, gdy gorączka zakupów w nowym sklepie minie i ludzie przyczynają się do tego, że mają w tym miejscu spożywczy pawilon. Właśnie nadeszła pora na taką wizytę.

Od 26 marca, czyli od dnia, w którym otworzono tę placówkę, utargowała ona około 55 milionów złotych. W sklepie znalazły zatrudnienie 33 kobiety, którym pomagają dodatkowo uczennice z Zakładu Szkoleniowego. Sklep ma pełną obsadę, nie brakuje ani jednej osoby. Brzmi to nieprawdopodobnie, ale to rzeczywiście

prawda. Pani Stefania Krawczyk jest jedną z najszcześliwszych kierowniczek (mam na myśli kłopoty z zatrudnieniem) w nowohuckiej „Społem”, a sklep przez nią prowadzony jest jednym z nielicznych w dzielnicy, w którym nie brakuje pracowników.

Wszystkie etaty są obsadzone, chociaż praca jest dość ciężka. Klient tego sklepu, jak twierdzą jego pracownicy, jest dużo „cięższy” niż klient osiedlowych, małych placówek handlowych. Bardzo często nie wie, czego chce. Nie przychodzi do sklepu po konkretne rzeczy, których potrzebuje, tylko na zakupy. Trudno mu dogodzić. Dodatkowo załoga dopiero się „dociera”, wiele tutaj jest młodych kobiet, nie zających dobrej branży, w której pracują. Następne utrudnienie, wspólne dla wszystkich placówek handlowych, to bez przerwy zmieniające się ceny. Skaczą one do góry z miesiąca na miesiąc i niekiedy już trudno się połapać, co ile kosztuje?

Ciekawym zjawiskiem jest fakt, że tutaj znikają z półek towary, które w innych sklepach (nawet w pobliskiej „Wandzie”) leżą miesiącami. Trudno takie zjawisko jakoś racjonalnie wytłumaczyć, ale oczywiście personel tym wcale się nie przejmując. Inną prawdziwą sensacją jest to, że w największym pawilonie spożywczym dzielnicy można kupić również... meble. W tej chwili są na przykład szafy wnękowe, taborety, stoły kuchenne. Oczywiście, co ważne, ta uboczna przecież działalność zupełnie nie zakłóca czynno-

ci podstawowych, czyli sprzedaży artykułów spożywczych i chemii gospodarczej. Jest ona jedynie uzupełnieniem oferty handlowej i dowodem na to, że pracownicy sami sobie szukają towaru, nie czekając tylko na przydział. Potwierdzeniem tego niech będzie przypadek wprowadzenia do sprzedaży warzyw i owoców. Sklep już nim handlował, a w biurach spółdzielni jeszcze o tym nikt nie wiedział.

Skoro jesteśmy przy asortymencie towarów, znajdującym się na półkach tego sklepu, to wymienimy wszystkie artykuły, które można tu kupić. Przyda się to zwłaszcza tym, którzy w nowym sklepie jeszcze nie byli. Oprócz pieczywa (zawsze pyszne i świeże, sprowadzane z piekarni nr 21 na Wzgórzach Krzesławickich), nabiału, mięsa, wędlin i drobiu, oraz ryb, mrożonek, warzyw, owoców, przetworów zbożowych, napojów, soków są także artykuły gospodarstwa domowego. Sklep sprzedaje ogromne ilości mięsa i wędlin. Bardzo duży jest popyt na pieczywo, idą „jak woda” lody, mrożonki i ryby. Gdy nadejdzie dostawa wędzonego węgorza (po 2,5 tys. zł za kilogram), to znika w kilka minut.

Planowane jest poszerzenie asortymentu i wprowadzenie nowych towarów. Przykładowo już teraz myślą w sklepie o sprzedawaniu napoju „Ptyś” i innych płynów w butelkach litrowych. Chcieliby również sprzedawać piwo, na które popyt jest nieograniczony, i ludzie pytają się o nie bez przerwy. Podanie o koncesję leży w Wydziale Handlu i czeka na odpowiedź.

Kierowniczka sklepu zapewniła dostawy wyłącznie z Żywca i Okocimia. Jeszcze więcej atrakcyjnych wyrobów będzie można kupić, kiedy ruszy restauracja i kawiarnia na górze. Nie czekają na to jednak z założonymi rękoma i sprzedają



Zapowiedzianą tydzień temu drugą część nie?” z przyczyn technicznych zamieść

cia i aranżerem był jeden z aktorów Teatru Ludowego.

Przeżycia, wspomnienia przeplatają się z anegdotami. Właśnie jedną chciałbym za Anną Siatkowską powtórzyć. W Grębałowie wybudowano w czynie społecznym Dom Ludowy. Wszyscy byli dumni z tego obiektu, a miejscowy aktyw postanowił główną salę budynku wykorzystać na kino. I tak oto w nawiązaniu do myśli Juliusza Słowackiego wyrażonej w „Liście do matki”, kino otrzymało nazwę „Balladyna”. Na pierwszym seansie, a był to film batalistyczny, kiedy do ataku na wroga ruszyła z impetem konnica, kilka osób z pierwszego rzędu krzeseł rzuciło się do ucieczki. Działo się to zaledwie 20 lat temu. Dziś ani pomyśleć nie można o takiej reakcji widzów. Hm, świadczy to o zaszłych zmianach i przebytej drodze, w tak krótkim zresztą czasie. Awans kulturalny Nowej Huty? Tak, to chyba jest to.

Wspominamy dalej: ogromne było zaangażowanie zakładów pracy w rozwój kultury i to nie tylko w dziedzinie świadczeń. Organizowane były różne przedsięwzięcia, o których dziś nawet nie słyhać. Zakłady angażowały się jako jednostki opiekuńcze. Przykładem jak można skupić znaczne grono aktywnych działaczy kultury w zakładach pracy mogą być „Ogniska Lipowe” oraz wielki cykl imprez w postaci festynów robotniczych pn. „Niedziela nad Zalewem”. Zakłady pracy Nowej Huty prześcigały się w pomysłowości dążąc do tego, aby ich festyn zaczął wszystkie pozostałe. Były jednak i takie zakłady, nie wymienię ich nazwy, których inicjatywa ograniczała się do zlecenia drogiej imprezy „Estradzie”, a jedynym działaczem kultury w tym zakładzie pracy okazywał się główny księgowy, który był obowiązany zająć się na imprezie, aby stwierdzić, że się odbyła i że można podpisać rachunek do zapłaty. Na szczęście to były wyjątki.

Atmosferę wokół tej sprawy kształtowali dyrektorzy: wśród wielu wybitnych fachowców z dziedziny techniki i organizacji wymienić można kilka osób. Pełnym zrozumieniem dla kultury byli zawsze przepełnieni: Piotr Gajek z Empecu, Henryk Marcinek z Mostostalu, Julian Lipski z Budostalu, Stanisław Maciatek z Żelbetów i wielu innych. Niektórzy sami uczestniczyli w różnych imprezach i konkursach pociągając innych własnym przykładem.

Rozmowa się przeciąga, a ja chciałem zapytać jeszcze Hanke, z czym miała najwięcej kłopotów? Co kosztowało ją najwięcej czasu i nerwów? Mówi po prostu tak:

— Z każdą sprawą były kłopoty, gdyż nigdy nie mieliśmy dość środków, aby starczyło na wszystkie potrzeby. Natomiast przekonałam się, że przy czynnym zaangażowaniu wielu ludzi i dzięki pomocy oraz zrozumieniu, dużo trudności można przełamać. Jeżeli mówimy o osiągnięciach kulturalnych Nowej Huty, a są one przecież niewątpliwie, to trzeba zaznaczyć, że wynikają one ze zbiorowej aktywności wielu ludzi. Dziś będąc już w stanie spoczynku, tych wszystkich animatorów kultury w naszej dzielnicy wspominam z największym szacunkiem. Im właśnie Nowa Huta zawdzięcza swój kulturalny awans.

Anna Siatkowska, mimo że nie pracuje już zawodowo, nadal zajmuje się kulturą w Nowej Hucie, ale od strony dokumentacji. Próbuje odtwarzać zagubione wątki nowohuckiej tradycji. Może coś z tych opracowań będzie można wydać, a może praca przyda się tylko wnukowi Rafałowi, który po wakacjach wybierze się do „zerówki”?

JERZY DANEK

nie boi

galaretki z nóżek wieprzowych, goląbki i kotlety mielone, pochodzące z restauracji „Zacisze”.

JACEK KRAĞ

fol. STANISŁAW GAWLIŃSKI



mu drugą część artykułu „Sto tysięcy miesięcznych zamieszek” w następnym numerze.

MIESZKAŃCY KONTRA SM „CZYŻYNY”

— I jak, zadowoleni jesteście ze spotkania?
— Zbyli nas. Czuliśmy, że tak będzie. Mieliliśmy nadzieję, że choć z tym parkingiem uda się nam załatwić. W tym miejscu jest niepotrzebny. Zarośnie trawą. Dzieci będą miały gdzie grać w piłkę.
— W ubiegłą sobotę — chyba jakiś Anglik — fotografował tę rozkopaną ścieżkę. Całe osiedle też.

Rozczarowani trzygodzinnym spotkaniem, przedstawiciele mieszkańców z zachodniej części os. Dywizjonu 303, wracają na swą część osiedla-pustynię, gdzie nie ma sklepów, placów zabaw, przedszkola, żłobka, przychodni zdrowia, telefonów (jedna budka telefoniczna), skąd dojście do autobusów 132, 139, 128. B w czasie deszczu jest praktycznie niemożliwe, gdzie mieszkani są niedograne, zawilgocone, pełne usterek i w dodatku od 8 miesięcy właściwie bez wody. Prowadzone dotąd rozmowy z Zarządem SM „Czyżyny” nie zadowolili lokatorów — członków Spółdzielni. Część z nich odmówiła płacenia wyższego czynszu wychodząc z założenia, że skoro czynsze wzrosły o ok. 80 proc., to należałoby mieszkańcom zapewnić choć minimum komfortu „za który płać, a którego są pozbawieni”, i wystąpiła z pismem do prezydenta Krakowa, prosząc o interwencję. Pismo podpisało tylko 400 (z przyczyn technicznych) osób. Skarga została również przesłana do KC PZPR. Wystosowanie pisma doprowadziło do spotkania, 15 lipca br., przedstawicieli mieszkańców z władzami dzielnicy. Miano sobie wszystko wyjaśnić i znaleźć wyjście z tej sytuacji.

SPOTYKAMY SIĘ PO RAZ PIERWSZY I OSTATNI...

...zastrzegł się na wstępie zastępca naczelnika dzielnicy Nowa Huta RYSZARD KOZIEN. — Nasze spotkanie jest bardzo robocze i w tym gronie się już nie spotkamy. Musimy tu rozpocząć działania, które zlikwidowałyby niedogodności — drobne a uciążliwe.

Zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej JANINA SALAMON odczytuje pismo mieszkańców.

— Czy są jakieś dodatkowe sprawy?

T. ŁUSZCZ, przedstawiciel mieszkańców, mówi: — Sprawa jest w toku, a mieszkańcy już dostają nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym. Jest to presja Spółdzielni.

Drugi z mieszkańców Z. HORTYŃSKI dodaje: — To nie są nawet pozory demokracji. Radna — pani Piotrowska — gwarantowała nam, że do czasu rozstrzygnięcia sprawy mamy nie płacić. Ona bierze sprawę w swoje ręce.

Naczelnik KOZIEN: — Nie będziemy dyskutować o sprawach niebędących w kompetencji UD.

ROBIMY, CO MOŻEMY

Tak można by podsumować wypowiedź dyr. KBM JANA SZCZERBAC-KIEGO, który mógł tylko godzinę poświęcić tej sprawie. A więc, krótko, co KBM może:

◆ 15 VIII br. ostatnie pawilony szkolne szkoły nr 52, już z elewacją, będą oddane do zagospodarowania.

◆ Przedszkole może być czynne od września 1986 r.

◆ Przychodnia jest w stanie surowym (przekazanie planowane w 1986 r.).

◆ O basenie przy szkole w os. Dywizjonu 303 KBM nic nie wie, nie było go w planie budowy.

◆ W ostatnim kwartale br. rozpoczęcie się budowę pawilonu handlowego w os. Dywizjonu 303.

◆ Część pawilonów w os. 2 Pułku Lotniczego prawdopodobnie uda się przygotować do przekazania jeszcze w tym roku.

Naczelnik KOZIEN — Co jeszcze do KBM kto tam ma — Pan prezes Fido?

PRETENSJE DO KBM

...wypowiadałem i wypowiadał przy każdej okazji. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Arbitrażowej powiedziałem i powtarzam z całą premedytacją publicznie: Przynajmniej niektóre budynki opłacałoby się rozebrać i wybudować nowe.

Skarga została złożona na Spółdzielnię i czuję się w obowiązku te sprawy naświetlić. Niedogrzedanie mieszkań wynika z wad technologicznych i obciąża wykonawcę, czyli KBM.

A zatem usuwanie wad technologicznych.

Dyrektor J. Szczerbacki mówi, że generalnie, biorąc pod uwagę wszystkie trzy technologie usuwania wad, „jesteśmy w przodzie”. Prezes Fido zgadza się co do dwóch metod, ale trzecia — technologia ocieplania domów od zewnątrz — została ostatnio zdyskwalifi-

kowana i wobec tego „jesteśmy w momencie wyjścia”.

SZKODA CZASU

Radny STANISŁAW ŻMUDA, o godz. 12.30 miał dość. — My tu zderzyliśmy dwa fakty. Pierwszy — to bezwzględne opłacanie mieszkań, co jest zresztą słuszne, i radykalne tego egzekwowanie. Po drugie — bezsilność instytucji, osób, zakładów, które powinny mieszkaniom iść z pomocą, a mówią o błędach technologicznych. A przecież to mieszkańcy nie interesuje. On chce odpowiedzieć: co ja mam w zamian za to, że daję? A takie zebrania — to szkoda naprawdę czasu, do niczego nie prowadzą. Bardzo przepraszam, ale musiałem to powiedzieć.

— I bardzo dobrze — to naczelnik KOZIEN. — Zgodnie z tym, co mówi



radny Żmuda, wracamy do tematów, którym poddamy w tym gremium.

I przechodzimy do sprawy ścieżek i chodników.

ŚCIEŻKA IMIENIA CZESŁAWA FIDO

Tak mieszkańcy nazwali ścieżkę prowadzącą od osiedla do autobusu linii 132. Była ponoć i tabliczka z nazwą. Te „honory” to z „wdzięczności” — rok temu prezes Czesław Fido po naradzie w UD pisemnie uznał, że ścieżka jest potrzebna, i że trzeba ją zrobić do 22 lipca 1984 r. Nawet zapowiedział, że nie będzie oświetlona. I co? Bez zmian.

Prezes Fido przypominał, że:

— tereny, przez które przebiega, nie są i nie będą administrowane przez Spółdzielnię.

— w zbiorowych zestawieniach kosztów ścieżki nie ma, więc nie będzie na nią kredytu bankowego,

— Spółdzielnia jest finansowo utrzymana przez swych członków, czy więc słuszne jest, by wydawano pieniądze na ścieżkę (2—3 mln zł), która będzie służyć tylko części mieszkańcom i przez kilka tylko lat?

Prezes Fido powiedział jeszcze, że rok temu był na naradzie organizowanej przez naczelnika Sobocińskiego i aprobował to rozwiązanie — deklarował też pokrycie 50 proc. kosztów. Poniżej zadania inwestycyjne w tamtym rejonie praktycznie zostały rozliczone z bankiem: „dziś jaś poddaje w wątpliwość tę swoją deklarację”.

Ostrą dyskusję o wywłaszczeniach, płytach, oświetleniu, czynach społecznych i innych niuansach ścieżki zamknął ostatecznie inż. J. LUDZIK: — Wkraczamy w szczegóły. Jeżeli będą środki i podejmijemy decyzję, to się zrobi. Najważniejsze są sprawy własnościowe.

Naczelnik Kozielnik wziął odpowiedzialność za zrealizowanie tego, co od tylu lat nie było ruszone. Ścieżka wreszcie będzie. Najwcześniejszą jednak późną jesienią, kiedy ziemia ta będzie wywłaszczona, zgodnie z nową ustawą wchodzącą w życie 1 sierpnia br. — trzeba też przewidzieć tryb odwoławczy.

NAJWYŻSZE W KRAJU ZUŻYCIE WODY

Po drobnych dygresjach i dobitnym stwierdzeniu prezesa Fido, że szkoła nie jest inwestycją spółdzielczą, przechodzimy do spraw wody.

A więc na zarzut, że od 8 miesięcy nie ma wody, odpowiada prezes FIDO: — Nie jest to całkiem prawda — i omawia sytuację w osiedlu. — Otóż blok nr 19 w os. Dywizjonu 303 omyłkowo został od parteru podłączony do hydroforu. Gdy trzeba go było odłączyć, zaczęły się pretensje. Analiza wykazała, że zużycie wody w tym budynku kształtuje się w wys. 9 m sześć.

na jednego mieszkańca. Norma podana przez ministra administracji wynosi 4 m sześć, miesięcznie, a przez dyrekcję MPWiK — 6 m sześć. Stwierdzam: instalacja jest wykonana zgodnie z dokumentacją, jest nowa, sprawna i woda dochodzi wtedy, gdy ciśnienie w sieci ogólnomiejskiej wynosi co najmniej 2 atmosfery — mówię o kondygnacjach niskich. Bez względu na to, czy przywrócić nieprawidłowe połączenie.

T. ŁUSZCZ — W piśmie do mnie prezes stwierdza, że zużycie wody w bud. nr 19 wg wskazań wodomierza wynosiło 5,9 m sześć, na osobę (nie 9 jak pan powiedział). Norma podana przez CZSBM wynosi 4 m sześć. Dlaczego pisze się tu takie głupstwa, że mamy największe zużycie wody — tylko blok 19 — w całym kraju, bo wiadomo, że nie było wody wszędzie, ale też wody stale i u nas brakowało. To było nawet i złośliwie robione. Ale przez kogo? Tego nie wiem.

Pan HORTYŃSKI dodaje: — Jeżeli nie ma możliwości rozwiązania tej sprawy technicznie, to ustalmy inne stawki dla tych ludzi, niech nie będą poszkodowani. Dlaczego inni mają cały czas wodę, dlaczego inni podpinają się pod hydrofor i nie im się nie robi. Stwierdziliśmy, że są osoby, które za 20 tys. takie podłączenia uzyskują.

R. KOZIEN: — O, bardzo chętnie prokurator Sulej tego wysłuchał. Trzeba temat kontynuować.

C. FIDO: — Stwierdzam autorytatywnie, jest tu przewodniczący Rady Nadzorczej dr M. Czarnomski, że temat podłączeń był wielokrotnie poruszany na posiedzeniach Rady i żaden mieszkaniec nie uzyskał zgody na podłączenie. Natomiast te podłączenia istnieją. Stwierdziliśmy tych nieprawidłowości kilka, drogą żmudnych poszukiwań w piwnicach i mieszkaniach.

DUŻA ZASŁUGA SPÓŁDZIELNI

Coraz bardziej zmęczeni zajmujemy się sprawą placu zabaw dla dzieci. Atmosfera — nerwowa. Po utarczkach słownych między prezesem a przedstawicielami mieszkańców dowiedzieliśmy się, że do końca września plac zabaw przed bl. nr 19 będzie gotowy. Parking wzbudził również gorącą dyskusję. Choć niechciany przez mieszkańców, też niedługo będzie gotowy. W przekonaniu większości zebranych jest bardzo potrzebny. Co się tyczy telefonów — to, co powstało, to tylko dzięki staraniom Spółdzielni, a więc nawet ten jeden telefon w zachodniej części osiedla można uznać za dużą zasługę.

Wydział Handlu dla poratowania mieszkańców postanowił uruchomić (w tym roku) kontenerowy kiosk ogólnospożywczy.

KONIEC ZEBRANIA CZUJE SIĘ W POWIETRZU

Naczelnik KOZIEN mówi: — Proszę państwa, dobrnęliśmy, po grudzie, do pewnego finału. Jestem za tym, żeby ustalić pewien harmonogram przystąpienia do prac. Jestem przeciwnikiem narad. W tym zespole, jak powiedziałem, nie spotkamy się już po raz drugi. Ten harmonogram prac będzie pod stałą kontrolą komisji resortowej DRN. Nie podniosłem z całą premedytacją — takie jest stanowisko naczelnika dzielnicy — wysokości czynszu. Jest to skarga, którą kierujemy do Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Po krótkiej dyskusji prezes FIDO przeliczył sprawę. — Jeżeli można, Publicznie oświadczam, że ani radna RN Krakowa, ani prezydent, ani naczelnik dzielnicy nie są, w sensie prawnym, kompetentni do decydowania o wielkości opłat czynszowych. Organem kompetentnym, zgodnie ze statutem Spółdzielni złożonym w sądzie, w SM „Czyżyny” jest Rada Nadzorcza Spółdzielni. Tryb odwoławczy — jedynie w drodze sądowej. Każdy członek w stosunku do decyzji organów statutowych Spółdzielni ma tego typu uprawnienia. Chcę tylko dodać, że w następstwie tych historii, które w bl. nr 19 miały miejsce, 20 osób płaciło czynsz w wysokościach z roku 1984. Spółdzielnia, zgodnie z prawem spółdzielczym i wszelką wykładnią prawną, wniosła na drogę prawem przewidzianą swoje roszczenia. Wyrażam ubolewanie w imieniu innych mieszkańców — członków Spółdzielni, że dali się doprowadzić pewnej grupie osób i dzisiaj przychodzą, płacą kary i odsetki, i koszty powództwa sądowego, i mają pretensje, że ktoś ich doprowadził. Dziękuję.

— Dziękuję bardzo — to już naczelnik KOZIEN wszystkim dziękując, jeszcze raz przypomina ustalenia.

Zebrani wstają z ulgą i rozchodzą się do swych zajęć...

JOANNA SROKA

PS. Dziękuję red. L. Nowakowi za udostępnienie taśmy z nagraniem ze spotkania.

PROPONUJEMY

KINA

godz. 16.00 i 18.00 „Czy leci nam pilot?” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.00 „Christine” prod. USA, od 18 lat.
SWIT mała sala godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Przybywa jeździec” prod. USA, od 15 lat (pożegnania z filmem).
SWIATOWID godz. 15.15 i 17.45 „Powrót Jedi” prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Być albo nie być” prod. USA, od 15 lat.
SFINKS godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Synteza” prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopowa).

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (pl. Centralny)

● 19 lipca, godz. 18 — koncert jazzowy — Andrzej Zaucha i kwartet Wojciecha Groborza.
● 20 lipca, godz. 18—20.30 — Ognisko nad Zalewem.
● 21 lipca, godz. 16 — koncert z udziałem krakowskiej Szmelcpaki i kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Nowa Huta”.
● 22 lipca, godz. 16 — koncert z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca „Sądeczanie” z Nowego Sącza.
● 23 lipca, godz. 16 — kino letnie — film czeskosłowacki pt. „Anna siostra Jany”.
● 24 lipca, godz. 16 — kino letnie — film fabularny pt. „Anna siostra Jany”.
● 25 lipca, godz. 18 — koncert country, wystąpią Marek Śnieć i kwartet Jorgi.

Z okazji Święta Odrodzenia Polski wiele placówek kulturalnych organizuje barwne festyny, koncerty i spotkania. W uroczystym ognisku nad Zalewem będą uczestniczyć dzieci, przebywające w Nowej Hucie na koloniach letnich. Każda kolonia przedstawi swój program artystyczny.

SALON WYSTAWOWY TPSP (al. Róż)

● Czynna jest wystawa marynistyczna krakowskich artystów plastyków profesjonalnych.

KLUB „FAMA” (os. Willowe)

● W każdy piątek, sobotę i niedzielę klub zaprasza na dyskotekę, które odbywają się w ramach Interclubu. Początek zawsze o godz. 19.

GALERIA TWÓRCZOŚCI DZIECKA „PLASTUS” (os. Kościuszkowski 5)

● Dzięki inicjatywie Galerii oraz Krakowskiego Komitetu Spółdzielczy i Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” zorganizowano wystawę dziecięcych prac plastycznych pt. „Na całym świecie dzieci chcą żyć w pokoju”.
● Galeria „Plastus” zaprasza wszystkich codziennie w godz. 9—15.

KLUB „TROJKA” (os. Szkolne)

● Można tutaj obejrzeć dwie bardzo ciekawe wystawy plastycznych prac dziecięcych i plakatu — pierwsza to „Świat w oczach dziecka”, a druga pt. „40 lat pokoju”. Obie wystawy pojadą wkrótce do Czechosłowacji, gdzie będą pokazywane w klubach i zakładach pracy.

KSIĘGARNIA HUTNICZA (hall budynku „Z”)

● W księgarni pojawiły się niedawno płyty gramofonowe i kasety. Jest coraz większy wybór. Z płyt polecamy „Cztery pory roku” Vivaldiego i „Szara maść” Lombardu.

KLUB „SRÓDPOLE” (os. Na Wzgórzach 17a)

23 bm. godz. 18.00 — Sekcja fotograficzna — spotkanie grupy.
25 bm. godz. 18.00 — Koncert grupy ludowej „Andrusy”.
26 bm. godz. 18.00 — Rozgrywki szachowe dla m. hoteli.
29 bm. godz. 20.00 — Film fabularny.

Ośrodek czasów i kolonii KM HiL informuje o terminach wyjazdów dzieci i młodzieży na kolonie i obozy, a także o datach ich powrotów:

KOLONIE: Nawojowa — wyjazd 21.07. godz. 15.30, powrót 10.08. godz. 13; Jablonka Orawska — wyj. 23.07. godz. 8, powrót — 12.08. godz. 14; Łapanów — wyj. 20.07. godz. 9, powrót — 9.08. godz. 12; Jordanów — wyj. 21.07. godz. 8,

Wyjazdy dzieci na obozy i kolonie

powrót — 10.08. godz. 13; Dobra — wyj. 24.07. godz. 8, powrót — 13.08. godz. 13; Krynica — wyj. 24.07. godz. 10, powrót — 14.08. godz. 15; Rytko — wyj. 26.07. godz. 10, powrót 17.08. godz. 15.

OBOZY: Mysłaki — wyj. 19.07. godz. 18.30, powrót — 8.08. godz. 6.58; Ostrowo — wyj. 22.07. godz. 18.15, powrót — 12.08. godz. 5.30; Karny — wyj. 27.07. godz. 16.30, powrót — 17.08. godz. 4.35; Rejs żeglarski — powrót 7.08. godz. 6.58; Szypny — wyj. 27.07. godz. 15.30, powrót — 18.08. godz. 4.35.

PIĄTEK 19 LIPCA PROGRAM I

10.30 — Dziennik TV
10.40 — Film fab. prod. radziecko-włoskiej „Życie jest piękne”
12.15 — Domator: życie od kuchni
17.15 — Program dnia
17.20 — Dziennik TV — wiadomości
17.30 — Studio „Lato”
19.00 — Dobranoc: Pająk Chwał wzy-
stkich brat
19.10 — Koń gotów i zbroja — pro-
gram publicystyczny
19.30 — Monitor rządowy
20.30 — „Życie jest piękne” — film
fab. prod. radziecko-włoskiej
22.05 — Złota 85
22.25 — Dziennik TV — komentarz
22.35 — Proponujemy, zapraszamy
23.15 — Teatr Małych Form: Leopold
Staff „Wiklina”
23.35 — Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

17.55 — Przebieg dnia
18.00 — Rok po wyborach: Rada Na-
rodowa miasta Krakowa
18.30 — Kronika krakowska
19.00 — Zbliżenia — czy to i owo
o filmie
19.20 — Przeboje Dwójki
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Śniegi Karakorum” — film
dok.
20.30 — Akademia życia Lucyny Win-
nickiej
20.55 — Gra Pat Metheny
21.15 — Razem z Dwójką: Homo fa-
bustus
21.30 — Pod niebieską flagą
22.05 — „Wilhelm Milczący” (5) —
film historyczny prod. holender-
sko-belgijskiej
22.50 — Rozmowy intymne: O nocach
grozy
23.30 — Dziennik TV — wiadomości

SOBOTA 20 LIPCA PROGRAM I

8.25 — Program dnia
8.30 — Tydzień na działce
9.00 — Kino teleferii: „Dziewczyna
i chłopak” (3)
9.45 — „Gdzieś na krańcach świa-
ta” — Australia
10.15 — „Robotników teatr zwyczaj-
ny” — reportaż filmowy
10.30 — Dziennik TV — wiadomości
10.40 — Teatr TV — Eugene O’Neil
„Żaloba przystoi Elektrze” (3)
„Opetani”
12.30 — Na krawędzi słowa
12.50 — Poradnik rolniczy
13.20 — Zaczęło się od Mieszka — re-
portaż o historii i dniu dzisiej-
szym Cedyń
13.50 — Telewizyjny koncert życzeń
dla honorowych dawców krwi
14.20 — „W strzeleckim stepie” —
film przyrodniczy prod. ZSRR
14.30 — Znak czasu — wojskowy pro-
gram historyczny: Miejsca pa-
mięci narodowej, wspomnienia
kombatanów walczących o u-
trzymanie władzy ludowej
15.00 — Dziennik TV — wiadomości
15.10 — Młodzieżowa akademii umie-
jętności przedstawia sylwetki i
dorobek młodych wynalazców
15.30 — W świecie ciszy — program
dla niesłyszących
16.00 — „Królowa Bona” — odc. 12
(ostatni) — film historyczny
prod. TP
16.50 — „Nie żałujcie jej bursztynu”
— film dok. Stanisława Szware-
Bronikowskiego
17.15 — Studio Sport: Międzynarodo-
wy turniej w siatkówce kobiet
18.15 — Losowanie Dużego Lotka
18.25 — Świat z bliska: Gwatemala
— Dziennik wojenny
19.00 — Dobranoc: Bolek i Lolek na
Dzikim Zachodzie

19.10 — Z kamerą wśród zwierząt:
Jak długo żyją
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Śpiewy po rosie” — dramat
psychologiczny prod. polskiej
21.30 — Czas — magazyn publicysty-
czny
22.00 — Dziennik TV
22.05 — Największe przeboje Haliny
Frąckowiak
22.50 — Wiadomości sportowe
23.05 — Kino nocne: „Sprawa dla
dwóch” — odc. pt. „Pan Pankra-
y” — film krym. prod. RFN

PROGRAM II

16.00 — Dziennik TV — wiadomości
16.10 — Wideoteka
16.30 — Zespół „Dom” przedstawia
program dla dzieci i młodzieży
„5 — 10 — 15”
17.15 — Z piosenką czeską i słowac-
ką w Ustroniu (1)
17.30 — Godzina z Krzysztofem Cham-
cem
18.30 — Kronika krakowska
19.00 — Spektrum — magazyn popu-
larno-naukowy
19.30 — Wystąpienie ambasadora Re-
publiki Kolumbii
19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszą-
cych)
20.00 — Z piosenką czeską i słowacką
w Ustroniu (2)

Weekend z TV

21.30 — Tydzień w polityce
21.40 — Z piosenką czeską i słowac-
ką w Ustroniu (3)
22.15 — „Musashi” odc. 5 pt. „Poje-
dynek w dolinie rzeki Gojo” —
film prod. japońskiej
23.00 — Dziennik TV — wiadomości
23.05 — Wokół estrady: Zdzisława
Sośnicka

NIEDZIELA 21 LIPCA

PROGRAM I

7.45 — Alarm przeciwpożarowy trwa
7.55 — Po gospodarstwie — magazyn
spraw wiejskich
8.15 — Program dnia
8.20 — Tydzień — magazyn rolniczy
9.00 — Kino teleferii: „Czekanie na
deszcz” — film fab. prod. cze-
chosłowackiej
10.10 — Zawadzki leśniczek — film
przyrodniczy
10.30 — Dziennik TV
10.35 — Wielkie rzeki świata — odc.
pt. „Pad” — film dok. prod.
francuskiej
11.30 — Koncert galowy III Między-
narodowego Festiwalu Twórczo-
ści Amatorskiej Krajów Socjali-
stycznych
12.30 — Siedem Anten
13.30 — Kraj za miastem: To było tak
niedawno
13.35 — XIX Festiwal Piosenki Żoł-
nierskiej — Kołobrzeg ’85, kon-
cert solistów i zespołów amator.
15.00 — Dziennik TV — wiadomości
15.10 — Tam, gdzie rośnie wanilia
16.00 — W starym kinie „Moi rodzi-
ce rozwodzą się” — polski film
archiwalny
17.50 — Cztery lata temu — program
dokumentalny
18.20 — Antena
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Diana” film fab. prod. an-
gielskiej (5)
20.55 — Klub międzynarodowy
21.25 — Sportowa niedziela
22.00 — Przeboje trochę zapomniane
— program rozrywkowy
22.40 — Dziennik TV
PROGRAM II
14.05 — „Diana” (5) — film fabular-

IMPREZY Z OKAZJI LIPCOWEGO ŚWIĘTA

W BRANICACH

Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki DRN w No-
wej Hucie organizuje blok imprez sportowo-kulturalnych z fi-
nałem rozgrywek sportowych o puchar Naczelnika Dzielnicy
SOBOTA — godz. 18.00, Klub w Branicach — recital Edwarda
Zawilińskiego.

NIEDZIELA — godz. 15.00, Kiermasz książki, godz. 16.00 dla
dzieci: występy zesp. Zarz. Krak. ZSMP „Forum” pt. „Kot w
butach”, godz. 18.00 — Festyn ludowy.

PONIEDZIAŁEK — dalszy ciąg rozgrywek sportowych, godz.
17.00 — wręczenie pucharu przez Naczelnika Dzielnicy, oraz wy-
stępy „Szmelcpaki”, godz. 19.00 — Dyskoteka.

NAD ZALEWEM

22 bm. (poniedziałek) Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Tu-
rystyki „Krakowianka” organizuje w godz. od 11 do 13 blok
imprez sportowych dla dzieci. Impreza odbędzie się nad nowo-
huckim Zalewem.

ny prod. ang. (dla niesłyszących)
15.00 — O wolną i ludową — wojsko-
wy program dokumentalny
15.30 — Program publicystyczny
16.00 — Dziennik TV — wiadomości
16.05 — Wzdłuż Wisły, wzdłuż Poł-
ski: Warszawa (1)
16.20 — Kalejdoskop filmowy „Kino-
Oko”
17.00 — Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski
— Warszawa (2)
17.20 — Jutro poniedziałek — maga-
zyn codziennych spraw rodzin-
nych
17.50 — Jeździec w czarnej masce”
(6) — film fab. produkcji hisz-
pańskiej
18.50 — Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski
— Warszawa (3)
19.30 — Dziennik TV (dla niesłyszą-
cych)
20.00 — Studio Sport: Międzynarodowy
turniej piłkarski
20.55 — Wzdłuż Wisły, wzdłuż Polski
— Warszawa (4)
21.35 — Sensacje XX wieku: Samo-
bójcy i zbrodniarze
22.00 — „Saga rodu Palliserów” (25)
— film fab. prod. angielskiej
22.55 — Dziennik TV — wiadomości
23.00 — Na pięć minut przed zaśnię-
ciem

PONIEDZIAŁEK 22 LIPCA PROGRAM I

8.55 — Program dnia
9.00 — „Warszawska syrena” — teatr
10.30 — DT — wiadomości
10.35 — Rytm polskie
11.10 — „Na piastowskim szlaku” —
film krajoznawczy
11.25 — Z muzyką w zabytkach —
Łazienki
11.55 — Uroczysta odprawa wart
12.45 — Z filmoteki 40-lecia „Portre-
ty”
13.05 — Teatr TV „Tutaj”
13.20 — „Piosenki takie jak w kinie”
(1) wyk.: Halina Frąckowiak, K.
Prońko, U.J. Kaczmarek, C.
Szlazak, J. Chmielnik, Gang
Marcela, Zespół Klincez
13.55 — „Tylko wyspy nie zabiorę z
sobą” — radziecki film fab. dla
dzieci
15.00 — Dziennik TV
15.10 — W starym kinie „Dwie Joa-
sie” — film archiwalny
16.40 — Studio „Lato”
18.15 — Studio Sport
19.00 — Wieczorynka
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Ostrze na ostrze” — polski
film fab.
21.30 — Studio Sport
22.00 — Pegaz — magazyn kulturalny
22.40 — „Piosenki takie jak w kinie”
(2)
23.20 — Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

15.00 — Powitanie
15.10 — „Saga rodzinna” (1)
15.30 — „Podróże na szerokości 10
mm” — program dla dzieci
16.00 — „Stąd nasz ród”
16.40 — „Saga rodzinna” (2)
16.50 — Było, nie minęło
17.00 — „Przeboje Bogusława Kaczyń-
skiego”
18.00 — Polska 2001 — widowisko pu-
blicystyczne
18.50 — Gra orkiestra Jerzego Miliana
19.10 — „Saga rodzinna” (3)
19.30 — Dziennik TV
20.00 — „Muzyka polska” — widowis-
ko muzyczno-baletowe
21.00 — „Co nas łączy, co nas dzieli?”
21.40 — Opowieści o miłości „Kto ko-
cha nie zabija” (3) — film prod.
brazylijskiej
22.50 — „Wspomnienie” — poezja Le-
opolda Staffa

13 grudnia ubiegłego roku, na krótko przed północą, nie pracujący nigdzie, z zawodu wędliniarz **ROBERT SŁOBODECKI**, wraz z kolegą, niepełnoletnim **MIECZYSLAWEM A.** udali się na nowohuckie osiedle Tysiąclecia. Z konkretnym celem dokonania włamań do parkujących tamże samochodów, Słobodecki stanął na tzw. „świecy”, obserwując, czy nie nadchodzi ktoś niepożądany, w tym czasie Mieczysław A. dopasowanym kluczem otworzył drzwi „syreny”. Lupem włamywaczy padły dwie butelki „Bałtyku”, latarka, dwie kasety magnetofonowe oraz ircha do wycierania szyb.

Zawartość lupów nie zadowoliła złodziejasków i postanowili dalej próbować szczęścia. Tym razem upatrzyli sobie „fiata 126p”, zaparkowanego niedaleko od miejsca pierwszego włamania. Działali z podziałem na role. Ubezpieczał Robert Słobodecki, a przy pomocy dopasowanego klucza włamywał się do samochodu Mieczysław A. I tym razem nie trafili na wielkie lupy, Mieczysław A. przystąpił więc do wymontowywania radia marki „Safa-ri”. Musieli się zadowolić tym, co było.

Stojąc na czatach Słobodeckiego zatrzymali, krótko po północy, funkcjonariusze ZOMO. Zaskoczony nie

ucieczek z domów rodzinnych. Musieli tylko rewanżować się przyniesieniem skradzionych towarów i rzeczy.

MIECZYSLAW A., szesnastoletni włamywacz nie zdołał ukończyć „podstawówki”. Wołał wybrać profesję złodziejaską. Chłopak o wesołym usposobieniu, zdołał okraść — jak sam się do tego przynajmniej — prawie dwieście samochodów osobowych. W półtora-miesięcznym okresie, poprzedzającym zaarrestowanie, zdołał „obrobić” ponad trzydzieści samochodów oraz altan i kiosków. Kradzieże i włamania stały się jego „pasją” życiową, potrafił bowiem w ciągu jednej nocy trzy,

m. in. game do żucia, o wartości 19 770 zł. W siedem tygodni później, działając sam, Robert S. ponownie włamał się do tego samego kiosku, przywłaszczając artykuły spożywcze o łącznej wartości około 10 tys. zł. 26 stycznia 1983 r. Robert S. i Piotr S. po uprzednim wybiciu szyby w kiosku „Ruchu” w os. Złotego Wieku zabrali stamtąd bilon i papierosy o wartości 18 864 zł. We wrześniu tego samego roku Rafał S. wraz z niepełnoletnim Dariuszem P. po włamaniu się do altany w os. Bohaterów Września zabrał 4 kury o wartości około 2 tys. zł na szkodę nieustalonej osoby. W grudniu 1983 r. rzeczony Robert S. wspólnie z **ROBERTEM E.** i **EDMUNDEM D.** i **ROBERTEM W.** włamał się do „fiaty” przy ul. Czarnowiejskiej w Krakowie, zabierając radiodiodę z odtwarzaczem wartości 10 tys. zł.

W marcu następnego roku nasz „bohater” wraz z **MIROSLAWEM G.** i niepełnym **MIECZYSLAWEM A.** z altany w os. Bohaterów Września zabrał sześć

lecia Robert S. wraz z **MIROSLAWEM G.**, **Januszem W.** i **Dariuszem P.** włamywał się do sąsiedniej, skąd zabierają dziewięć królików o wartości około 5 tys. zł, znowuż na szkodę nieustalonej osoby. Na początku listopada 1984 roku Robert S. wspólnie z **Mieczysławem A.** i **DARIUSZEM P.** poprzez przecięcie skobla włamywał się do altany, skąd zabierają dwie kury „hiliputy”.

Wszystkie skradzione towary, najczęściej kury i króliki, trafiały do mieszkania pasera **JOZEFA P.**, który nie gardził żadnym kradzionym towarem. Przyjmował więc, wiedząc doskonale, że są to kradzione towary, nie tylko kury i króliki, ale i narzędzia ogrodnicze, komplety futrzaków, samochodowe koła zapasowe oraz radia czy głośniki, radia z odtwarzaczem, głośniki, kasety magnetofonowe, detiki, rękawiczki, butelki piwa, koce, kanistry z benzyną.

Nie tylko zresztą paserstwem trudnił się Józef P. Niejako dla wprawy, nie

BUSZOWALI PO DZIAŁKACH OKRADALI SAMOCHODY...

zdołał pozbyć się rzeczy z pierwszego włamania, **Mieczysław A.**, widząc co się dzieje, dał nogi za pas, rezygnując z ostatecznego wymontowania radia z „fiaty”. Z radiem mu się nie powiodło, ale kilkanaście godzin wcześniej miał więcej szczęścia, kradnąc jedenaście kur o wartości sześciu tysięcy złotych i oddając je w ręce pasera, 48-letniego rencisty **Józefa P.**

Arrestując Słobodeckiego milicja trafiła na trop, działającej od sierpnia 1982 roku, 10-osobowej szajki włamywaczy, która za główny teren swego działania obrała sobie Nową Hutę, a konkretnie zaś samochody osobowe, altany w ogródkach działkowych, kioski spożywcze i „Ruchu”. Nie wybrzydali, kradli, co im się nawinęło pod rękę.

Półowę dziesięcioosobowej ekipy włamywaczy stanowili niepełnoletni chłopcy, czterech pozostałych liczyli sobie niewiele więcej lat. Swoistym „Don Corleone” tej szajki był 48-letni Cygan **JOZEF P.**, człowiek o wykształceniu niepełnym podstawowym, z zawodu wytapiacz, a od kilku lat pozostający na rencie. Ojciec sześciorga dzieci w wieku od 10 do 16 lat, w tym dwóch synów trudniących się złodziejskim fachem. Jego mieszkaniu w os. Bohaterów Września stanowiło mełnę. Złodziejskie wyprawy przestęp-ców kończyły się w jego mieszkaniu. Złodziejaskowie przynosili skradzione lupy, najczęściej pochodzące z włamań do altan działkowych i kiosków. Przede wszystkim zaś kury i króliki, gardząc — przykładowo — nutkami. Skradzione żywności wędrowały najczęściej do garnków i potem rozpoczynała się „suto zakrapiana alkoholem „uczta”. U tego pasera młodociani złodziejaskowie znajdowali sposobność wytchnienia, schronienia się podczas

a nawet cztery razy włamać się do zaparkowanych samochodów czy też altan działkowych. W większości przypadków działał sam, z rzadka tylko dobierając sobie kolegów do pomocy. Zresztą ich rola ograniczała się najczęściej do pilnowania terenu, do obserwacji. Jak na swój wiek był już doświadczonym repem w złodziejskiej profesji — pierwszych kradzieży i włamań dokonał w trzynastym roku życia.

Pięciosobowa grupa młodocianych przestępców znana już była z wcześniejszej działalności. Częstokroć wywodzą się oni z dobrze sytuowanych rodzin. Koledzy ze szkoły, z osiedla. Złączyła ich „pasja” dokonywania kradzieży i włamań. Okazji do tego rodzaju działalności mieli sporo. Osiedla Bohaterów Września i Tysiąclecia obfitują bowiem w dużą liczbę dzikich ogródków działkowych i prawdziwie powodziły, gdy przychodziło ustalić, kto jest ich właścicielem, nie sposób znaleźć gospodarzy, hodujących w altanach kury i króliki.

Pięć niepełnoletnich, oczekujących na rozprawę przed Sądem Rodinnym zarzuca się, jak na razie, dokonanie 46 przestępstw, włamań do samochodów, altan i kiosków spożywczych.

W trakcie dochodzenia, prowadzonego przez funkcjonariuszy IV Komisariatu DUSW Kraków-Nowa Huta pod nadzorem Prokuratury Rejonowej dla dzielnicy Kraków-Nowa Huta ujawniono, że **ROBERT S.**, 19-letni, z zawodu wędliniarz, nigdzie ostatnio nie pracujący, dokonał całego szeregu kradzieży i włamań. Oto ich wcale pokaźna lista: w nocy z 3 na 4 sierpnia 1982 roku **ROBERT S.** i **PIOTR S.** dokonali włamania do kiosku spożywczego w os. Bohaterów Września, zabierając artykuły spożywcze, w tym

królików wartości około 2 tys. zł na szkodę nieznanej osoby. W październiku tego samego roku **ROBERT S.** wraz z **Januszem W.** i **Dariuszem P.** przeciął kłódkę w drzwiach altany w os. Tysiąclecia i z tejże altany skradli narzędzia ogrodnicze o niewielkiej wartości, bo tylko pół tysiąca złotych.

W kilka dni potem ma więcej szczęścia w kradzieży. Nie znajdując za pierwszym podejściem żadnych wartości-cyjnych rzeczy w altanie w os. Tysią-

chając być gorszym od swoich młodocianych złodziejasków, dokonywał i sam włamań. I tak 8 listopada 1984 roku wraz z **Mieczysławem A.** po uprzednim włamaniu się do „fiaty 126p” zabrał stamtąd futrzak z latek, parasol męski o łącznej wartości 2 tys. zł, zaś w kilka dni później z tymże samym niepełnoletnim znowuż włamał się do „fiaty 126p”, zabierając tym razem radio samochodowe oraz szczelinomierz.

ANDRZEJ DOMAGALSKI



Ta czerwona noc była wyjątkowo ciepła i parna. Chodzili więc sobie młodzi milicjanci po Nowej Hucie patrolując osiedla aż do Placu Targowego w Mogile. Nagle dostrzegli, że szyba wystawowa w kwiaciarni jest rozbita. Wszystko wskazywało na to, że przed ich przybyciem kwiaciarnia została obrabowana. Zaczęli rozglądać się wokół, świecić do środka latarką, przyglądać się innym zabudowaniom. I co się okazało? W pobliżu usytuowanej smażalni okno było także wybite. Podeszli bliżej i świecąc latarką zobaczyli w kącie lokalu skuloną postać. Początkowo wydawało się im, że jest to mały chłopiec, dopiero potem okazało się, że tenże chłopiec ma już dwadzieścia dwa lata. Z dokumentów wynikało, że pochodzi z województwa wrocławskiego, a jak się tu znalazł, dowiedziano się po późniejszych przesłuchaniach. **Tomasz N.** rzeczynicie pochodzi z Wrocławskiego. Kiedy wysłano teleks z zapytaniem o przeszłość **Tomasza N.** dowiedziano się, że już od dłuższego czasu poszukiwany jest on listami gończymi za jakieś poprzednio dokonane przestępstwa. Trzeba się więc bliżej przyjrzyć złapanemu złodziejaskowi i poznać jego działalność na naszym terenie. Ale za nim co, popatrzmy, co się stało feralnej nocy na Placu Targowym.

Tomasz N. zjawił się rano na targu w Mogile — i jak ustalono potem — sprzedał damski kożuch za jedynę tysiąc złotych, choć jego wartość przekraczała cenę sprzedazy kilkadziesiąt razy więcej. Ale taka była fantazja tego młodzieńca. Co zrobił z tymi pieniędzmi? Nie wiadomo. Wiadomo za to,

Z kroniki milicyjnej

Niedoszły zięć

że mając „patyka” w kieszeni nie za wiele można nawojować w krakowskich restauracjach. Kiedy pieniądze szybko się ulotniły z jego kieszeni, został na bruku znowu goły. Nie było za co pić dalej ani jeść, a co najgorsze — nie było się nawet gdzie przenocować. Więc postanowił sprawdzić zawartość kasy kwiaciarni. Znalazł tam zaledwie trzyście pięćdziesiąt złotych. Nie tylko go to nie zadowoliło, ale wręcz odwrótnie, wprowadziło w olbrzymią wściekłość. Swoją złość zaczął wyżywać na niewinnie stojących kwiatach. Jakimś tępych narzędziem zaczął ścinać im główki chodząc od wazonu do wazonu. Jak później obliczono, szkody wyniosły prawie pięćdziesiąt cztery tysiące złotych. Po-

tem poszedł do smażalni w poszukiwaniu łupu i tam go też przyłapano.

W czasie przeszukiwania jego kieszeni znaleziono kartki żywnościowe z adresem jednej z podtarnowskich wiosek. Postarano się więc sięgnąć do źródła i wtedy dopiero cała sprawa się wyjaśniła. Okazało się bowiem, że pan **Tomasz M.** mieszkał u gospodarzy na wsi od kilku miesięcy. Uchodził tam za narzeczonego, który w ciągu niedługiego czasu miał poślubić jedyną córkę państwa **M.** Chłopak przypadł im do gustu, był pracowity, przylgnął do domu i mieszkańców wioski. W domu przygotowywano się pomału do wesela, w tajni ze szczególną pieczołowitością dokarmiano cielaka i tucznika, które miały ozdobić weselne stoły. Czekało tylko na papiery, które jakoś nie mogły dojść z rodzinnego miejsca **Tomasza N.** Państwo **M.** widzieli już dalsze losy swojej córki, małe wnuczęta i spokojnego zięcia, który przymierzał się do pracy w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie. Nie mógł jak dotąd zatłumaczyć tam formalności z przyjęciem do pracy — właśnie przez ten zagubiony dowód, który miał nadejść z rodzinnym stron. W przeddzień wpadki **Tomasz N.** skorzystał z nieobecności domowników, wyściągając z szafy kożuch gospodyni i ruszył w kierunku pociągu, który miał go dowieźć do krakowskiego dworca.

Tak zakończyła się sielanka **Tomasza N.** i marnenica niedoszłej teściowej. No, ale cóż — na glupotę nie ma lekarstwa jak mówi stare przysłowie...

MAR-JAN

- 1 2 3 „Kamikadze wróć” — PAPA DANCE
- 1 10 7 „Nastolatka” — DEMO
- 2 3 6 „We are the world” — USA for Africa
- 3 1 10 „I feel love” — BRONSKI BEAT
- 4 8 8 „Planet Earth is blue” — DEMIS ROUSSOS
- 5 11 6 „Heartbeat” — CLASSIX NOUVEAUX
- 6 14 5 „Dwa serca, dwa smutki” — BAJM
- 7 1 7 „Perfect strangers” — DEEP PURPLE
- 8 7 10 „Lipstick on the glass” — MAANAM
- 9 6 19 „Wąwóz Kolorado” — LOMBARD
- 10 4 6 „Nasza ściana” — AYA RL
- 11 17 5 „Salamander” — MAANAM
- 12 15 5 „O Ziuta” — SHAKIN' DUDI
- 13 — 1 „Crazy for you” — MADONNA
- 14 3 9 „Nie ma ucieczki” — KLINCZ
- 15 — 1 „Mam dość” — LOMBARD
- 16 18 2 „Ciao Lolo” — WALY JAGIELLOŃSKI
- 17 — 1 „Telephone mama” — GAZEBO
- 18 20 5 „Mało kogo to obchodzi” — INSTYTUCJA
- 19 — 1 „Everything she want” — WHAM
- 20 — 1 „Daj mi tę noc” — BOLTER

PRZEBOJE „NOWINEK”

Notowanie z 19 lipca

- 20 — 1 „Nim odejść” — TWA
- 21 — 1 „That was yesterday” — FOREIGNER
- 22 27 2 „Look mama” — HOWARD JONES
- 23 18 2 „Jest bezpiecznie” — SIEKIERA
- 24 12 3 „Loving the alien” — DAVID BOWIE
- 25 14 2 „Ostatni raz” — ROXA
- 26 19 12 „Banalna rzecz” — LADY PANK
- 27 21 5 „So in love” — OMD
- 28 — 1 „Runaj już ostatni mur” — TILT
- 29 23 10 „To ty słodka” — SHAKIN' DUDI
- 30 — 1 „A ja wolę moją mamę” — MAJKA, MAGDA, PATRYCJA

Po raz pierwszy, i przyznajemy się od razu trochę wyjątkowo (więcej miejsca dla „Pogłosów”) zamieszczamy całą listę przebojów radia „Nowinki”. Przyznaję, że cała trzydziestka wygląda imponująco. W tym tygodniu jest dość dużo, bo aż dziewięć, nowości. Najwyżej zawędrowała z nich Madonna ze swoim nowym hitem „Crazy for you”. Jednak „Pogłosy” stawiają na zupełnie inne kawałki. Naszymi faworytami są: Tilt i „Runaj już ostatni mur” oraz Majka, Magda i Patrycja z piosenką „A ja wolę moją mamę”. Choć grany już od pewnego czasu w „Trójce” podoba nam się do tej pory „That was yesterday” jankesów z Foreigner.

Na pierwszą pozycję wyskoczyli, pomimo tajemniczej nieobecności w radiu, chłopcy z Papa Dance. Po piętach depcze im zupełnie jeszcze nieznana kapela DEMO. Po dwa utwory mają na tej liście starzy wyjadacze rockowych estrad: Maanam, Lombard i Shakin' Dudi. Wśród kawałków, które już od kilku tygodni goszczą na liście „Nowinek”, mamy również swoich faworytów. Rozpływamy się w zachwytach słuchając „Perfect strangers” i starych, ale jarych Deep Purple, podoba nam się David Bowie i jego „Loving the alien”, a także zgadzamy się z Sierką, że „Jest bezpiecznie”.

Przypominamy, że wszyscy ci, którzy chcieliby się włączyć do zabawy, mogą przysłać kartkę pocztową z dziesięcioma swoimi propozycjami pod adresem: „Lista Przebojów, 30-209 Kraków 1, skrytka pocztowa 96”.

MÓWIMY PO POLSKU

Panie Maćku, czy nie rażą pana coraz częściej pojawiające się w gazetach zwroty, w których na kobietę — pośła do sejmiku mówi się POSŁANKA. Np. Wczoraj odbyło się spotkanie z posłanką Katarzyną B? — spytał mnie niedawno p. Jerzy Skarła, lokowiec z kombinatu. Wyraz POSŁANKA wyraźnie go denerwuje, kojarzy mu się z kobietą, którą gdzieś „posyła” (np. na zakupy, na wczasy) twierdzi z całą stanowczością, że na kobietę mającą mandat w naszym parlamencie podobnie jak na mężczyznę należy mówić POSEŁ. Np. Spotkanie z posłem Katarzyną B.

Wątpliwość p. Skarły skłoniła mnie do zajęcia się dzisiaj tą wcale nie tak znowu jednoznaczną kwestią. Nie wiem, czy nasz korespondent opowiada się za pozostawieniem form męskich dla wszystkich nazw tytułów i zawodów kobiet (nie zdążyliśmy tego przedyskutować), czy też chodzi o wyłączenie o tę „posłankę”, ale od razu muszę zaznaczyć, że w języku polskim istnieje wiele nazw tytułów, godności i zawodów żeńskich utworzonych od nazw męskich za pomocą przyrostków -ka, -yni, -owa. Mówimy przecież: krawiec — krawcowa, kelner — kelnerka, nauczyciel — nauczycielka, mistrz — mistrzyni, sprzedawca — sprzedawczyni itd.

Są to utrwalone tradycją zwyczaje nazywania zawodów, godności i tytułów mężczyzn i kobiet i nikt nie ośmieliłby się dziś z pewnością przeciwko ich poprawności. Zdania: Podaje kelner Kowalska, Wyjeżdżamy z nauczycielem Piotrowską itd., są po prostu śmieszne.

Jednak obecnie coraz częściej, mówiąc o zawodach kobiet, używamy formy męskiej. Zresztą od niektórych nazw nie ma w ogóle zwyczajowo tworzenia form żeńskich. Zawsze przecież o kobiecie, która jest inżynierem, docentem, stomatologiem itp.

mówimy używając formy męskiej. Nie powiemy na pewno: Odpowiadająca jest inżynierka Olszewska, docentka Kwiatkowska czy doktorka Andrzejewska. Podobnie śmiesznie brzmią wyrazy: stomatolożka, psycholożka, filolożka. Ze względów brzmieniowych nie tworzy się w języku polskim form żeńskich od nazw zakończonych na -kt, np. architekt, adiunkt. Kobieta jest tu zawsze architektem (nie: architektką) i adiunktem (nie: adiunktą).

Niektórych form żeńskich używa się jedynie potocznie, a oficjalnie występują formy męskie, np. Asystentka Tokarz egzaminowała studentów, ale p. Tokarz była asystentem; Redaktorka poprawiła tekst czytelnika, ale redaktor Dziuro awansowała na kierownika działu ekonomicznego (nie: na kierowniczkę!). Nietrudno zauważyć, że podmiot (asystent, redaktor, kierownik) nie współgra z orzeczeniem (była, poprawiła, awansowała) pod względem rodzaju. W języku polskim znana jest jednak zasada, że rzeczownik określający nie musi się zgadzać pod względem rodzaju gramatycznego z rzeczownikiem określającym. Dlatego zupełnie poprawne są zdania: Redaktor Dziuro wyjechał na urlop; Wiceprezydent Barbara Guzik otworzyła wernisaż w Sukienicach itp. Powstaje jednak pytanie, czy należy odmieniać te „męskie” nazwy oznaczające kobiety, czy też pozostawić je bez odmiany? Czy mówić: Rozmawiałem z redaktorem Skalską; Widziałem się z profesorem Kowalską, czy może: Rozmawiałem z redaktorką Skalską; Widziałem się z profesorką Kowalską?

Nie ukrywam, że opowiadam się za zasadą pierwszą, pozostawiając wyrazy redaktor, profesor bez odmiany po to, żeby nie było niejasności. Jeżeli bowiem napisalibyśmy przykładowo: — Jechałem

W Kołobrzegu odbywają się już intensywne przygotowania do międzynarodowego festiwalu rockowego „INTER POP '85”, który odbędzie się tam już w przyszłym tygodniu. Dawno zapomniano o żołnierskich pieniach i w amfiteatrze, a także na ulicach miasta panuje rockowa gorączka. Już w tej chwili znakomicie sprzedają się bilety na koncert Jana Borysewicza i chłopców z LADY PANK. Wszyscy chcą ich zobaczyć po amerykańskich sukcesach i przekonać się na własne oczy, czy rzeczywiście są tacy wspaniali? Banalna rzecz, czy pojechać i sprawdzić, czy pokreśliło im się w głowach, czy może osłabnęli naprawdę muzyczne Kilimandżaro? Jeżeli ktoś nie będzie w Kołobrzegu, to przeczyta RAPORT z MIASTA K. od specjalnego wysłannika „Pogłosów”. Zachęcamy jednak wszystkich tych, którzy się jeszcze nie zdecydowali, aby wyruszyli do Kołobrzegu. Zapewniamy, że warto. Wrażenie będzie co najmniej. W amfiteatrze pojawi się bowiem również KORA i „boski” MAANAM. Jeśli nie będą w nastroju krakowskiego spleenu, to koncert zapowiada się wystrzałowo. Zresztą, czy widzieliście kiedyś taką publiczność, której Maanam nie potrafiłby rozruszać? Bo ja nie.

POGŁOSY

Szturm na Kołobrzeg przygotowują również mistrzowie syntezatorów i innych elektronicznych bajerów, czyli weteran polskich scen Józef Skrzek i młodszy, ale już doświadczony Marek Biliński. Polska

gier w wykonaniu zespołu NI-NO. Reprezentację reszty Europy uzupełnia grupa z Republiki Federalnej Niemiec — SHAK ESBEER. Czterech Niemców uzupełnia dynamiczna, podobno bardzo efektowna

„INTER POP '85”

Rockowa uczta

reprezentację uzupełniają zespoły PAPA DANCE i GANG MARCELA.

W nazwie festiwalu znalazło się słowo „inter”, a więc muszą być wykonawcy zagraniczni. Ze Szwecji przyjadą aż trzy kapele. Kwintet AFRODITE, czyli pięć pięknych, ostry grających pańienek, heavy metalowa, oczekująca ciężkimi gitarowymi riffami SANTA CRUZ i wreszcie zespół ANA CHRON SEX, który ma w planie wielką niespodziankę. Będzie mocny pop rock, czyli fiński kwartet TRANCE DANCE i new romantic z Wę-

na scenie, wokalistka amerykańska Peggy Hill.

Pierwszy koncert (Lady Pank) już w najbliższą środę, 24 lipca, a następnie w sobotę i niedzielę 27 i 28 lipca. Nie przegapcie takiej okazji i zajmijcie miejsca (choćby stojące) w najbliższym pociągu do Kołobrzegu. Czeka tam na was miejsca na polach namiotowych. Dokładne informacje można uzyskać w Kołobrzegu, w klubie Spółdzielni Mieszkaniowej, przy ul. Koszalińskiej 24, tel. 243-11.

JACEK KRĄG

ODPRYSKI

✧ Pisaliśmy niedawno o imprezie pod nazwą „Rock Panorama '85”. Okazuje się, że nie odbędzie się ona tak jak planowano w sierpniu w Rabce, ale na zakończenie lata (także „Lata z radiem”) we wrześniu, w Zakopanem. Na festiwalu powinna zjawić się czołówka polskiego rocka.

✧ W czerwcu zespół Instytucja nagrał dwa utwory („Mało kogo to obchodzi” i „Hiroshima”) które znajdują się na małej płycie Polskich Nagrań. Singel ukaze się w październiku, a cały dochód z jego sprzedaży będzie przeznaczony dla głodujących dzieci w Etiopii. Warto podkreślić, że płytka opakowana be-

dzie w elegancką okładkę, którą zespół drukuje na własny koszt.

✧ Skoro jesteśmy przy akcjach pod hasłem „Etiopia”, to trzeba odnotować dwa wielkie koncerty samych gwiazd w Londynie i Filadelfii, które odbywały się w ubiegłym tygodniu jednocześnie i były transmitowane (przekaz był podobno bardzo tani — co na to nasza tv?) na cały świat. W londyńskim koncercie występował między innymi Mick Jagger (na zdjęciu).

✧ Lady Pank pracownicę spędzają wakacje. Niedawno wydano w Anglii ich amerykańską płytę „Drop everything” i w związku z tym odwiedzą jeszcze

w tym miesiącu tę wyspę, a później pojadą do RFN i Skandynawii. W planach są jeszcze występy na festiwalu młodzieży w Moskwie. Jesienią czekają ich wyprawy do Japonii i Australii. Czy jest to więc już światowa kariera?

✧ „Country w Barbakanie” to impreza, a raczej cykl koncertów (lipiec, sierpień) odbywających się w każdą środę o godz. 20, właśnie w Barbakanie i w czwartki o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury. W przyszłym tygodniu wystąpi Marek Śnieć i kwartet Jorgi.

✧ „Pogłosy” zafascynowane są chyba kulturą wschodu, ponieważ niedawno przepadałimy za utworem „Tokio” Ewy Bem, a teraz nie możemy się nasyścić kawałkiem „Chiny” zespołu Universe.

Posłanka na sejm

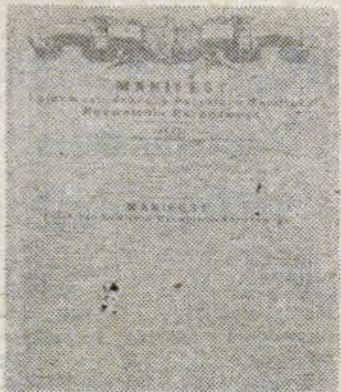
nimi stoja wyrazy takie, jak: obywatelka, pani, towarzyska, np. Wywiad z panią premier Margaret Thatcher; Rozmowa z panią dyrektorką Alfredą Stanowską. Jeżeli jednak opuścimy rzeczownik obywatelka, pani, towarzyska, wtedy wyrazy premier, dyrektorka należy odmieniać: Wywiad z premierem Margaret Thatcher; Rozmowa z dyrektorem Alfredą Stanowską.

Co w takim razie z tą nieszczęsną posłanką? Czy jest to forma poprawna? Zarówno „Słownik języka polskiego” pod redakcją prof. dr. Mieczysława Szymczaka, jak i „Słownik poprawnej polszczyzny” pod redakcją prof. dr. Witolda Doroszewskiego podają, że o kobiecie, która jest posłem na sejm należy mówić: POSŁANKA. Jest to więc wyraz jak najbardziej poprawny i nic, panie Skarła, na to nie poradzimy.

Podobnie trzeba używać wyrazów kompozytorka (nie: kompozytor jeżeli chodzi o kobietę) i plastyczka, bo choć są to zawody lub godności nowe dla kobiet, językoznawcy zaliczyli je do grupy nazw mających żeńskie odpowiedniki (np. krawiec — krawcowa, sprzedawca — sprzedawczyni, gospodarz — gospodyni). A więc poseł — posłanka...

MACIEJ MALINOWSKI

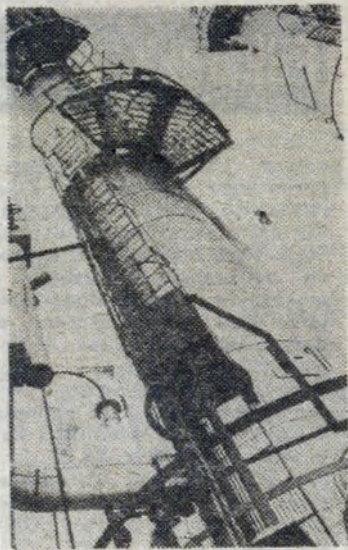
KONKURS „GNH”



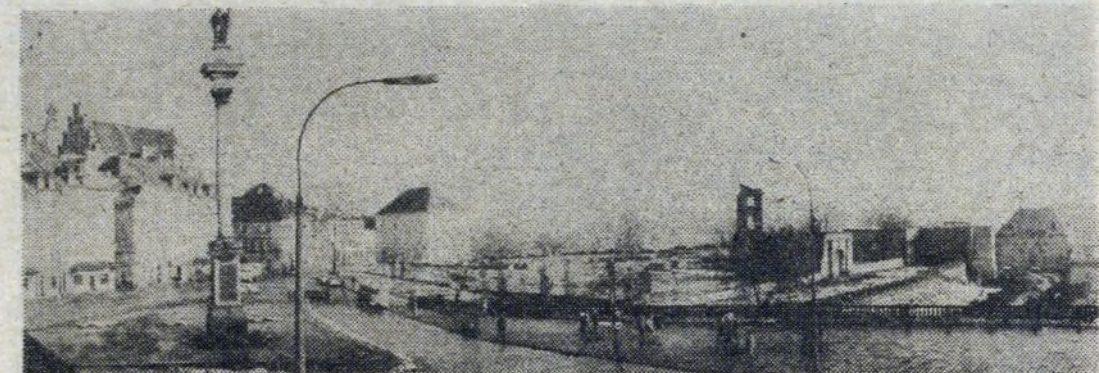
1. Manifest PKWN i pierwsze dekryty tego Komitetu to fundamentalny dokument wydany u zarania Polski Ludowej. Gdzie — w jakim mieście — i którego dnia 1944 roku został po raz pierwszy opublikowany?



3. Po latach germanizacji Ziemi Zachodnie i Północne powróciły do Macierzy. Na zdjęciu Olsztyn widziany z wieży Katedralnej. Odpowiedz, czyją decyzją i kiedy postanowiono zwrócić je Polsce?



6. Przy wybitnej pomocy ZSRR — zarówno technologicznej, jak i surowcowej; (ropa!) — wybudowano na Mazowszu wielkie Zakłady Petrochemiczne — „Petrochemię” w Płocku. Podaj datę ich uruchomienia. Na zdjęciu: fragment urządzeń do produkcji butadienu.



7. Wzruszające chwile przeżywali warszawiacy, gdy po trwających 5 lat pracach artystycznych i rzemieślniczych otwarto udostępnione dla publiczności zrekonstruowane komnaty Zamku Królewskiego. Podaj, kiedy zapadła decyzja o odbudowie Zamku, kiedy otwarto go dla zwiedzających. Na zdjęciu: panorama terenu zamkowego przed odbudową.

2. Bardzo uroczystie obchodzono XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Do Warszawy na te uroczystości przyjechali liczni przedstawiciele najwyższych władz państw socjalistycznych. Na zdjęciu fragment trybuny honorowej, pod którą przedefilował pochód. Podaj w kolejności (od lewej) imiona i nazwiska widocznych na zdjęciu polityków.



KILKA DONIOSŁYCH WYDARZEŃ W HISTORII POLSKI LUDOWEJ

(B) Nasz świąteczny konkurs ogłaszany w przededniu 41. rocznicy Polski Ludowej nie jest trudny. Odpowiedzi na — prawie — wszystkie konkursowe pytania znane są większości bez sięgania do encyklopedii czy źródłowej literatury. Głównym jego celem jest przypomnienie kilku doniosłych wydarzeń z naszej najnowszej historii.

Na odpowiedzi (Kupon konkursowy naklejony na kartkę pocztową) oczekujemy do 3 sierpnia. Jak zwykle decydować będzie o udziale w losowaniu nagród — ogólnej wartości 20 tys. zł — spełnienie dwóch warunków: nadesłanie do redakcji TRAFNYCH odpowiedzi oraz wpisanie ich w odpowiednie rubryki kuponu konkursowego.

Listę nagród opublikujemy w wydaniu z 2 sierpnia br., zaś komunikat o wynikach losowania — w „GNH” z 9 sierpnia br.

Zyczymy szczęścia w losowaniu.

Redakcja



4. Odpowiadając na żądanie mas, Manifest Lipcowy zapoczątkował zasadnicze reformy w sferze oświaty. Dzięki temu działaniu ponad 3 miliony analfabetów zdobyło możliwość zdobycia podstawowego wykształcenia. Od którego roku przestał istnieć w Polsce analfabetyzm jako zjawisko społeczne?



5. Jednym z doniosłych aktów społecznych — niejako pierwszą konsultacją ogólnonarodową nad fundamentalnymi sprawami Ludowego Państwa było Referendum Ludowe. Podaj rok, miesiąc i dzień tego Referendum. Na zdjęciu: swój głos składa Władysław Gomułka.

8. Doniosłym wydarzeniem politycznym były obrady IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Na zdjęciu (po prawej) wybrane przez najwyższą władzę partii jej Biuro Polityczne i Sekretariat. Podaj datę rozpoczęcia i zakończenia obrad. Odpowiedz na to pytanie jest najłatwiejsza. Właśnie obchodzimy 4. rocznicę obrad.

Opracowanie: T. BEDNARSKI, A. BARSZCZ, fot. archiwum.



KUPON KONKURSOWY

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.

Imię i nazwisko

Adres



W połowie lat siedemdziesiątych wraz z przyjściem do Hutnika trenera Boguchwała Fulary stworzono w klubie sekcję piłki ręcznej, której zazdrościli sympatycy szczypiorniaka w całym kraju. Zbudowany wówczas zespół na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był najlepszym w kraju, grał efektywnie, ofensywnie. Większość graczy ówczesnej drużyny występowała w reprezentacji kraju. Lata mijają jednak szybko, sportowe kariery upływają w podobnym tempie. Po latach tłustych przejść musiał regres tym bardziej, że do drużyny przestali trafiać zawodnicy o najwyższych umiejętnościach. Hutnik wprawdzie nadal zalicza się do krajowej czołówki, jednak do miana dobrej drużyny sporo mu brakuje.

CENNE ZAKUPY W SEKCJI PIŁKI RĘCZNEJ

CZAS ODBUDOWY

Ambicje ludzi z piłką ręczną związanych sięgają jednak wyżej, sekcji marzy nie o jakąś odgrywkę przed 5-7 laty. Aby myśleć realnie o powrocie na mistrzowski tron należało podjąć zabiegi organizacyjne i szkoleniowe na najwyższym poziomie. Przed rokiem zaangażowano nowego szkoleniowca Stanisława Rysa i zaczęto pracować nad koncepcją marszu w górę. Po rocznej pracy można przejść do generalnej oceny stanu obecnego. A sytuacja w poprzednim sezonie nie wyglądała szczególnie dobrze. Wprawdzie hutnicy potrafili rozgrywać spotkania na wysokim poziomie, zadziwiać kibiców nieszablonowymi zagraniami, jednak brak stabilizacji formy, zbyt małe zaangażowanie niektórych graczy powodowało, że po dobrym spotkaniu przychodziła dziwna metamorfoza. Wynikać to mogło także ze zbyt małej rywalizacji w zespole. Dodać jeszcze należy, że dwaj kadrowi Jerzy Garpiel i Zbigniew Gawlik zapowiadali wcześniej, że kończą grę w Hutniku i zamierzają wyjechać za granicę. W tej sytuacji nie pozostało nic więcej, jak tylko podjąć próby wzmocnienia drużyny. Nie chodziło oczywiście o sprowadzenie do Nowej Huty przypadkowych graczy, ale o celową politykę kadrową.

Hutniczy klub cierpi na chorobę, którą można nazwać — zmiękczanie. Odnosi się to w równej mierze do psychiki jak i cech fizycznych. Piłka ręczna, gra dynamiczna i szybka, nie może bazować nawet na najlepiej wyszkolonych technicznie a mało bojowych graczach. Poszukiwania poszły zatem właśnie w kierunku wypełnienia tych luk, wzmocnienia rywalizacji o miejsce w drużynie. Zamiarem, bowiem jest, by w 2-3 letnim

cyklu stworzyć zespół silny pod każdym względem, mogący podjąć poważną walkę o mistrzowski tytuł. Na początku zrezygnowano z tych, którzy nie rokują nadziei na grę w I drużynie. Definitywnie odeszli Tarnowski, Zawadzki i Koziaż natomiast Mularczyka i Króla klub wypożyczył na dwa lata do Górnik Sosnowiec. Ci dwaj zawodnicy aby stać się pełnowartościowymi I-ligowcami winni w każdym meczu grać 40-50 minut, na co w Hutniku szans nie mają. W każdej chwili klub może ich ściągnąć. W ich miejsce przybyli młodzi, dynamiczni gracze, w większości z reprezentacyjnym stażem, którzy już odbyli zasadniczą służbę wojskową. Mogą oni stać się czołowymi postaciami klubowej piłki ręcznej na kilka najbliższych lat.

Z nowych twarzy bramkarz Jacek KOŚMIDER (Wybrzeże Gdańsk) jest wychowankiem Hutnika. Zalicza się on, mimo młodego wieku, do ścisłej krajowej czołówki i ma szansę wygrania rywalizacji o miejsce w drużynie ze swoimi starszymi kolegami. Będzie zapewne czynnikiem mobilizującym dla Gonciarzyka i Ciałowicza. Z Wybrzeża przyszedł także Krzysztof SZARGIEJ, reprezentacyjny kolowy, grający bardzo agresywnie, równie dobry pod obydwa bramkami. Wiele nadziei trener Ryś wiąże także z Janem Cwikiem, leworęcznym prawoskrzydłowym z opolskiej Gwardii. W sprawie tego szczypiornisty trwają jeszcze pertraktacje na linii Opole — Kraków, jednak należy sądzić, że wkrótce zakończą się one pomyślnie dla Hutnika. Pozytywnie także czołowego zawodnika krakowskiego AZS-u, rozgrywającego o mocnym, poprawnym rzucie ze środka Adama PIEKARCZYKA. Do nowohuckiego klubu złożył po-

jest sprawa dwójki Gawlik, Garpiel. Rozmowy w sprawie ich zagranicznego kontraktu trwają nadal i trudno przewidzieć ich finał. Wydaje się jednak, że przynajmniej jeden z nich zagra jeszcze jesienią w drużynie z „Suchych Stawów”. 7 września nastąpi start do rozgrywek ligowych. Liga sezonu 1985/86 prowadzona będzie systemem dwurundowym (bez meczów rewanżowych). Spotkania rozgrywane będą jedynie raz w tygodniu. Stąd drużyny rozegrają tylko po 18 meczów. Jeżeli dodamy do tego, że rewanże rozpoczną się 22 marca przyszłego roku to należy powiedzieć, że kibice nie będą mieli nadmiaru emocji. Wszystko to jednak ma służyć kadry narodowej przygotowującej się do mistrzostw świata. Do rozpoczęcia ligi pozostało zatem niezbyt dużo czasu.

Trener Stanisław Ryś zebrał zatem swoich podopiecznych już 9 lipca i rozpoczął przygotowania. Pierwszy ich etap, doskonalenie cech motorycznych, potrwa do końca bieżącego miesiąca i w tym czasie przewidziano także obóz kon-

dycyjny w jugosłowiańskich górach (20-29 lipca). Przyglądałem się poniedziałkowemu treningowi szczypiornistów. Pracowali bardzo ciężko i intensywnie. Widać, że wkładają w trening wiele ambicji. W podobnym tempie pracują dwa razy w ciągu dnia. Od 1 sierpnia rozpocznie się nowy etap przygotowań, praca nad sprawnością specjalistyczną, zajęciami taktyczno-technicznymi z grami kontrolnymi. Doskonała będzie gra na własnych pozycjach, współpraca w ataku (zwiększenie agresywności w ataku pozycyjnym) i doskonalenie gry w obronie w systemie 3-2-1, podkreślić trzeba, że na opanowanie nowej taktyki obronnej trener planuje poświęcić wiele czasu. Właśnie w taki sposób grają obecnie czołowe drużyny świata. Wymaga to od zawodników żelaznej wprost kondycji i siły, jest to jednak obrona znacznie bardziej aktywna, odsuwająca rywala na większą odległość od własnej bramki. W taki właśnie sposób prezentować się zapewne będzie większość czołowych drużyn. System ten powodując, że w meczu pada mniej goli, choć zaciętość walki wzrasta, przez co i mecze stają się bardziej widowiskowe.

Przedstawmy zatem stan posiadania sekcji piłki ręcznej Hutnika. Trójkę bramkarzy tworzą: Ciałowicz, Gonciarzyk, Kośmider; prawoskrzydłowi: Cwik i Pater; lewoskrzydłowi: Skalski, O-

JERZY PIWOWAR trenerem siatkarzy

Wprawdzie do rozpoczęcia ligowych zmagania w ekstraklasie siatkarzy pozostało jeszcze pięć miesięcy, to trudno powiedzieć, że w tym światku nie ciekawego się nie dzieje. Kadrowiczów „męczy” Hubert Wagner tak, by w mistrzostwach Europy nawiązali skuteczną walkę z reprezentacją Kraju Rad, klubowi działacze w tym czasie czynią zabiegi o wzmocnienie składów swoich drużyn.

Jak już informowaliśmy graczem Hutnika jest już rozgrywający Grzegorz Wagner (syn trenera reprezentacji), kadrowicz. Nadal trwają pertraktacje o pozyskanie dwóch zawodników ze Stali Stocznia Szczecin, reprezentantów kraju Waldemara Kasprzaka i Romana Borówkę. Rozstrzygnięła się natomiast definitywnie sprawa trenera siatkarzy Hutnika. Został nim znany na „Suchych Stawach” JERZY PIWOWAR, były zawodnik Hutnika (grał w drużynie z Szymczykiem, Kobedzą, Rusczyńskim, Szkutnikiem, itd.) oraz także przed kilku laty trener zespołu. Ostatnio Jerzy Piwowar pracował w Studium Wychowania Fizycznego Politechniki Krakowskiej.

Pisaliśmy przed dwoma tygodniami, że trwają rozmowy z jednym ze szkoleniowców kadry narodowej — Krebkiem, jednak postawione przez niego warunki finansowe przekroczyły zdrowy rozsądek i możliwości klubu.

Piłkarskie wieści

Jak już informowaliśmy, juniorzy Hutnika po zajęciu pierwszego miejsca w lidze międzywojewódzkiej i wygraniu rywalizacji strefowej ze Stalą Rzeszów uzyskali awans do półfinałowego turnieju o mistrzostwo kraju. Będą poza tym jego organizatorem w dniach od 19-22 lipca. W nowohuckim turnieju oprócz podopiecznych trenera Gajewskiego wezmą udział ponadto Śląsk Wrocław, Włókniarz Pabianice i Lech Poznań. W drugim półfinale, w Warszawie, grać będą: Polonez, Gryf Stupsk, Korona Kielce i Górnik Zabrze.

Zwycięzcy obu turniejów spotkają się w pojedynku o mistrzostwo Polski w terminach 27 i 31 lipca. W tym samym czasie prowadzona będzie także walka o trzecie miejsce i brązowy medal.



SPORT

Wtorek, 16 lipca, Zakopiański Ośrodek Przygotowań Olimpijskich. Jak zawsze w tym ośrodku rojno i gwarno. Komplet gości. Sportowcy różnych dyscyplin. Jest Grubba z Kucharskim, Supron i Wrocławski, koszykarki Ludwika Mietty oraz... piłkarze Hutnika. Tu właśnie zdobywają kondycję potrzebną do jesiennej rundy rozgrywek.

Jak już przed tygodniem wspominałem, w drużynie następują zmiany. W Zakopanem przebywa obecnie dwóch zawodników. 19-letni Jacek Duchowski ze szczecińskiej Pogoni zaprezentował się w sparringu jako bardzo do-

jest zapewne notki w naszej gazecie.

W Zakopanem trwa intensywna praca. Oprócz zajęć czysto piłkarskich połączonych z zabawą w hali, gdzie trzysobowe zespoły walczą o mistrzostwo sekcji w

wała mieli piłkarze zakopiański SNPTT (liga okręgowa). Różnica umiejętności uwidoczniła się już w pierwszych minutach potyczki. Ostatecznie Hutnik wygrał 7-1 (5-0) a strzelcami goli byli: Putek 2, Śmiałek 2, Kraczkiewicz 2 i Fajt. W planie mają jeszcze do rozegrania podopieczni trenera Janusza Wójcika spotkania z GKS Jaworzno (17 lipca), z węgierskimi I-ligowcami Bekescsebe (20 i 24 lipca), Odrą Wodzisław (28 lipca) i Tarnovią (31 lipca). Będzie więc wiele okazji, by zestawić drużynę właściwie.

Podczas zakopiańskiego zgrupowania zespół wybrał swojego kapitana. Prawie jednomyślnie został nim Kazimierz Putek. Ten „wyborczy”

Przełamać kompleks Igloopolu

świadczony i wiele umiejący stoper. Jego rówieśnik Leszek Kraczkiewicz z Hetmana Zamostek pokazał duże walory jako skrzydłowy, umiejący skutecznie strzelić gola. Ci nowi muszą cieszyć. Potrafią grać w piłkę nożną. Nie wszyscy zresztą nowi potrafili zachować się jak przystało na dorosłych ludzi. W poprzednim numerze „Głosu” wspominałem, że na zgrupowaniu w Zakopanem przebywa z Hutnikiem Fawel Woźniak, gracz Startu Łódź. Po drugim sparringu ze Stalą wsiadł on do autokaru mielczan i z nimi odjechał. Nie zadamowił się tam także. Po kilku dniach trafił do Radomiaka. Piłkarz ten nie wart

siatkonodze, trenerzy aplikują zawodnikom forsowne „zabawy”. A w Zakopanem nie trudno wymyślić ciekawy marszobiegi (mistrzami jego są Bargiel i Słowakiewicz), dobrać sparringpartnera do szkolnej gry. Do wtorku rozegrano trzy spotkania. Dwukrotnie Stal Mielec pokonała Hutnika 2-1 (bramka Sysio) i 1-0. W obydwu spotkaniach Hutnik potwierdził, że jest zespołem o bardzo małej skuteczności. Liczba wypracowanych sytuacji przez nowohucian wskazywałaby bowiem, iż tylko oni mogli wygrać tę konfrontację. W ubiegły poniedziałek miał miejsce trzeci test-mecz. Tym razem za ry-

sukces przyszedł mu tym łatwiej, że teoretycznie najgroźniejszy rywal, Bogdan Sysio, nie kandydował. Nie mógł, bowiem otrzymał karę dyskwalifikacji w zawieszeniu za mało kulturalne gesty podczas meczu z Igloopolem Dębica oraz za niesportowy tryb życia. Dostał on także karę pieniężną. Takie są konsekwencje zapomniania, że piłka nożna jest dla tych ludzi zawodem.

Chciałbym na koniec relacji z Zakopanego szczególnie wyróżnić Janka Kila. Jest to najstarszy zawodnik drużyny, liczy 34 lata, jednak pod wieloma względami ma niecałe... 20 lat. (naga)

Sportowe zabawy, rekreacja to ważny element wychowawczy w pracy z młodzieżą OHP i OOC. Działacze pracujący wśród tej młodzieży wychodzą ze słusznego założenia, że nie tak nie integruje ludzi jak wspólna praca, wysiłek, wspólna rywalizacja o miano najlepszych. Podnoszenie sprawności ogólnej to nie tylko właściwe wypełnienie czasu wolnego po pracy, to także element prawidłowego rozwoju psychicznego i fizycznego młodego człowieka, wkraczającego w dorosłe życie. OHP i OOC dopracowały się całego systemu rywalizacji sportowej poczynając od najniższego szczebla, kończąc na zawodach ogólnopolskich. Te ostatnie, Centralne Zawody Sportowo-Obronne OHP odbyły się w dniach 6-7 lipca we Wrocławiu. Krakowska ekipa może poszczycić się wielkimi osiągnięciami. Ale zacznijmy od początku.

Ogólnopolskie zawody poprzedziły eliminacje wojewódzkie. Wśród kobiet drużyna hufca 17-1 OHP „S” KM HiL była bezkonkurencyjna i wygrała wszystko co było do wygrania. Dziewczęta zajęły trzy pierwsze miejsca w letnim trójbój obronny, kolejno Mirosława Milarska, Joanna Grabowska i Izabela Milewicz i oczywiście zajęły pierwsze miejsce drużynowo. Także najlepsze były w wieloboju sztafetowym (Mirosława i Wiesława Milarskie oraz Anna Nowak) i biegu na orientację (Krystyna Laszuk, Mariola Hipisz, Joanna Grabowska).

Wśród mężczyzn hufiec 17-9 OOC KM HiL zajął pierwsze miejsce drużynowo w lekkoatletyce (indywidualnie Krzysztof Ochab wygrał skok w dal a Andrzej Kapka pchnięcie kulą, natomiast Józef Stabioczek z 17-1 OOC „Budostal” był pierwszy na 400 m). Przedstawiciele OOC „Budostal” wygrali bieg na orientację natomiast letni trójbój obronny i wielobój sztafetowy był domeną drużyny z hufca 17-9 OOC.

Najlepsi z eliminacji wojewódzkich reprezentowali Komendę Wojewódzką OHP podczas zawodów centralnych we Wrocławiu. Na ich starcie sta-

nęły 24 drużyny kobiece i aż 46 reprezentacji męskich. Konkurencja była więc bardzo duża, tym bardziej reprezentanci Krakowa mają prawo do dumy.

Po rozegraniu czterech konkurencji wśród kobiet przewodziła właśnie reprezentantka naszego województwa, wyprzedzając KW OHP z Kalisza i Gdańska. W letnim trójbój obronny Kraków zdobył

Mężczyźni reprezentujący KW OHP Kraków zajęli we Wrocławiu w klasyfikacji ogólnej drugą lokatę (186 p.) za Bielsko-Białą (188 p.) a przed Gdańskiem (174 p.). W poszczególnych konkurencjach: letni trójbój obronny — siódme (LESZEK KRAWIEC indywidualnie 12), lekkoatletyka — pierwsze (JERZY MOGIELSKI trzeci na 100 m i w skoku w dal, JOZEF SŁOWIOZEC szósty na 1000 m i dwunasty na 400 m, ANDRZEJ KĘPKA piąty w pchnięciu kulą), wielobój sztafetowy — czwarte (STANISŁAW TOMASIAK, RAJMUND KULCZYŃSKI, JERZY MOGIELSKI). W biegu na orientację IRENEUSZ PIWOWAR był trzeci.

Ostatnią, decydującą o kolejności końcowej w Centralnych Zawodach Sportowo-Obronnych OHP konkurencją

SPORT W OHP I OOC

KRAKÓW WZOREM

drużynowo 2. miejsce (indywidualnie MIROSLAWA MILARSKA była piątą, a JOANNA GRABOWSKA szóstą), w lekkoatletyce ósme (indywidualnie BOŻENA NIZIOLEK piątą na 100 m i dziewiątą w skoku w dal, MAŁGORZATA SOLIŃSKA ósma na 300 m, REGINA RUTKOWSKA osiemnastą na 400 m), w wieloboju sztafetowym — szóste (BOŻENA SOJAK, MIROSLAWA MILARSKA, JOANNA GRABOWSKA) oraz w biegu na orientację KRYSTYNA LASZUK była druga.

będzie bieg przełajowy „Warsa i Sawy”, który odbędzie się we wrześniu br.

Ogółem z mistrzostw Polski OHP zespół KW OHP w Krakowie przywiózł 4 puchary, 4 srebrne i 3 brązowe medale. Kierownikowi ekipy mjr. Zbigniewowi Fidlerowi oraz Marii Borek i Tomaszowi Słyszowi — opiekunom ekip, zawodnikom rywalizującym we Wrocławiu oraz licznemu gronu sympatyków sportu w OHP i OOC należą słowa wielkiego uznania za ogrom pracy włożony w ten niewątpliwie sukces. Gratulujemy!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

14-55. legenda, 14-60. nie tamto, 15-1. ofiara wypadku, 15-11. smar, 15-18. pomieszczenie krów, 15-25. jedn. oporu elektrycznego, 15-41. pogoda, 15-53. z Alą w elementarzu, 16-7. tytuł powieści E. Zoli, 16-15. pierwiastek, lekki i miękki metal, 16-38. ma żrenicę, 16-45. brzeg, krawędź, 16-50. płynnie wiosną, 16-57. mit. lotnik, 17-3. krewny w linii, 17-11. do jazdy po śniegu, 17-17. dopływ Odry, 17-22. zbior, 17-41. andrut, 18-8. carskie polecenie, 18-15. rogalik na niebie, 18-40. egipskie bóstwo, 18-45. imię żeńskie, 18-52. krzyżówkę też nim rozwiązujesz, 18-58. stolica znad Nilu, 19-2. presja, 19-11. wątrobowa czasom dokucza, 19-19. poeta, 19-38. skrót nazwy jednego z ugrupowań partyzanckich, 19-41. pomieszczenie, 20-8. solówka w operze, 20-16. konice, brzeg, 20-38. Hilary... byli minister, 20-47. grecka bogini mądrości, 20-54. okres w dziejach Ziemi, 20-57. w nim muisi, 21-1. wersja, 21-11. gazety, 21-19. głos prosięcia, 21-24. skała osadowa lub popielata glina, 21-41. na niej piekło, 21-44. zaimek, 21-51. angielski tytuł szlachecki, 21-55. wysoki szczybel kontrolny, 22-7. czynność, działanie, 22-15. dopływ Prypeci, 22-38. łączy kości, 22-47. taniec modny w latach pięćdziesiątych, 22-23. śpiewano jej, że nie wypada, 22-57. sznur, 23-1. narzędzie, 23-12. instrument dęty drewniany, 23-19. instrument klawiszowy, 23-41. zimowy sprzęt sportowy, 23-51. mit. egip. Bóg Słońca, 23-55. skrót nazwy międzynarod. org. soc., 24-7. biały sport, 24-15. nadmorski kurort, 24-40. pierwiastek krzemu, 24-45. bardzo powszechna dolegliwość, 24-53. jest w kości, 24-55. I rektor Uniwersytetu w Lublinie (1882-1951), 25-1. rzeka graniczna, 25-6. nie oni, 25-11. utrzymuje go teatr lub film, 25-19. niedrukowane pismo, 25-38. to, co w 13-44., 25-41. poeta z grupy Młodej Polski, 25-55. jeden u sąsiadów, 26-7. w nim jedwabnik, 26-15. cerkiewny obraz, 26-38. piłka w bramce, 26-45. koralowa wyspa, 26-50. był taki teatr w TV, 26-57. dorosły owad, 27-1. konstrukcja głowy, 27-11. niedźwiedzi dom, 27-19. rupiecie, 27-41. jest stary i nowy nad Dunajcem, 28-8. port n. M. Kaspijskim, 28-16. zbiornik wodny, 28-27. kontynent, 28-38. na niej statki, 28-47. mucha, 28-52. popularny tygodnik zajmujący się handlem (fonetycznie), 28-58. ...do młodości, 29-2. rodzaj nakrycia głowy, 29-11. prawdziwie, 29-19. półszlachetny kamień, 29-24. krewny, 29-41. pierwiastek, 29-44. polityczny, 29-55. dopływ Warty, 30-7. Indianin, 30-15. okrętowe okno, 30-27. prezenca, wygląd, 30-36. rodzaczka, 30-48. barwa, 30-54. skrót określi. stali, 30-57. m. w Hiszpanii (Walencja), 31-1. kawa zbożowa, 31-6. skrót podstawki, 31-11. dokuczliwy owad, 31-20. poważanie, 31-41. pismo instruktażowe wyd. w zakładzie pracy, 31-55. niegdyś był w wierszach, 32-7. muza poezji, 32-15. np. oddechowy lub twierdny, 32-27. potocznie uraza, 32-32. wygodne miejsce w pociągu, 32-40. nie do, 32-47. do pamiątkowej księgi, 32-52. np. Danczowska, 32-57. ojczyzna Odysseusza, 33-1. wytwórnia mrozonek, 33-11. królewski hotel, 33-19. choroba reumat., 33-41. ...i przeciw, 33-44. wypisana na metce, 33-55. męski głos, 34-7. czytanka, część tekstu, 34-15. mit. zabójca stada baranów, 34-27. siłacz, 34-34. bazgranina, 34-49. bezwładność, 34-58. przerażenie, 35-1. mityczny strażnik, 35-11. skalisty brzeg, 35-21. ośrodek w Algierii, 35-41. prac, 35-46. dawał kredyt na zakupy, 35-55. wążata ryba, 36-5. wyszedł z labiryntu dzięki nieci Ariadny, 36-15. tuz, 36-18. teatralne, 36-27. potrzebny przy głosowaniu, 36-32. niedopalek, 36-36. rzeźny marynarz, 36-51. utwór literacki, 36-57. góry w Europie, 37-1. płat ziemi z trawą, 37-11. tygodnik, 37-21. tuz, 37-43. hutniczy surowiec, 37-48. na szyję, 37-55. gromada owadów, 38-5. smażona słonina, 38-15. skrajne, konserwat. ugrupowanie polityczne, np. we Francji, 38-27. szloch, 38-34. patronuje wyborom do rad i do sejmu, 38-39. nowohucki dom towarowy, 38-51. m. nad Jeziorakiem, 38-57. hist. kraina na pograniczu PRL i CSRS, 39-1. zbiornik wodny, 39-11. biuro podróży, 39-21. ...Potocka, przyjaciółka Chopina, 39-37. ...Saud, 39-43. m. i wielki port we Francji, 39-55. ciemny las, 40-5. strój liturgiczny, 40-15. sportowe, 40-27. dobijanie do celu, 40-39. wzór, marzenie, 40-51. Mustafa... pierwszy historyk Turcji, 40-59. jest nim puma, 41-1. kształtowanie, wyglądanie drewna lub metalu, 41-9. mityczna koza, 41-23. do liczenia przed snem, 41-37. wywiad amerykański, 41-43. Poludniowa, 41-55. na łące.

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

Idzie nowe

„Pewex” warszawski wprowadził nową formę sprzedaży alkoholu, wzorowaną na podobnych metodach ezolowych firm zagranicznych, zwaną przedpłatą. O godzinie 9, 10 albo 11 przychodzi się do „Pewexu”, wpłaca, a o godzinie 13.00 odbiera się elegancko zapakowane butelki. Natomiast „Baltina” pozostała przy tradycji i sprzedaje wódkę normalnie, od rana i bez przedpłat.

Czy stać nas na oszczędność?

Huta „Szczecin” już w tym roku puściła z dymem szkodliwej nadwyżki 120 mln metrów sześciennych gazu. Gaz mogłyby zużywać okoliczne zakłady, które przestałyby wówczas zużywać paliwa płynne bądź wę-

Oferta

Na warszawskim osiedlu Domaniowska, na drzwiach zamkniętego sklepu wywieszono kartkę z napisem: „Jeśli chcecie, aby sklep był czynny, zgłaszajcie się sami do pracy w nim”. („Słowo Powszechne”)

Jest rozwiązanie

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego zmartwiła się, że wydanie naukowego miesięcznika trwa obecnie 11 miesięcy. Zamiast lamentować, trzeba szukać konstruktywnych rozwiązań, panowie. Proponujemy wydłużyć cykl wydawniczy do 12 miesięcy, dzięki czemu będziemy mieli jedynę w świecie roczniki ukazujące się co miesiąc. („Wybrzeże”)

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zast. redaktora naczelnego) Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURKO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Krystyna KRASKA-LENCZOWSKA, Jacek KRĄG, Maciej MALINOWSKI, Jerzy NAGAWIECKI (p.o. sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Mieczysław BAK (redaktor techniczny). Adres redakcji: 20-060 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicysta.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiłńska 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

KRZYŻÓWKA GIGANT

POZIOMO: 1-1. właśnie obchodzimy rocznicę jego ogłoszenia, 1-11. nazwa wędliny, 1-20. rozjazd kolejowy, 1-30. gdzie w Afryce leży śnieg, 3-1. miasto w Czechosłowacji, 3-9. odbywają się w Genewie, 3-21. był taki gatunek kawy, 3-29. specjalista-lekarz, 3-37. kelnerski, 5-1. ma nienormalne zachcianki, 5-12. wysuszenie prod. spożywczych, 5-26. budynek na paszę, 5-32. surówki, 5-37. bezkrytycznie holduje niektórym obyczajom, 6-36. miasto na północy kraju, 6-40. skrót na kwiecie, 7-1. zamkowe pomieszczenie, 7-11. wytworny pan, 7-21. metoda w postępowaniu, 7-29. ma go grzyb, 7-38. za nią kara, 8-10. wielka, 8-18. mocarstwo, 9-1. gospodyni zajazdu, 9-12. pomocny w obcym kraju, 9-20. anna, 9-28. kolor malinowy, 9-36. coś straconego, 11-1. zespół narządów i komórek, 11-10. na scenie, 11-17. nasza..., 11-24. miał wielką stadninę koni w Bogumiłowicach, 11-34. sprzeciwianie się, robienie na złość, 13-1. w nim pierze (tkanina), 13-7. przeciwnik, 13-15. Toni Halik mówi, gdzie ona rośnie, 13-23. bohater „Grażyny” A. Mickiewicza, 13-31. znak, etykieta, 13-37. mechaniczny pracownik, 15-1. wieczna zmarzlina na Syberii, 15-8. plynie przez Myślenice, 15-13. otoczona górami, 15-21. opiewana w pieśniach kraina w Hiszpanii, 15-29. odpięcie ataków, 15-36. ...Bożobohata-Krasieńska, 17-1. ciepła peleryna noszona w XVIII w., 17-8. członek św. Inkwizycji, 17-16. organizacja wspierająca jakąś ideę, 17-28. służy mu alfabet Morsa, 17-37. ...żyłowa zwykle za niska, 19-1. wywietrznik, 19-12. port nad Amurem, 19-29. państwo i rzeka w Ameryce Płd., 19-32. ma kilka masze lat, 21-1. jajko na Wielkanoc, 21-11. kaskiwy utwór literacki, 21-18. strażacka, 21-25. szef na odpuszcie, 21-33. mit. jedna z cór Uranosa i Ga, 23-1. kot naszych lasów, 23-6. tam zakłady „Pofa”, 23-16. wydatek, 23-22. krzemian wapnia i magnezu, 23-30. spadek, sukcesja, 23-37. w połowie tułowia, 25-1. np. rozjemca, 25-9. np. róża, 25-15. znana ulica w Warszawie, 25-29. na ringu trwają trzy minuty, 25-35. „fiatowi” potrzebna, 21-1. młeszek, 27-7. angielskie piwo, 27-11. zamroczenie, szal, 27-28. pustynia w Chile (fonetycznie), 27-36. podobno nie ma na nie rady, 29-1. wapno bielące, 29-9. chwast kwaśnych łąk i pól, 29-28. przeszczep narządu, 31-1. typ zamka do drzwi, 31-6. budulec, 31-13. skrót do oznaczania wyrobów ze stali, 31-28. „wieczne miasto”, 31-33. okrągła liczba, 31-37. krzywa, 33-1. jego kraj jest między Szwecją a Laponią, 33-5. bohaterka serialu „Kto opłaca przeżożnika?”, 33-11. koralowa wyspa, 33-28. huragan, 33-33. roślinna włóknista, 33-39. skrót nazwy jednej z naszych instytucji anorskich, 35-1. pesymista, 35-9. jeden z tytułów angielskich, 35-13. od pierwszej do ostatniej litery, 35-28. początek gamy, 35-31. poczwarka, 35-37. na styku przeciwników, 37-1. zeświecczenie, 37-29. jekkołuch, 38-18. sklep bez obsługi, 38-24. przepływa przez Żylinę w CSRS, 39-1. ojciec dla malca, 39-7. odmiana fasoli, 39-19. wykaz, 39-25. badminton, 39-33. przygotowuje paliwo do hut, 41-1. aluminium, 41-6. M-1, 41-17. produkuje materiał na karoserie, 41-27. prawy dopływ Wisły, 41-31. odebranie czegoś straconego, 43-1. dyscyplina dla atlety, 43-8. krzew, 43-14. ryśunek, 43-22. obrzeże kraju, 43-30. rogaty pracuś, 43-34. bagna, 45-1. kaskiwy owad, 45-3. maszyna do obróbki metalu, 45-16. gatunek pomarańczy (słodko-gorzka), 45-28. obronny wał, 45-36. musi mieć orzeczenie, 47-1. wyrób art. ze sznurka, 47-9. okupacyjny władca krakowski, 47-15. koneser, 47-22. m. na Podolu USRR, 47-33. odmiana księżycy, 47-38. włoskie złotówki, 49-1. brazylijska, 49-7. parów, 49-11. bizantyński świątek, 49-17. duża stacja na trasie Kraków — Katowice, 49-27. miasto i port w Grecji (Maced.), 49-36. szeroka wstęga do przepasywania, 51-1. utwór literacki, 51-8. budowla termitów, 51-2. fachowiec od usuwania narządów rodnych, 51-29. warzywo, 51-33. awanturnik, 53-1. starożytna stolica Persów zdobyta przez Aleksandra Wielkiego, 53-6. np. transportowa lub turystyczna, 53-11. okrężne skrzyżowanie ulic, 53-17. znak graficzny, 53-24. zespół muzyczny, 53-31. kopanie pił i krzewów, 55-1. konanie, 55-8. towarów, 55-14. kobieta, b. wieloletni premier Sri Lanka, 55-27. instrument muzyczny, 55-37. obniżka, 57-1. najpiękniejsze ma jeleni, 57-6. aureola, 57-11. na dawnych dworach opiekował się piwnicą pana, 57-19. ogrodniczy budynek, 57-29. fifty-fifty, 57-35. wyspa hiszpańska na Morzu Śródziemnym, 59-1. poeta — niedawny laureat Nagrody Nobla, 59-8. luki i filary architekt. podtrzymujące strop, 59-15. starożytne miasto w Uzbekkiej SRR, 59-26. radiowa, 59-34. krótkie przygotowanie przed udziałem w zawodach sportowych, 61-1. czarny towarzysz Stasia i Nel w „Pustyni i w puszczy”, 61-6. filmowy kochaś, 61-12. mit. bóg Teb, 61-17. generał i prezydent amerykański (zwycięzca w wojnie seces.), 61-23. rzymski piroman, 61-29. medycza, 69-37. cyrkowy skok.

PIONOWO: 1-1. tytułowy bohater radzieckiego serialu (w TV był włoska), 1-9. potrawa lub stara gra sportowa, 1-17. ekler, 1-23. znany dowódca wojsk radzieckich, m. in. walczył na Krymie, 1-37. brygadzysta w kopalni, 1-49. jedna z kopalń śląskich, 2-7. ...do młodości, 2-15. miasto obwodowe w ZSRR (samowary), 2-21. wyspa jug. na Adriatyku, 2-27. osłony, 2-43. ekspozycja, 2-55. ma ją pocisk nuklearny, 3-1. rodzaj gwoźdźcia do łączenia metalu, 3-5. pierwiastek z płałowców, metal, 3-9. wieś w woj. poznańskim z zabytkowym pałacem, obecnie muzeum, 3-17. kawalerska broń drzewcowa, 3-23. Smyrna, 3-37. dolina w górach, 3-41. pierwszy Polski, 4-7. część doby, 4-15. spód, 4-21. bywa w desce, 4-27. naramiennik, 4-34. mit. Babilonu — bezmiar słodkiej wody, 4-46. jest nim rak, 4-55. stolica Kenii, 5-1. krótki, żartobliwy utwór literacki, 5-9. jeden z Filaretów, 5-13. żelazna droga, 5-17. bartłóg, 5-24. kojarzy się z floresikiem, 5-37. ma go prawie każde drzewo, 5-42. symbol krzemu, 5-49. staroegipskie bóstwo, 5-54. część gamy, 6-7. część zbioru, 6-15. Cyganika z powieści Kraszewskiego, 6-21. kobiecy głos, 6-28. kręta górską droga, 6-43. choroba skóry, 6-55. niepamięć, 7-1. tam zostawiasz płaszcz, 7-11. zjazd np. turystów, 7-18. bratobójca, 7-23. duża jaszczurka, 7-39. huta ją produkuje, 7-49. zaimek, 7-52. znak zodiaku, 8-8. tam Jalta, 8-15. wieczna szczęśliwość, 8-21. żalobne okrycie, 8-27. nuta, 8-30. drzące drzewo, 8-36. rudy grzyb, 8-43. paragon lub „Rw”, 8-48. strona konia, 8-55. zastąpienie jednego drugim, 9-2. zły uczynek, 9-13. ma talie jak nie, 9-19. rzeka Kościuszkowców, 9-23. rasa owiec, 9-39. handluje kradzionym, 9-49. Skawa, 10-8. lek przeciwbólowy, 10-15. plac targowy, 10-28. magazyn, 10-34. dziecięca lub taneczna, 10-43. nasz znany solista operowy, 10-54. żona Mieszka I, 10-58. trzyosobowa gra w karty, 11-1. harówka, 11-6. coś z nabiłu, 11-13. była w raju, 11-20. te samo, co oskoma, 11-39. płaci ją ZUS, 11-49. starożytne miasto portowe nad M. Egejskim — Turcja, 12-7. do podpierania, 12-10. grzejnik, 12-27. nabożeństwo, 12-32. liczba, 12-36. uszczerbek na honorze, 12-45. centralny plac w mieście, 12-55. choroba dróg oddechowych, 13-1. bycie, istnienie, 13-11. zwój nici, 13-19. produkcja żelaza, 13-41. mit. Bóg stwórca, 13-44. skrót nazwy org. partyzanckiej, 13-51. jedn. wagi, 14-7. też kapuściana, 14-15. ta. tamta i..., 14-25. ustrój wielu krajów, 14-38. wodniak z pięknym futrem, 14-45. miara gruntu, 14-48. łaciński napis na krzyżu

